Fot.UM Łęczna

Dzień Sołtysa w Łęczniej i Cycowie

Sołtysi z gm. Łęczna

strona 5-22

Morsy opanowały jezioro Piaseczno, przybyło ich około 400

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

28 marca - 3 kwietnia 2023 r. ■ nr 13 (383) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ PUCHACZÓW ▪ LEJÓW ▪ CYCÓW

Uczennica z Łęcznej zawojowała trenerów „The Voice Kids"

- Czuć już pazura - tak występ Justyny Rawskiej skomentowała Cleo, a Dawid Kwiatkowski zadzwonił do Dody

Przeczytaj komentarze na: tuba ŁĘCZNEJ

STR. 23

Justyna Rawska, uczennica kl. IV b Szkoły Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki, wystąpiła 25 marca w muzycznym show telewizyjnej Dwójki

Fot.Kamil Kulig

Puchaczów nie będzie miastem. Krajobraz po konsultacjach społecznych

Adam Grzesiuk
wójt Puchaczowa

- Górę wzięły nieuzasadnione wątpliwości i plotki, jak np. ta, że w ten sposób chcę przedłużyć sobie kadencję - mówi wójt.

S. 22

Spec od operacji na szpitalnym organizmie

Chirurg, radny, polityk, dyrektor.

Jak to robi, że nasz szpital co roku wypracowuje kilkumilionowe zyski?

Jakie szykuje nowe inwestycje?

Dlaczego wybiera rower?

- pytamy Człowieka Roku Ziemi Łęczyńskiej 2022

Krzysztof Bojarski
dyrektor SPZOZ w Łęcznej

S. 2

Tragedia na rozlewisku w Bogdance. Utonął wędkarz

Fot.KPPSAP w Łęcznej

S. 23

Wywróciła się łódka z dwoma wędkarzami

ŁĘCZNA Mieszkańcy chcą skwerku im. Krystyny Borkowskiej

Fot.UM Łęczna

Śp. Krystyna Borkowska była radną miejską czterech kadencji, a przez trzy pełniła funkcję przewodniczącej RM

S. 3

Działacze Hołowni wręczyli staroście rybę i druk meldunkowy - symbol rządów PiS w powiecie

Fot.Kamil Kulig

S. 3

N 1030
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441306 13

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Podpalacze już w akcji!

Jak co roku głusi na apele strażaków

Fot.OSP KSRG Cyców

Płonące trawy w Barkach, gm. Cyców

S. 3

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

LEC

eprasa.pl 938b7b2082

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
tel. 601 072 277
Dziennikarze:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl
Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Seregni Printing Group S.A.
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

I N F O R M A T O R
INFORMATOR
UBEZPIECZENIA
BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen
KOMINIARZ
USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693
POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724
PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:
Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
KASY I DRUKARKI FISKALNE
KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687
USŁUGI
Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.
KOMPUTERY
NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Roz i ej

Krzysztof Bojarski: Ta wygrana jest docenieniem mojej pracy, ale to też sukces całej załogi

Dyrektor łęczyńskiego szpitala zdobył 646 głosów Czytelników „Wspólnoty" i taki wynik zapewnił mu zwycięstwo w naszym plebiscycie. Krzysztofa Bojarskiego pytamy m.in. o to, jak on to robi, że nasz szpital co roku wypracowuje kilkumilionowe zyski i jakie inwestycje szykują się w najbliższym czasie? Dyrektor zdradził nam też, co lubi robić w wolnym czasie.

Fot. archiwum K. Bojarskiego

Krzysztof Bojarski jest chirurgiem ogólnym. Początki jego kariery wiążą się ze szpitalem w Parczewie. W 2015 r. objął stanowisko dyrektora szpitala w Łęcznej (wcześniej był zastępcą dyrektora ds. medycznych). Placówka należy do nielicznego grona szpitali z dodatnim wynikiem finansowym (tylko w 2021 r. wypracowała 8,601 mln zł zysku netto). Nic więc dziwnego, że w ubiegłym roku łęczyński szpital zajął piąte miejsce w swojej kategorii w ogólnopolskim rankingu „Liderzy Zarządzania". Krzysztof Bojarski jest także przewodniczącym powiatowych struktur Platformy Obywatelskiej. Już trzecią kadencję, czyli od 2010 r. zasiada w Sejmiku Województwa Lubelskiego

W Gratulujemy zwycięstwa w naszym plebiscycie. Czym jest dla pana tytuł tytułu Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej?

Mam nadzieję, że jest to ocena mojej pracy jako dyrektora szpitala i tego, co się dzieje w szpitalu, jak szpital się rozwija. Ta wygrana jest docenieniem mojej pracy, ale to też sukces całej załogi, dlatego szczególne podziękowania należą się moim pracownikom. To oni w dużej mierze przyczyniają się do tego, że szpital jest pozytywnie odbierany przez naszych mieszkańców i pacjentów.

W Pewnie nie ma też przypadku w tym, że do plebiscytu zgłosili pana seniorzy...

Faktycznie dużo naszych działań ukierunkowaliśmy na opiekę senioralną.
W ubiegłym roku uruchomiliśmy Centrum Opieki Senioralnej, a teraz na terenie po byłym szpitalu w Jaszczowie budujemy Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, który planujemy otworzyć w połowie tego roku. I pewnie te nasze działania zostały zauważone w środowiskach osób starszych.

W Może pan coś więcej powiedzieć o powstającym ZOL w Jaszczowie?

Znajdzie się w nim miejsce dla pacjentów, których stan zdrowia pozwala na spacery przy budynku, bo obok niego powstanie ogród sensoryczny. Pacjenci ZOL będą mogli integrować się z pozostałymi osobami przebywającymi na terenie jaszczowskiego kompleksu, czyli pracownikami Zakładu Aktywności Zawodowej czy podopiecznymi Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego i Dziennego Domu Seniora.
Z kolei pacjentów, którzy wymagają intensywnej opieki, w tym żywienia przez specjalną sondę będziemy kierować do ZOL w Łęcznej.

W Szpital ma środki na nowe inwestycje dzięki bardzo dobrym wynikom finansowym. Jak pan to robi, że placówka co roku wypracowuje tak duże zyski?

To wynik ciężkiej pracy całej załogi.
Myślę, że dobry wynik ekonomiczny wynika też z racjonalnego gospodarowania zasobami, które posiadamy.
Nie mamy przerostu zatrudnienia w administracji i działach pomocniczych. Ta liczba pracowników jest optymalna, a czasem nawet przydałaby się jedna czy dwie osoby więcej, zwłaszcza w okresach urlopowych.
Rok 2022 zamykamy z zyskiem na poziomie około 7 mln zł. Te środki możemy wykorzystywać m.in. na wymianę zakupionego na początku działalności sprzętu, który już po 12 latach pomału się zużywa.
Zawsze staram się przy tym pozyskiwać pieniądze na inwestycje z zewnątrz, a środki szpitala przeznaczać na wkład własny.

W Ale też otwierane w Łęcznej nowe oddziały stanowią pewne nisze i przynoszą opłacalne kontrakty z Ministerstwem Zdrowia...

Realizujemy zadania podstawowe szpitala powiatowego w zakresie chorób wewnętrznych czy chirurgii i w tych dziedzinach staramy się również specjalizować, stąd mamy chirurgię bariatryczną i gastrologię, która jest odnogą interny.
Oczywiście nie możemy też zapomnieć o Wschodnim Centrum Leczenia Oparzeń jako osobnym oddziale.
Faktycznie, nie mamy za to oddziałów, które są dla wielu szpitali obciążeniem finansowym, jak położnictwo, zwłaszcza gdy porodów jest mało. Szpital musi wtedy zapewnić pełną gotowość personelu i sprzętu, ale środki otrzymuje tylko za porody.
Dzięki temu, że nie mamy działalności deficytowych, możemy inwestować i się dalej rozwijać.

W Jakie są zatem plany na najbliższe lata?

Złożyliśmy wniosek do Ministerstwa Zdrowia o utworzenie Powiatowego Centrum Zdrowia Psychicznego.
Teraz bowiem następuje reforma psychiatrii w Polsce polegająca m.in. na decentralizacji. Odchodzi się od wielkich szpitali, po kilkaset łóżek, takich jak na ul. Abramowickiej w Lublinie na rzecz mniejszych ośrodków, a także psychiatrii środowiskowej, ambulatoryjnej i dziennej.
Udało nam się już te trzy elementy uruchomić, bo mamy psychiatrię ambulatoryjną, bardzo dobrze działający zespół psychiatrii środowiskowej, do tego uruchomiliśmy dzienny oddział psychiatryczny. To powoduje, że możemy takie centrum zgłosić.
Na razie kwalifikujemy się do centrum bez leczenia zamkniętego, ale gdyby była taka potrzeba, to jesteśmy w stanie utworzyć nieduży, bo na około 20 do 30 łóżek, oddział psychiatrii stacjonarnej.
Jeżeli zostanie nam przyznane centrum, planujemy kolejne inwestycje. W tym celu chcemy kupić od miasta działkę sąsiadującą z naszym terenem. Tam planujemy zbudować centrum psychiatrii i dodatkowy parking dla naszych pacjentów.
Bo choć obecny parking jest dość duży, to jednak często trudno znaleźć na nim wolne miejsce, a ustawianie aut wzdłuż drogi kończy się niestety nieraz stłuczkami.

W Dużo działań, pomysłów, nowych inwestycji w szpitalu. Ma pan czas na hobby?

Lubię jeździć rowerem, więc czekam tylko na poprawę pogody, by pojechać na dłuższą wycieczkę. Jest coraz więcej ścieżek rowerowych i taka turystyka staje się coraz atrakcyjniejsza.
A w naszym powiecie mamy naprawdę piękne tereny i bardzo fajne miejsca, których, jadąc samochodem, się praktycznie nie zauważa. A tak można się zatrzymać, popatrzeć.

Rozmawiał Kamil Kulig

I Olimpiada Proobronna w naszym powiecie

Rzut granatem, walka wręcz, bieg terenowy na dystansie 500 m, transport skrzynki z granatami czołganiem na dystansie 30 m, rozkładanie i składanie kałasznikowa na czas, zawody na strzelnicy – z takimi konkurencjami zmierzą się uczestnicy I Olimpiady Proobronnej „Strzelec Lubelskie", która odbędzie się w weekend 22-23 kwietnia na terenie powiatu łęczyńskiego.

Organizatorzy zapraszają do wzięcia udziału w olimpiadzie członków związków strzeleckich, organizacji proobronnych i zarejestrowanych stowarzyszeń.

Więcej informacji na stronie powiatleczynski.pl.

Kamil Kulig

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 marca, godz. 7.00 - 10.00 i 13.00 - 15.00,
Rossosz Huta, Ciechanki Łęczyńskie, Ciechanki Krzesimowskie 1,3, Zakrzów, Lubieniec 1,2, Piotrówek Kol.B, Piotrówek Drugi 1, Krzesimów 2,3,9,10

29 marca, godz. 9.00 - 14.00,
Ludwin (4)

LICZBA TYGODNIA

10 mln zł

- taką kwotę Urząd Miejski w Łęcznej pozyskał na budowę nowego przedszkola na Bobrownikach.
Czytaj na s. 5

CYTAT TYGODNIA

„Powinny być wszczęte procedury, które ukarałyby pana starostę, bo to jest poświadczenie nieprawdy. A poświadczenie nieprawdy, które skutkuje na dodatek jeszcze objęciem mandatu przez daną osobę, to jest narażenie tak naprawdę danego organu na straty i na działanie bezprawne kompletnie" - mówił w Łęcznej senator Polski 2050 Jacek Bury. Chodziło o wywołaną przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego aferę meldunkową. **Czytaj na s. 3**

LEC

eprasa.pl 938b7b2082

Apelowali też do członka zarządu Piotra Rybaka o dymisję z powodu jego rodziny zatrudnionej w starostwie

Działacze Hołowni wręczyli staroście łęczyńskiemu druk meldunkowy.

„Jest symbolem rządów PiS-u w powiecie łęczyńskim”

Krzysztof Niewiadomski dostał także pluszową rybę. - Symbolizuje nabranie wody w usta przez pana starostę, który nie chce się wytłumaczyć ze swoich afer meldunkowych – mówił na konferencji prasowej w Łęcznej Tomasz Kozłowski z Pokolenia 2050.

Rybę i druk meldunkowy przyjął wicestarosta Michał Pelczarski, jednocześnie świeżo upieczony pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim

Senator Jacek Bury (na pierwszym planie) o wywołanej przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego aferze meldunkowej: - Powinny być wszczęte procedury, które ukarałyby pana starostę, bo to jest poświadczenie nieprawdy. A poświadczenie nieprawdy, które skutkuje na dodatek jeszcze objęciem mandatu przez daną osobę, to jest narażenie tak naprawdę danego organu na straty i na działanie bezprawne kompletnie.

Konferencja działaczy ruchu Szymona Hołowni odbyła się w poniedziałek, 20 marca pod budynkiem Starostwa Powiatowego w Łęcznej rządzonym przez Prawo i Sprawiedliwość.

- Jak PiS tylko przyszedł do władzy, doszło tutaj do rewolucji kadrowej, zostały zwolnione osoby z wieloletnim doświadczeniem, a przyszły osoby tak naprawdę związane głównie z Prawem i Sprawiedliwością, znajomi, kuzyni. A co się dzieje, kiedy starostwo nie znajdzie znajomego? To wypożycza w takim wypadku behapowca z powiatu świdnickiego, oczywiście przypadkowo tym behapowcem jest zięć pana Korwina-Mikkego – zaczął Rafał Maksymowicz.

Mowa o Bartłomieju Pejo, wicestaroście w powiecie świdnickim, gdzie również rządzi PiS. W ubiegłym roku dostał on pracę w starostwie łęczyńskim – 1/3 etatu na stanowisku specjalisty ds. BHP.

Apel do Piotra Rybaka. O dymisję

Dalej Maksymowicz mówił o przypadku członka zarządu powiatu Piotra Rybaka, który startował z list PiS.

W 2020 r., czyli w czasie, gdy był już w zarządzie, jego córka Joanna Puła została zatrudniona bez konkursu w starostwie, by teraz awansować na naczelniczkę wydziału inwestycji i rozwoju powiatu. Również w 2020 r. żona Rybaka, która już wcześniej pracowała w Zespole Szkół w Ludwinie, awansowała na wicedyrektorkę tej placówki.

- Jeżeli nie wiesz, jak się zachować, to zachowaj się przyzwoicie. To jest właśnie kolejna patologia, że my musimy ciągle uświadamiać, przypominać władzom Prawa i Sprawiedliwości jak się należy zachowywać. Mówię tutaj o członku zarządu powiatu panu Piotrze Rybaku, do którego z tego miejsca apelujemy, aby możliwie jak najszybciej złożył dymisję z zasiadania w zarządzie powiatu. Wynika to z tego, że jego rodzina w chwili, gdy on jest w zarządzie powiatu, zajmuje funkcje kierownicze zarówno w starostwie, jak i w jednej ze szkół podległych starostwu – apelował Maksymowicz.

Senator Bury: To nepotyzm

Odniósł się on także do słynnej afery meldunkowej w powiecie łęczyńskim.

- Ale jak możemy w ogóle uważać, że ta władza może cokolwiek dobrego zrobić, jeżeli już na samym początku przy tworzeniu list wyborczych Prawa i Sprawiedliwości doszło do nieścisłości, żeby nie powiedzieć manipulacji. Chodzi tutaj oczywiście o pana starostę i jego fikcyjny meldunek osoby, która nigdy nie powinna zostać radnym, nigdy nie powinna kandydować do rady powiatu łęczyńskiego. No i skończyło się tak, jak się skończyło, czyli tym, że sąd wojewódzki ten mandat zdjął – mówił lider wojewódzki Polski 2050.

Przypomnijmy, że tym fikcyjnie zameldowanym był eksbramkarz Arkadiusz Onyszko. A Krzysztof Niewiadomski meldował go u siebie w czasie, gdy jako ówczesny pełnomocnik PiS w powiecie łęczyński układał listy tej partii w wyborach samorządowych w 2018 r.

- To, o czym mówił tutaj Rafał, jest jawnym przejawem nepotyzmu. Nie można w ten sposób działać, że importuje się ludzi, daje im się fikcyjne meldunki w danym rejonie, aby oni mogli zasiadać w organach władz lokalnych – podsumował obecny na konferencji w Łęcznej senator Polski 2050, Jacek Bury.

Kasa dla fundacji syna starosty. Senator: To jest plucie Polakom w twarz

Pytany przez nas o to, jakie powinny być konsekwencje afery meldunkowej wywołanej przez starostę Niewiadomskiego, senator odpowiedział: - Powinny być wszczęte procedury, które ukarałyby pana starostę, bo to jest poświadczenie nieprawdy. A poświadczenie nieprawdy, które skutkuje na dodatek jeszcze objęciem mandatu przez daną osobę, to jest narażenie tak naprawdę danego organu na straty i na działanie bezprawne kompletnie – odpowiedział Jacek Bury.

- Co z tymi wszystkimi uchwałami, za którymi głosował nielegalnie de facto wybrany radny? Ja byłbym tu bezwzględny i wypalał żelazem tego typu zachowania, tak, żeby inni też wiedzieli, że nie można lekceważyć prawa – dodał senator Polski 2050.

Pytaliśmy go też o fakt przyznania fundacji syna starosty Krzysztofa Niewiadomskiego 615,5 tys. zł publicznych środków rozdzielanych przez Narodowy Instytut Wolności w sytuacji, gdy ta fundacja przed złożeniem pierwszego wniosku o dofinansowanie istniała zaledwie miesiąc. Jacek Bury nazwał to klasycznym działaniem PiS.

- Pieniądze, które my wpłacamy do budżetu w postaci podatków, akcyzy czy VAT-u do paliwa i do innych rzeczy, które kupujemy, są transferowane do ludzi związanych z Prawem i Sprawiedliwością. Według litery prawa to jest jak najbardziej OK, ale to jest niezgodne z duchem prawa i to jest nepotyzm, to jest plucie Polakom w twarz, wykorzystując prawo, które sami tworzą – skomentował Jacek Bury.

„Upominki” dla Niewiadomskiego

Po konferencji młodzi działacze ruchu Hołowni wręczyli staroście „upominki”.

- To dokument meldunkowy, który jest symbolem rządów PiS-u w powiecie łęczyńskim i maskotka ryby, która symbolizuje nabranie wody w usta przez pana starostę, który nie chce się wytłumaczyć ze swoich afer meldunkowych, tak, jak jego koledzy z Warszawy w spółkach Skarbu Państwa. Mówimy stanowcze „nie” dla takiego zachowania, ponieważ pokazuje to brak szacunku dla wyborców powiatu łęczyńskiego – tłumaczył Tomasz Kozłowski, lider wojewódzki Pokolenia 2050, który razem z innym młodym działaczem Jakubem Walickim poszedł z „upominkami” do sekretariatu starosty Krzysztofa Niewiadomskiego.

Jako że nie było go w urzędzie, to rybę i druk meldunkowy przyjął wicestarosta Michał Pelczarski, jednocześnie świeżo upieczony pełnomocnik PiS w powiecie łęczyńskim.

Kamil Kulig

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

Wójt Gminy Milejów

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy, wykazu z gminnego zasobu, nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

LEC

Borkowska patronką skwerka?

Grupa mieszkańców Łęcznej wnioskuje o nadanie nowemu skwerkowi na Starym Mieście imienia śp. Krystyny Borkowskiej, zmarłej przed rokiem wieloletniej przewodniczącej Rady Miejskiej w Łęcznej i wiceprezes Lubelskiego Węgla Bogdanka.

Działała dla dobra mieszkańców

Chodzi o skwerek pod kładką nad drogą wojewódzką nr 820, który powstał w ramach rewitalizacji Starego Miasta. Powstały tam alejki, ławki, a dla dzieci wielokąty do wspinaczki.

Wieloletnia przewodnicząca Rady Miejskiej w Łęcznej i wiceprezes Lubelskiego Węgla wychowała się niedaleko tego skwerku, na tzw. „psiej górce”.

Teraz do przewodniczącego Rady Miejskiej w Łęcznej wpłynął wniosek podpisany przez 38 mieszkańców miasta, którzy proponują, by skwerek nosił imię śp. Krystyny Borkowskiej.

„Pani Krystyna Borkowska była długoletnim pracownikiem i wieloletnim członkiem Zarządu L.W. Bogdanka, którą to funkcję potrafiła pełnić również dla dobra mieszkańców naszej Gminy i Powiatu Łęczyńskiego poprzez hojne wsparcie m.in. budowy szpitala w Łęcznej czy modernizacji Centrum Kultury w Łęcznej i wielu innych inicjatyw, których realizacja nie byłaby możliwa bez dofinansowania LW Bogdanka” - piszą mieszkańcy w swoim wniosku.

Rodowita łęcznianka

I dodają, że śp. Krystynę Borkowską cechowała wysoka kultura osobista, pracowitość i rzetelność w realizacji powierzonych zadań i że była profesjonalistką w tym, czego się podejmowała.

„Większość z Państwa zapewne wie, że była rodowitą łęcznianką; urodziła się w Łęcznej i przez znaczną część życia zamieszkiwała przy ul. Lubelskiej w domu, zlokalizowanym w sąsiedztwie tegoż skweru (ten dom jest tam nadal)” - przypominają mieszkańcy w piśmie do radnych.

Wnioskodawcy podsumowują: „W naszej ocenie, wszystkie te okoliczności, przemawiają za nadaniem Jej imienia temu miejscu w dowód wdzięczności za Jej zaangażowanie w działalność na rzecz naszego Miasta i Gminy”.

Teraz tematem zajmą się radni w czasie obrad komisji, później temat stanie na sesji.

Kamil Kulig

Fot. UM łęczna/ archiwum rodziny

Krystyna Borkowska zmarła 22 lutego 2022 r., w wieku 70 lat. Była radną miejską czterech kadencji, a przez trzy, w latach 2006-2018 pełniła funkcję przewodniczącej rady. Zawodowo związana była z Lubelskim Węglem Bogdanka, gdzie pracowała jako zastępczyni dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych i główna księgowa

eprasa.pl 938b7b2082

Najtragiczniejszy wypadek w ostatnich latach na Lubelszczyźnie

Spowiedź oskarżonego o spowodowanie katastrofy: Wyprzedzałem dostawczaka, gdy zobaczyłem auto jadące z naprzeciwka

W wyniku wypadku w Lechówce zginęły cztery osoby. Według śledczych spowodował go łęcznianin Mirosław W., kierowca ciężarówki. Ten jednak nie przyznaje się do zarzuconego mu czynu. - Normalnie wyprzedzałem, nie było potrzeby jechać agresywnie - przekonywał w sądzie.

Obrońcy oskarżonego Mirosława W. (na zdj. w środku) chcą, żeby biegły przyjrzał się dokładnie stanowi opon renault, które zderzyło się z busem

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 2 sierpnia 2021 roku na drodze krajowej nr 12 w miejscowości Lechówka w powiecie chełmskim, na trasie między Chełmem i Lublinem. Łęcznianin Mirosław W. jechał tamtędy ciężarową scanią połączoną z naczepą -wywrotką.

Jak ustalili śledczy, w pewnym momencie prowadzona przez 63-latka ciężarówka wyjechała na lewy pas i zaczęła wyprzedzać znajdujące się przed nią pojazdy. Śledztwo wykazało, że z naprzeciwka nadjeżdżało Renault Scenic, prowadzone przez Tadeusza Ś.

Według śledczych kierowca renault, ratując się przed zderzeniem, stracił panowanie nad pojazdem i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka busem rejsowym. Mirosław W. jak gdyby nigdy nic miał pojechać dalej. Kierujący renault i jedna z pasażerek busa zginęli na miejscu. Kilka tygodni po zdarzeniu, w szpitalach zmarła kolejna dwójka pasażerów busa - kobieta i mężczyzna.

„Gdybym wiedział, na pewno bym się zatrzymał"

Mirosław W. został oskarżony o nieumyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym. Nie przyznaje się do popełnienia zarzuconego mu czynu. 63-latek odmówił na pierwszej rozprawie składania wyjaśnień. Zmienił jednak stanowisko w tej kwestii i sam poprosił, by przed sądem złożyć dodatkowe wyjaśnienia. Swoją wersję wydarzeń opowiedział podczas środowej rozprawy, 22 marca.

- Przede mną jechał samochód osobowy, a przed nim jeszcze dostawczak. Jechali do 70 km/h. Samochodem ciężarowym z automatem w kolumnie aut jest źle jechać, bo to taka szarpana jazda. Nic nie jechało z przodu, nikt mnie nie wyprzedzał, więc zacząłem wyprzedzać. Musiałem dwa auta naraz wyprzedzić, bo dystans między nimi się zmniejszył. Wyprzedzałem dostawczaka, gdy zobaczyłem auto jadące z naprzeciwka w odległości 300-400 metrów. Gdy był 50 m przede mną, jechał częściowo utwardzonym poboczem, częściowo swoim pasem. Z równomierną prędkością, nie hamował. Minąłem się z tym autem - przekonywał Mirosław W., mając na myśli renault, które chwilę później zderzyło się z busem. - Pojechałem dalej - dodał.

Mężczyzna twierdzi, że nie zauważył, jak tuż za jego ciężarówką doszło do wypadku, w którym zginęły cztery osoby. Świadkowie składający zeznania na poprzednich rozprawach podkreślali, że zderzeniu towarzyszył ogromny huk oraz widoczny z daleka tuman kurzu i pyłu. Bus przewrócił się na bok, a potem sunął po jezdni, aż zatrzymał się na przydrożnym drzewie, w rowie obok „krajówki". Renault wyleciało z drogi i znalazło się w rowie po przeciwnej stronie jezdni niż bus.

Różne wersje

Wyjaśnienia kierowcy ciężarówki nie pokrywają się z tym, co mówił jeden z kluczowych świadków na poprzedniej rozprawie.

- Zauważyłem, że samochód ciężarowy zjechał na lewy pas i wolno wyprzedzał busa, który jest za mną. Wyprzedził mnie, zrównał się z iveco, które jechało przede mną i wówczas kątem oka zobaczyłem, jak renault jedzie bokiem w stosunku do kierunku jazdy. Za chwilę usłyszałem huk - relacjonował w sądzie świadek. - Kierujący renault musiał zjechać na pobocze, by uniknąć zderzenia. Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się ze mną...

Mężczyzna twierdzi, że nie zauważył, jak tuż za jego ciężarówką doszło do wypadku, w którym zginęły cztery osoby

- dodał.

- Moją uwagę przykuł styl jazdy kierowcy ciężarówki. Podejmował bardzo ryzykowne zachowania, wyprzedzał, jechał szybko. Widziałam to jeszcze przed tym wypadkiem - opowiadała kilka tygodni temu w sądzie inna z osób, która była świadkiem zdarzenia.

- Za Stołpiem, gdzie jest długi odcinek prostej drogi, ta ciężarówka wyprzedzała, a z naprzeciwka jechała osobówka. To był niebezpieczny manewr - powiedział wówczas inny ze świadków.

Dopytają biegłych

Mirosław W. usłyszał zarzut nieumyślnego spowodowania katastrofy w ruchu lądowym. Proces ruszył w lipcu ub.r. Na pierwszą rozprawę oskarżony został wtedy doprowadzony z aresztu. Później mężczyzna został zwolniony z aresztu.

Sędzia Marta Śmiech zdecydowała, że konieczne będzie jeszcze poznanie dodatkowych opinii biegłych - jednego w zakresie stanu technicznego renault, drugiego w zakresie rekonstrukcji wypadku.

W przeszłości Mirosław W. był karany za spowodowanie wypadku, na karę roku pozbawienia wolności w zawieszeniu. Oskarżonemu grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Monter ociepleń budynków, Sosnówka/ Serewa		3 490,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Firlej	1	3 490,00 zł	u
Pracownik dozoru, Starościn/ ARMA	1	3 490,00 zł	u
Ślusarz – tokarz, Michów/ SM Michowianka	11	4 500,00 zł	u
Elektromechanik, Michów/ SM Michowianka	1	4 500,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Operator maszyn budowlanych, Annobór Kol./ FREZBUD	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel w oddziale przedszkolnyn, Nowa Wieś/ Stowarzyszenie Nadzieja	1	3 500,00 zł	u
Ładowacz nieczystości stałych, Lubartów/ PUK	1	3 490,00 zł	u
Fryzjer, Lubartów/ Effect	1	3 490,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z – umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód. Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pedagog współorganizujący kształcenie, Łęczna/ SP nr 4	1	3 690,00 zł	u
Pracownik socjalny, Łęczna / MOPS	1	3 490,00 zł	u
Główny księgowy, Podzamcze/ ŚDS	1	4 600,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ Pracownia Krawiecka Mira	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	3 490,00 zł	u
Mechanik autobusów, Trębaczów/ Łęcz – Trans	1	5 500,00 zł	u
Górnik, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy na powierzchni, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Elektromonter do pracy pod ziemią, Bogdanka, Puchaczów	1	4 000,00 zł	u
Spawacz/ ślusarz, Bogdanka/ Łęczyńska Energetyka	1	5 500,00 zł	u
Spawacz, Łęczna	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. organizacji szkoleń, Zofiówka		22,8 zł/godz.	z
Kursant (policjant) Łęczna/ KWP	1	4 100,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Posłanka Monika Pawłowska w Lubartowie zachęcała do udziału w SIM

Posłanka Monika Pawłowska w starostwie w Lubartowie zachęcała samorządowców do udziału w Społecznej Inicjatywie Mieszkaniowej.

Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa, czyli SIM, to spółka realizująca budownictwo społeczne. Program jest przeznaczony dla gmin posiadających grunty, na których będzie można wybudować mieszkania socjalne. Zadaniem SIM jest budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. Jest przeznaczona dla osób i rodzin nieposiadających własnego mieszkania w danej miejscowości, które dysponują środkami na regularne opłacanie czynszu, jednak ich dochody są za niskie na zaciągnięcie kredytu hipotecznego na mieszkanie.

W spotkaniu z posłanką uczestniczyli m.in.starosta Tomasz Marzęda, wicestarosta Jacek Pożarowszczyk, członek zarządu Powiatu Lucjan Mileszczyk, burmistrz Kocka Tomasz Futera, wójt gminy Niedźwiada Marek Kubik.

- W SIM jest możliwość dojścia do własności. Prowadzimy SIM lubelski, który działa już od siedmiu miesięcy. Jestem przekonana, że ten program się powiedzie - mówiła posłanka.

- Gmina nie będzie musiała ze swoich środków dopłacać do inwestycji, otrzyma 3 mln zł z RFRM, bezzwrotny grant w wysokości do 10 proc. kosztów inwestycji po uzyskaniu pozwolenia na budowę. Kolejny grant bezzwrotny w wysokości do 35 proc. kosztów inwestycji. Około 15 proc. kosztów to partycypacja mieszkańców. Ostatnią składową jest preferencyjny kredyt SBC - tłumaczyła posłanka na spotkaniu.

Marcin Kusyk

Posłanka Monika Pawłowska zachęcała do udziału w SIM podczas spotkania w starostwie

Mar
wójt gminy Niedźwiada

Program bardzo interesujący, warunkiem przystąpienia jest, żeby mieć tereny pod budownictwo wielorodzinne. Wcześniej o tym nie myśleliśmy, ale jesteśmy w trakcie zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy. Przy tej konstrukcji finansowej od gminy zależy wskazanie gruntu. Takiego programu jeszcze nie było, to prawdziwie społeczny program.

Tomas
burmistrz Kocka

Inicjatywa ciekawa, przeanalizujemy, myślę, że wiosną przedstawię ją Radzie Miejskiej, będę ją rekomendował. W bloku komunalnym jest pewne graniczenie dochodowe, SIM jest dla osób, które mają trochę pieniędzy i chciałyby mieć własne mieszkanie. Martwię się tylko o grunty, musimy przeanalizować, co posiadamy.

LUB

eprasa.pl 938b7b2082

Dzień Sołtysa w gminie Łęczna

Zawsze stajecie na wysokości zadania

- mówił do sołtysów z okazji ich święta burmistrz Leszek Włodarski, którego relacje z gospodarzami sołectw nie zawsze układają się „po różach". Troje z łęczyńskich sołtysów organizowało przecież w ub. roku zbiórkę podpisów za referendum w sprawie odwołania burmistrza. Dwoje, całkiem niedawno, zarzuciło burmistrzowi stosowanie cenzury i zamach na wolność słowa.

Jakby się te stosunki czasem nie zaogniały, wyraźnie widać, że głosy sołtysów walczących o sprawy swoich sołectw są w gminie i na sesjach częściej słyszalne niż głos niektórych radnych.

Fot.UM Łęczna

Sołtysi u burmistrza

- Wyrażamy wdzięczność za Waszą ciężką pracę i zaangażowanie dla gminy Łęczna. Dzięki Wam wiele spraw zostało załatwionych i wiele inicjatyw zrealizowanych. Dziękujemy za to, że zawsze stajecie na wysokości zadania, patrzycie w przyszłość i działacie dla dobra naszej małej ojczyzny. Wielkie dzięki za wszystko, co robicie i za to, że jesteście - winszował gospodarzom sołectw z okazji Dnia Sołtysa burmistrz Leszek Włodarski.

jch

NASI SOŁTYSI

Ciechanki Krzesimowskie - Piotr Nowak
Ciechanki Łęczyńskie - Katarzyna Śmiech
Karolin - Anna Gliniewicz
Leopoldów - Lucyna Czupryn
Łuszczów-Kolonia - Irena Roczniewska
Nowogród - Kamil Rabos
Piotrówek Drugi - Marian Gontarczyk
Podzamcze - Marek Winsyk
Rossosz - Tomasz Bujak
Stara Wieś - Dariusz Brzezicki
Stara Wieś-Kolonia - Artur Stec
Stara Wieś-Stasin - Magdalena Łukasiak
Trębaczów - Alicja Cisek
Zakrzów - Krzysztof Chałupnik
Zofiówka - Beata Choma
Witaniów - Dariusz Słomka

Ponad 10 milionów na nowe przedszkole w Bobrownikach

Łęczna zaprasza do nowego przedszkola. Na razie na wizualizacjach. Do 12 kwietnia gmina oczekuje ofert od potencjalnych wykonawców inwestycji, która zostanie zrealizowana w formule „zaprojektuj i wybuduj".

Na budowę przedszkola na osiedlu Bobrowniki gmina Łęczna pozyskała z Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych ponad 10 mln zł.

- Przedszkole o powierzchni użytkowej 1400 metrów kwadratowych, pięciooddziałowe, dla 125. dzieci w wieku 3-5 lat, będzie się mieścić w budynku jednokondygnacyjnym, podpiwniczonym, z pełnym zapleczem kuchennym, który stanie przy Szkole Podstawowej nr 4 - informuje Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy UM. - Projekt przewiduje zagospodarowanie terenu przy przedszkolu oraz przebudowę ciągu pieszego na drogę dojazdową z miejscami postojowymi. Zakończenie prac zaplanowano na połowę 2025 roku.

Więcej wizualizacji wnętrz przedszkola zaprojektowanych przez Aleksandrę Hereć - na stronie UM.

jch

Fot.UM Łęczna

Fot.UM Łęczna

Fot.UM Łęczna

LEC

KRONIKA STRAŻACKA

„Niechlubny sezon na wypalanie traw uważamy za otwarty"

- skwitowali na Facebooku strażacy z OSP KSRG Ludwin po tym, jak po północy w sobotę 18 marca i dwukrotnie w niedzielę, 19 marca, gasili pożary suchych traw w Dratowie i Kaniwoli.

„Pomimo corocznych próśb i apeli by tego nie robić, wielu ludzi, niestety, w dalszym ciągu nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji prawnych podpalania suchych traw jak i z tego, że niszczą ekosystem" - napisali druhowie z Ludwina.

Jak przed minionym weekendem podała Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Łęcznej strażacy z powiatu łęczyńskiego wyjeżdżali ostatnio już do 11 pożarów traw.

Strażacy apelują o rozsądek i ostrzegają, że zaangażowani w akcję gaszenia traw, łąk i nieużytków, mogą być w tym samym w czasie w innym miejscu potrzebni do ratowania życia i mienia i - przez lekkomyślność podpalaczy - nie zdążyć na czas tam gdzie będą naprawdę potrzebni.

Podpalaczom przypominamy:
kto wypala łąki, pastwiska, nieużytki, rowy, pasy przydrożne, szlaki kolejowe, trzcinowiska lub szuwary podlega karze aresztu albo grzywny do 5 tys. zł. Sprawca pożaru zagrażającego życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat dziesięciu.

Jolanta Chwałczyk

Fot.OSP KSRG Ludwin

Pożary nieużytków angażują siły i środki, każda interwencja to poważny wydatek finansowy. Do Dratowa 18 marca zadysponowano jeden zastęp z OSP KSRG Ludwin. W Kaniwoli 19 marca oprócz tej jednostki trawy gasiły zastępy z OSP KSRG Rogoźno, OSP Kaniwola i PSP Łęczna

Fot.OSP KSRG Cyców

Pożar w Barkach, gm. Cyców. Na miejscu pracowały zastępy z OSP KSRG Cyców, JRG Łęczna, OSP Nowy Stręczyn

Fot.OSP KSRG Łęczna

Stara Wieś-Stasin, gm. Łęczna. W akcji - zastępy z JRG Łęczna i OSP Łęczna

eprasa.pl 938b7b2082

Bogdanka w roku węglowej hossy z dużo mniejszym zyskiem i spadkiem wydobycia

W roku 2022, w którym nie oszczędziły kopalni problemy geologiczne i wstrząsy kadrowe, Grupa Kapitałowa LW Bogdanka wypracowała 175,6 mln zł zysku netto. W roku 2021 było to 307 mln zł. Produkcja węgla spadła o 15,4 procent. Wyniosła 8,4 mln ton.

Podsumowując wyniki za ubiegły rok, Bogdanka przypomina, że przyczyną spadków było zaciśnięcie i wyłączenie z eksploatacji jednej ze ścian. Informuje, że zrealizowała - obniżony z powyższego powodu we wrześniu - plan produkcyjny i sprzedażowy. Podaje, że skonsolidowane przychody wyniosły 2 451,7 mln zł, EBITDA 610 mln zł, zysk operacyjny 200,3 mln zł. Wykonano 33 km robót chodnikowych. W IV kwartale produkcja osiągnęła 1,2 mln ton. Średni uzysk na koniec ub. roku wyniósł 66,2 proc. wobec 69,4 w roku poprzednim.

- Osiągnęliśmy dobry wynik finansowy pomimo trudności natury geologicznej, które wystąpiły w trzecim kwartale ubiegłego roku - podsumował Kasjan Wyligała, prezes LWB od stycznia br.

- Zysk netto na poziomie ponad 175 mln zł osiągnięto w oparciu o wyższe ceny kontraktowe oraz ścisłą kontrolę kosztów - powiedział Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych.

Kopalnia podkreśla, że choć produkuje i dostarcza głównie miały dla energetyki zawodowej, dołożyła starań, by wobec niedawnego kryzysu na rynku z węglem opałowym, w miarę posiadanych zdolności produkcyjnych zapewnić opał mieszkańcom województwa lubelskiego i dostarczyła węgiel do 152 gmin.

Wydatki inwestycyjne Bogdanki w ub. to 609,1 mln zł, z czego 449,8 mln zł, przeznaczono na nowe wyrobiska i modernizację istniejących.

Zarząd spółki poinformował, że Bogdanka wraca do prowadzenia eksploatacji średnio na trzech do czterech ścian w ciągu roku. Wyraził nadzieję, że planowane w lipcu przejęcie akcji LWB przez Skarb Państwa „da spółce impuls rozwojowy, a nowa strategia przyniesie odpowiedzi na pytania o kierunki rozwoju Bogdanki w najbliższych latach".

jch

Dyrektor przewodniczącym kopalnianej „Solidarności"

Fot.FB/Michał Moskal

Walne sprawozdawczo-wyborcze zebranie delegatów NSZZ Solidarność LW Bogdanka odbyło się 24 marca

Fot.FB/Michał Moskal

Antoni Pasieczny, były przewodniczący NSZZ „Solidarność" LWB

Związkowcy z „Solidarności" wybrali nowy zarząd. Dotychczasowego przewodniczącego, Antoniego Pasiecznego, zastąpił Mariusz Romańczuk, dyrektor techniczny w LWB i członek rady nadzorczej Enei, większościowego udziałowca Bogdanki.

O Mariuszu Romańczuku głośno było ostatnio jako towarzyszu podziemnych zaręczyn Michała Moskala, szefa Biura Prezydialnego PiS uważanego za pupila i prawa rękę Jarosława Kaczyńskiego. Na zaręczyny Moskal i jego wybranka zjechali z końcem grudnia kilometr pod ziemię właśnie w towarzystwie Romańczuka i - obecnie prezesa - wtedy wiceprezesa kopalni, Kasjana Wyligały, wywołując ogólnopolski skandal i pytania o legalność tej imprezy.

Michał Moskal obecny był w miniony piątek, 24 marca w stołówce na Bogdance, gdzie odbyło się sprawozdawczo-wyborcze zebranie delegatów NSZZ „Solidarność" LWB. Na swoim Facebooku pochwalił się zdjęciami z wyborów.

jch

Pożar na Księżycowej

Fot.OSP KSRG Łęczna

Wypalone wnętrze domu w szeregowcu przy ul. Księżycowej w Łęcznej

Doszczętnie spłonęły pomieszczenia domu w szeregowcu przy ul. Księżycowej w Łęcznej. Prawdopodobną przyczyną pożaru był podłączony do ładowarki elektryczny wózek inwalidzki. Stało się to 23 marca około godz. 14.30.

- Działania straży polegały na zlokalizowaniu źródła ognia, podaniu prądu wody w natarciu, przeszukaniu domu, ewakuacji znajdujących się na piętrze zwierząt domowych, oddymieniu i wywietrzeniu budynku oraz wyniesieniu nadpalonych elementów – poinformowali druhowie z OSP KSRG Łęczna.

Z powodu bardzo dużego zadymienia ratownicy pracowali w aparatach oddechowych. Akcja gaśnicza trwała 1,5 godziny.

jch

Remont zaczął się wiosną 2014 roku. Trwał kilka lat...

Pierwszy wykonawca jest dłużny Starostwu kilkaset tysięcy. A do budynku PMDK-u trzeba dołożyć kolejne tysiące

Firma, która na zlecenie powiatu lubartowskiego zaczęła przebudowę obiektów przy Słowackiego 7, zalega Starostwu Powiatowemu prawie 300 tys. zł. I choć inwestycja została zakończona wiele miesięcy temu, to procesy z nią związane wciąż ciągną się za samorządem. Co gorsza, na poprawki budynku trzeba było dołożyć kolejne tysiące.

Powiat wyłożył kasę, a firma to bankrut

Jeszcze w lipcu 2017 roku Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok, na mocy którego zasądzona została należność nieco ponad 1,3 mln zł. Ta kwota została zasądzona od pozwanej EKO BUD Sp. z o.o. w Tarnowie na rzecz powoda - Starostwa Powiatowego w Lubartowie.

„Wyrok został opatrzony klauzulą wykonalności. Niemniej jednak z postanowienia komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Tarnowie wynika, że egzekucja tej kwoty była bezskuteczna" - wyjaśnił Zarządowi Powiatu, Andrzej Dec, mecenas Starostwa.

Z kolei na mocy wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie Starostwo Powiatowe zostało zobowiązane solidarnie ze spółką EKO BUD do zapłacenia na rzecz MB Invest Sp. z o.o. w Tarnowie kwoty 451 tys. zł wraz z odsetkami. Powiat zapłacił całość kwoty tej firmie, a następnie wystąpił o zwrot połowy zapłaconej kwoty tj. o 298 tys. zł przez EKO BUD. Do tej pory Zarząd nie podjął decyzji co do dochodzenia połowy zapłaconej kwoty. Mecenas Andrzej Dec zaznaczył, że firma EKO BUD jest niewypłacalna.

Według szacunków urzędników dochodzenie roszczeń będzie kosztować około 15 tys. zł.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Lublinie w sprawie z powództwa MB Invest została zasądzona kwota 10,8 tys. zł, czyli koszty postępowania sądowego od powoda - MB Invest - na rzecz Starostwa Powiatowego.

Niekończąca się opowieść

Budynek wciąż potrzebuje kolejnych nakładów finansowych. Wielokrotnie informowaliśmy na łamach „Wspólnoty" m.in. o zawilgoceniu pomieszczeń piwnic obiektu przy ul. Słowackiego 7. Okazało się bowiem, że żadna z firm, które dokonywały przebudowy, nie zabezpieczyła odpowiednio fundamentów. Efektem tego jest pleśń i zagrzybienie w piwnicy, gdzie usytuowane są m.in. garderoby oraz magazyny rekwizytów i kostiumów.

Dlatego dyrektor PMDK-u ogłosiła przetarg mający wyłonić firmę, która podejmie się naprawienia usterki. Do przetargu przystąpiły trzy firmy. Dwie z nich nie spełniły warunku wizji lokalnej. Warunki przetargu spełniła jedynie oferta firmy EcoFair sp. z o.o., która została złożona na kwotę 570 tys. zł.

- Firma ma dokonać izolacji ścian piwnic od wewnątrz i od zewnątrz oraz całego cokołu budynku od strony zewnętrznej. Prace dotyczą budynku, który zajmuje PMDK - informuje Jolanta Tomasiewicz, dyrektorka PMDK-u.

Dołożyli pieniędzy

Tymczasem w budżecie Starostwa Powiatowego w Lubartowie na 2023 rok na wykonanie inwestycji zaplanowane zostały środki finansowe w wysokości 538 tys. zł. Do rozstrzygnięcia przetargu potrzebna jest kwota 570 tys. zł na roboty budowlane i dodatkowo kwota prawie 25 tys. zł celem zatrudnienia inspektora nadzoru.

Dokonano bowiem zapytania ofertowego dla pełnienia funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego dla ww. inwestycji i najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Ekspertyzy i Projekty Budowlane Tomasz Bujnowski na kwotę 24,6 tys. zł brutto.

Podczas posiedzenia Zarządu Powiatu analizowano możliwość wykonania prac sposobem gospodarczym przez pracowników technicznych powiatowych instytucji.

„Tomasz Marzęda poinformował, że temat został rozeznany i pracownicy wyrazili opinię, że nie są w stanie wykonać tego zadania" - czytamy w protokole z posiedzenia Zarządu.

Zarząd Powiatu zdecydował się dołożyć do wcześniej zaplanowanej kwoty na poprawki budynku przy ul. Słowackiego 7 prawie 60 tys. zł.

Lata przebudowy

W przeszłości obiekty przy ul. Słowackiego 7 należały do szpitala. Po wyprowadzce SPZOZ-u władze powiatu, do których należy nieruchomość, zdecydowały, że w budynku swoją nową siedzibę znajdą PMDK i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna. Remont zaczął się wiosną 2014 roku, przebudowa - finansowana wyłącznie z budżetu Starostwa Powiatowego - miała się skończyć jesienią 2015 roku. Nie skończyła się, bo generalny wykonawca, firma Eko-Bud z Tarnowa wycofała się z placu budowy. Kolejnego wykonawcę, który miał zająć się dokończeniem przerwanego remontu, zdołano wybrać dopiero w 2018 roku. Inwestycja została zakończona na początku ub.r. Kosztowała kilkanaście milionów złotych.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 938b7b2082

Radni poróżnili się o samą formę obrony Ojca Świętego

Powiat opolski broni dobrego imienia św. Jana Pawła II

POWIAT OPOLSKI: - Nie możemy bezczynnie przyglądać się tej haniebnej, medialnej nagonce opartej na nierzetelnych materiałach aparatu bezpieczeństwa PRL - tak zaczyna się tekst stanowiska w obronie Jana Pawła II przyjętego przez Radę Powiatu w Opolu Lubelskim. Nie obyło się jednak bez sprzeczki.

Burzliwe obrady komisji

Treść stanowiska w sprawie obrony dobrego imienia Świętego Jana Pawła II najpierw omawiana była na Komisji Oświaty oraz na Komisji Budżetu i Promocji Powiatu. Były tam dość intensywne dyskusje, podczas których część radnych powiatowych opowiedziała się za oddzieleniem Kościoła od państwa.

- Nie będzie to przyjęte uchwałą, tylko stanowiskiem. Zgodnie z głosem radnych - mówił na komisji budżetowej Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu. - Ale nie chcemy, żeby któraś strona wykorzystywała to politycznie. Ma to być gest solidarności z Janem Pawłem II - dodał.

Głos w tej sprawie zabrał wicestarosta opolski, Janusz Złotucha. Uznał on, że zaczyna się hucpa polityczna nad tym, co papież wiedział, co zrobił.

- To jest świństwo najwyższej wagi, porywać się na tak wielki autorytet - skomentował Janusz Złotucha.

Nie wszyscy radni wiedzieli, nad czym dokładnie mają dyskutować. Wyjaśniła to pokrótce Bernarda Giza-Małecka, przewodnicząca Komisji Budżetu.

- W zasadzie tu o młodzież chodzi, czy przekażemy im te autorytety w momencie, kiedy pozwalamy tymi autorytetami szargać - stwierdziła przewodnicząca.

Na sesji też nie było zgody

Wprowadzenie tego punktu do porządku obrad podczas ostatniej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim zaproponował starosta opolski, Dariusz Piotrowski. Propozycja ta znowu wywołała wśród radnych emocjonującą dyskusję.

Radny Zenon Rodzik zaproponował aklamację zamiast głosowania stanowiska.

- Ja myślę, że nad świętością Jana Pawła II nie dyskutujemy, bo Kościół, którego jesteśmy członkami, ogłosił go świętym... Nad zasługami też trudno dyskutować - zauważył radny. - Ja mam taką propozycję, po konsultacji z niektórymi radnymi, żeby wystosować apel (...). Tego typu wartości, które są ponadczasowe czy święte trudno poddawać pod głosowanie, pod przyciski, czy dyskutować nad nimi... Apel i przyjąć go przez aklamację - bardzo bym serdecznie państwa o to prosił - dodał Zenon Rodzik.

Z radnym nie zgodził się jednak przewodniczący.

- Moim skromnym zdaniem stanowisko jest wyższym aktem, wobec powyższego nie poddaję tego tematu pod rozstrzygnięcia Rady - odpowiedział przewodniczący Piotr Burek.

Zyskał poparcie wicestarosty.

- Aklamacja to jest przyjęcia stanowiska ogółu bez przeprowadzania jakichkolwiek wypowiedzi - powiedział wicestarosta, Janusz Złotucha. - Ale nie mogę się zgodzić z tym, że na komisjach, po burzliwych obradach, niektóre stanowiska pod aklamacją ukryją to, co na komisjach wyrażali w sposób zasadniczy, żeby tego tematu nie ruszać, proponując różne takie, nawet niezbyt, powiedzmy, godne zabiegi. Dlaczego się boimy przyjęcia stanowiska, które - jak nam powiedział pan przewodniczący - jest wyższą rangą niż aklamacja? - zapytał.

Janusz Złotucha podkreślił także, że pod aklamacją mogą się ukryć wszyscy, a poprzez głosowanie radni wyrażą swój pogląd na tematy bardzo ważne.

- Niech każdy pokaże swoje oblicze, a nie ukrywa je pod aklamacją - zakończył Janusz Złotucha.

Głos w tej sprawie zabrał też Michał Kramek.

- Ja chciałbym prosić wszystkich państwa radnych, żeby postać takiego wielkiego Polaka, jakim był Jan Paweł II, nas połączyła! Apeluję o zgodę, żeby Jan Paweł II nas łączył, a nie dzielił! - apelował Michał Kramek.

- Nie rozumiem, nad czym ta dyskusja. Ja uważam, że zarówno apel, który przedstawił radny Rodzik, jak i stanowisko, które przedstawił Zarząd Powiatu, powinny być przyjęte przez aklamację. Nad czym my mamy dyskutować? Nad świętością Świętego Jana Pawła II? (...) To jest przecież irracjonalne, jeżeli my mamy dyskutować nad taką rzeczą. To jest dla nas oczywiste i tego nikt nie kwestionuje - powiedziała radna Iwona Giza, proponując przyjęcie i apelu, i stanowiska poprzez aklamację.

Jednak głosowali, chociaż nie wszyscy

Mimo wszystko większością głosów propozycja przyjęcia stanowiska, co zaproponował starosta, została przyjęta do porządku obrad. 12 radnych głosowało „za", jedna osoba wstrzymała się od głosu.

W głosowaniu udziału nie wzięli: Ilona Majak-Gierczak oraz Rafał Pastwa.

AG

Fot.Agnieszka Ciełot

Michał Kramek, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie zmieni się stosunek do Jana Pawła II

To jest nieudolna próba obrzydzenia Jana Pawła II nakierowana na to, aby młode pokolenie odwieść od Kościoła. Chodzi przede wszystkim o pokolenie wchodzące w dorosłe życie, o wyrwanie mu tego wielkiego dziedzictwa. W konsekwencji – o oderwanie młodych od prawdy... Myślę, że w społeczeństwie nie zmieni się stosunek do Jana Pawła II, zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących. Wiedzą, jak dużo zrobił dla polskiego Kościoła, Polaków, dla Europy czy dla upadku komunizmu, w ogóle dla całej cywilizacji chrześcijańskiej.

Fot.Agnieszka Ciełot

Iwona Giza, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Ja uważam, że zarówno apel, który przedstawił radny Rodzik, czy stanowisko, które przedstawił Zarząd Powiatu, powinny być przyjęte przez aklamację. Nad czym my mamy dyskutować? Nad świętością Świętego Jana Pawła II? (...) To jest przecież irracjonalne

Fot.Agnieszka Ciełot

Zenon Rodzik, radny powiatowy (PSL)

Tego typu wartości, które są ponadczasowe czy święte trudno poddawać pod głosowanie, pod przyciski, czy dyskutować nad nimi... Apel i przyjąć go przez aklamację - bardzo bym serdecznie państwa o to prosił

Fot.Agnieszka Ciełot

Paweł Grabek, radny Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Papież zmarł w 2005 r. (...) i za chwilę pojawi się pokolenie to nowe - w sensie pełnoletności, mija 18 lat od śmierci papieża. Myślę, że intencją tego stanowiska będzie przede wszystkim właśnie zaprezentowanie i przypomnienie temu młodszemu pokoleniu, kim dla nas była ta wielka osobowość. Bo On był wielki nie tylko dla katolików w ścisłym znaczeniu tego słowa.

Fot.Agnieszka Ciełot

Ilona Majak-Gierczak, radna Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie głosowałam

W mojej ocenie zajmowanie stanowiska w tej sprawie nie leży w kompetencjach rady powiatu. Dlatego nie brałam udziału w głosowaniu.

Fot.Agnieszka Ciełot

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS)

To świństwo porywać się na tak wielki autorytet

To świństwo najwyższej rangi porywać się na tak wielki i niezaprzeczalny autorytet. Szargają się na tak wysoką świętość. Wara od Ojca Świętego! Nie trzeba go bronić, on już sam się obronił. Wara od tego, żeby go oskarżać o jakieś związki z pedofilią i zamiatanie tego pod dywan.

Apel samorządowców Rady Powiatu Opolskiego, który zaproponował Zenon Rodzik:

„Uznając niekwestionowane zasługi Papieża Jana Pawła II dla Polski, Europy i Świata w budowaniu dialogu tolerancji, poszanowania drugiego człowieka, który został ogłoszony przez Kościół Katolicki Świętym Janem Pawłem II, apelujemy do uczestników debaty publicznej, w szczególności do polityków, aby postać Świętego Jana Pawła II nie była instrumentalnie wykorzystywana przez żadną ze stron sceny politycznej".

Stanowisko Rady Powiatu w Opolu Lubelskim z dnia 23 marca 2023 roku:

„(...) Nie możemy bezczynnie przyglądać się tej haniebnej, medialnej nagonce opartej na nierzetelnych materiałach aparatu bezpieczeństwa PRL. (...)
Rada Powiatu w Opolu Lubelskim wyraża szacunek dla dzieła Jana Pawła II i Jego wkładu w dzieje Polski, Europy i świata. Jednocześnie uważa za swój obowiązek wobec przyszłych pokoleń przypomnieć, że Papież Polak był niestrudzonym orędownikiem praw człowieka i obrońcą ubogich we wszystkich zakątkach świata. (...) Nie ulegajmy obrzydliwej manipulacji wobec Ojca Świętego Jana Pawła II (...)".

Do Kazimierza zjadą winiarze z różnych stron Polski

21 lipca wystartuje pierwszy „Kazimierski Festiwal Wina". Wydarzenie potrwa do 23 lipca.

Po drugiej stronie Wisły w Janowcu w maju odbywa się „Święto Wina". W Kazimierzu do tej pory było organizowane „Kazimierskie Winobranie", które co roku przyciągało na Rynek czy Zespół Zamkowy sporą rzeszę zainteresowanych. Każdy mógł spróbować różnego rodzaju wina z winnic z poszczególnych zakątków Polski, a także zamienić parę słów z producentami trunków.

> **W festiwalu zaprezentują się winiarze. Nie zabraknie także wydarzeń kulturalnych w postaci wystaw czy wernisaży**

Kilka dni temu władze Kazimierza Dolnego poinformowały, że pracują nad nowym ogólnopolskim wydarzeniem pod nazwą „Kazimierski Festiwal Wina". W festiwalu zaprezentują się winiarze. Nie zabraknie także wydarzeń kulturalnych w postaci wystaw czy wernisaży. Imprezę zaplanowano na Rynku, Zamku, nad brzegiem Wisły, w wąwozach i pobliskich winnicach.

- Promowanie Gminy Kazimierz Dolny jako lubelskiego zagłębia winiarskiego otwiera przed nami nowe możliwości rozwoju turystycznego, skupionego nie tylko na Rynku, ale również na przepięknych okolicach miasteczka. Powołujemy więc do życia Kazimierski Festiwal Wina, gdyż mamy wizję, cel i ambicje, by wprowadzić Kazimierz Dolny do ligi najlepszych miejsc związanych z enoturystyką w Polsce - pisze w mediach społecznościowych burmistrz miasteczka Artur Pomianowski, chwaląc się nową inicjatywą.

Wydarzenie odbędzie się w dniach 21, 22 i 23 lipca.

Dominik Kęsik

Fot.Marta Pietroń

Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego

Nowe możliwości rozwoju turystycznego

Promowanie Gminy Kazimierz Dolny jako lubelskiego zagłębia winiarskiego otwiera przed nami nowe możliwości rozwoju turystycznego, skupionego nie tylko na Rynku, ale również na przepięknych okolicach Kazimierza.

PUL

eprasa.pl 938b7b2082

Śmigłowiec polarników wylądował w Puławach

Do puławskiego Muzeum Badań Polarnych przyjechał oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego we Wschodniej Antarktydzie. Odrestaurowana maszyna będzie stanowiła jeden z eksponatów placówki.

Fot. Muzeum Badań Polarnych

Nowy eksponat muzeum został przywieziony do Puław w ubiegły poniedziałek, 20 marca, i ustawiony na zewnątrz na terenie siedziby Muzeum Badań Polarnych w Puławach przy ul. 4. PP Piechoty 18

W taki stanie na złomowisku w Świdniku został odnaleziony śmigłowiec MI-2 służący niegdyś polskim polarnikom

Śmigłowiec polarników już jest

Dokładnie rok temu informowaliśmy na naszych łamach o tym, że zasoby muzeum wzbogacą się o autentyczny śmigłowiec, którego w latach 70-tych używali polscy polarnicy na Antarktydzie. O sprowadzenie eksponatu starał się pierwszy dyrektor placówki, zmarły w styczniu ubiegłego roku prof. Andrzej Piotrowski. Maszynę należącą niegdyś do Polskiej Akademii Nauk znaleziono przypadkiem w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego zamiast pójść na przysłowiowe żyletki udało się go zakupić i stał się własnością Muzeum. Zakup został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Maszyna przeszła remont i teraz będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. Prace trwały kilka miesięcy. Modernizacja śmigłowca była prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności.

Do Puław przyjechał w ubiegły poniedziałek 20 marca i został ulokowany na działce w której mieści się muzeum przy ul. 4. Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18.

- Pilotem tego śmigłowca był Czesław Opoka. Obiekt przeszedł gruntowny remont i wygląda jak za czasów swojej świetności. Odtworzono zarówno kolorystykę (kolor łososiowo-pomarańczowy), logotypy, oznaczenia i napisy, a także widniejący na drzwiach napis - dowiadujemy się ze strony Muzeum Badań Polarnych. Wokół śmigłowca została specjalna rampa, na którą będzie można wejść, by zajrzeć do odtworzonego wnętrza maszyny.

Wkrótce otwarcie

- Trwają prace nad przygotowaniem ekspozycji. Chcemy udostępnić muzeum do zwiedzania jeszcze przed świętami wielkanocnymi, albo tuż po świętach. Oprócz śmigłowca będzie można obejrzeć autentyczny skuter i na nim usiąść, czy ponton używany przez polarników na Szpicbergenie. Ekspozycja będzie naprawdę ciekawa - mówi Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Jak informuje dyrektor, muzeum po przeprowadzce do budynku przy ul. PP Wojska Polskiego będzie udostępniane zwiedzającym etapami. - Musieliśmy przygotować obiekt do potrzeb muzealnych, wyremontować, przygotować niezbędne instalacje - tłumaczy dyrektor Kondraciuk.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych był dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta początkowo mieściła się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach

Placówka będzie czynna dla zwiedzających najprawdopodobniej od godz. 10.00 do 16.00. Wkrótce na stronie internetowej ma pojawić się cennik biletów. - Zgodnie z ustawą o muzeach jeden dzień będzie ze wstępem bezpłatnym - dodaje dyrektor Piotr Kondraciuk.

Marta Pietroń

Gm. Janowiec: Józefa Kurowska skończyła 101 lat

Jedna z najstarszych mieszkanek powiatu 19 marca świętowała swoje urodziny. Władze gminy wybrały się do jubilatki, aby złożyć jej najserdeczniejsze życzenia. Nie zabrakło toastu lampką szampana i tortu.

Fot. Grażyna Biernacka

Pani Józefa wciąż jest w doskonałej formie. Kobieta w towarzystwie władz gminy obchodziła w ubiegłym tygodniu 101. urodziny. Pojawił się tort i gratulacje

Piękny wiek

Józefa Kurowska urodziła się 19 marca 1922 r. Przez większość swojego życia kobieta zajmowała się pracą w rolnictwie. W latach 30. XX w. poznała swojego męża Jana, z którym wzięła ślub w 1940 roku. Para doczekała się pięciorga dzieci, pięciu wnuków, dwunastu prawnucząt oraz trojga praprawnucząt. Mąż pani Józefy zmarł w 1989 roku. Kobieta pochodzi z Trzcianek w gm. Janowiec, ale od 2012 r. mieszka wraz z córką w Wólce Profeckiej. Rok temu świętowała swoje setne urodziny.

- Jestem wzruszona tym wszystkim, nawet nie wiem, co mam powiedzieć. Bardzo dziękuję wszystkim, że o tym pamiętali - mówiła pani Józefa rok temu „Wspólnocie".

Świętowali jeszcze raz

Kilka dni temu pani Józefa obchodziła 101. urodziny, a do Wólki Profeckiej przyjechała rodzina wraz z wójtem gminy Janem Gędkiem, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyną Biernacką oraz przewodniczącą Rady Gminy Zofią Malinowską. Jubilatka otrzymała bukiet kwiatów, prezenty i list gratulacyjny. „Wspólnota" również dołącza się do życzeń.

Dominik Kęsik

POWIAT PUŁAWSKI Poranny pożar w masarni

Fot. OSP Baranów

Akcja ratunkowa była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian

Pożar wybuchł w minioną niedzielę (26 marca) przed godziną 6 w masarni przy ulicy Spółdzielczej w Baranowie.

– Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu, sprawdzeniu, czy w obiekcie przebywają pracownicy i zwierzęta. Akcja gaśnicza polegała na podaniu jednego prądu wody do wnętrza masarni oraz jednego prądu wody na palący się dach. Do naszych działań należało również zabezpieczenie i schłodzenie butli z gazem – relacjonują druhowie z Baranowa, którzy pracowali na miejscu. Ochotnicy dodają, że akcja była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian. Na miejscu interweniowały też dwa zastępy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, zastęp OSP Czołna, patrol policji oraz pogotowie energetyczne.

GR

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Makabryczne odkrycie maszynisty

Puławy: Tajemnicza śmierć na bocznicy

Na wagonie towarowym pod linią trakcji elektrycznej znaleziono ciało młodego mężczyzny. To 22- letni mieszkaniec Puław. Sprawę bada prokuratura.

Fot.KPP Puławy

Młody mężczyzna leżał na jednym z takich wagonów na wznak. Jego ciało zwisało na jedną stronę cysterny. Zauważył go maszynista przejeżdżającego innego pociągu

Informacja o tym, że na jednym z wagonów towarowych, stojących na bocznicy stacji Puławy Drewniane, znaleziono ciało mężczyzny, obiegła Puławy w poniedziałkowe popołudnie 20 marca. Policja otrzymała informację ok. godz. 16.00. - Zauważył go maszynista z przejeżdżającego pociągu - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. We wskazane miejsce udali się funkcjonariusze i potwierdzili informacje. Mężczyzna w wieku ok. 20 lat leżał na wznak, lekko zwisając na jeden z boków cysterny i nie dawał oznak życia. W międzyczasie w mediach społecznościowych krążyły już nawet zdjęcia z miejsca zdarzenia.

Na miejscu były prowadzone czynności pod nadzorem prokuratora. Aby policyjny technik mógł rozpocząć oględziny, konieczne było wyłączenie prądu.

- Wstępne ustalenia wykluczyły udział osób trzecich w zdarzeniu. Przy mężczyźnie nie znaleziono żadnych przedmiotów, dokumentów ani telefonu - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Wkrótce policjanci ustalili jego tożsamość. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Na jej wyniki trzeba poczekać kilka tygodni. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach. - Powadzimy postępowanie w kierunku art. 155 kodeksu karnego (namowa lub pomoc do samobójstwa - red.). Ustalamy okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia. Wstępną przyczyną śmierci 22-letniego mieszkańca Puław było porażenie prądem - informuje prok. Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Marta Pietroń

Wilki w powiecie puławskim. Znów dały znać o swojej obecności

O możliwej obecności drapieżników na terenie gminy Markuszów informują myśliwi i apelują o ostrożność.

Wilki pojawiają się już od kilku lat także w innych regionach naszego województwa. Można je spotkać w okolicach Czemiernik w pow. radzyńskim, Kocka, Kozłówki i w Lasach Parczewskich. Ich populacja rośnie. Podchodzą pod zabudowania, na polowaniach zagryzają myśliwym psy.

Jesienią 2019 roku drapieżnik zaatakował stado owiec na łące w Ostrówkach (pow. radzyński). Jedną z nich pogryzł. Rolnik chciał go przepędzić kijem. Wtedy wilk zaczął na niego warczeć i szczerzyć kły.

O tym, że na leśnych ścieżkach można natknąć się na wilki, poinformowali myśliwi z Koła Łowieckiego „Cyranka" z Lublina, którzy dzierżawią obwód łowiecki znajdujący się częściowo na terenie gminy Markuszów. Przesłali specjalne pismo do urzędu gminy z prośbą o rozpropagowanie informacji wśród mieszkańców. - Pierwszy przypadek obecności wilka w okolicach Woli Przybysławskiej odnotowaliśmy trzy lata temu i był to pojedynczy osobnik. Obecnie regularniej obserwowana jest wataha wilków w liczbie czterech sztuk. O ich ciągłej obecności świadczą również liczne ślady i tropy. W lasach i na łąkach w okolicy Woli Przybysławskiej i lasu Borek znajdowane są przez nas szczątki zwierzyny dziko żyjącej t.j. saren i jeleni. Znany jest nam także przypadek zaatakowania i zagryzienia zwierząt domowych (psów) w gospodarstwie bezpośrednio sąsiadującym z lasem - piszą myśliwi. Łowczy zwracają uwagę, że populacja wilków w całej Polsce wzrasta i pojawiają się w miejscach, w których dotąd nie były spotykane. Wiosna, lato i jesień to okres, kiedy ludzie częściej przebywają w kompleksach leśnych i na polach, w związku z tym mogą na swej drodze spotkać wilki obecne także na terenie gminy Markuszów. - Od 1988 roku wilk jest objęty całkowitą ochroną gatunkową na terenie Polski. W związku z powyższym myśliwi nie mają możliwości odstrzału, odłowu, czy innego sposobu odstraszenia tych zwierząt w celu pozbycia się ich z terenu, na którym są obecne - informują myśliwi z Koła Łowieckiego „Cyranka".

Wilki w powiecie puławskim to nie nowość. Ich stałą obecność leśnicy notują od 2015 r. Pojawiały się w Kozim Borze w pobliżu Barłogów oraz Dęby w gminie Kurów, w gminie Janowiec, czy w lasach gołębskich w gm. Puławy. Czy osoby spacerujące po lesie mają się czego obawiać? - Jeżeli wilk nas wyczuje, po prostu ucieknie. To dzika zwierzyna. Musiałby być bardzo zdesperowany, by podjąć atak. W puławskich lasach zwierzyny jest dużo, dlatego baza pokarmowa dla wilka jest dosyć spora - tłumaczył nam jakiś czas temu Leopold Leśko z Nadleśnictwa Puławy.

Marta Pietroń

Jechał pod prąd na „podwójnym gazie". Zatrzymany przez kierowców

2,5 promila alkoholu w organizmie miał mieszkaniec powiatu kozienickiego, który samochodem z naczepą jechał pod prąd drogą z Puław do Radomia. Zatrzymali go inni kierowcy.

Do zdarzenia doszło w nocy z poniedziałku na wtorek (20/21 marca) na drodze krajowej nr 12 z Puław do Radomia. W Leokadiowie jadący tamtędy kierowcy zobaczyli poruszające się pod prąd dostawcze volvo z naczepą typu laweta, na której było sześć samochodów osobowych. Podejrzewając, że kierujący może być nietrzeźwy, postanowili działać. Zablokowali przejazd i zadzwonili pod numer alarmowy.

Wkrótce na miejscu pojawił się policyjny patrol. Badanie wykazało, że kierowca volvo ma 2,5 promila alkoholu w organizmie.

- Jak wynika z relacji świadków, 47-latek jechał od strony Radomia lewym pasem jezdni. W Leokadiowie zatrzymał go kierujący samochodem osobowym, który jechał od strony Puław. Pomógł mu kierowca ciężarówki, który najechał na tę sytuację - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Funkcjonariusza zatrzymali mu prawo jazdy. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. Prokurator zastosował wobec niego dozór policji.

Marta Pietroń

REG

Pieszy został kaleką. Sprawca wypadku na ul. Długiej stanął przed sądem

Fot.AG

Do wypadku doszło w listopadzie 2021 roku na ul. Długiej w Opolu Lubelskim

OPOLE LUBELSKIE: Proces w tej sprawie trwa. Prokuratura oskarżyła Marka K. o spowodowanie wypadku drogowego z ciężkim skutkiem.

Pod koniec maja ub.r. Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko Markowi K. 46-letni mieszkaniec gminy Wilków oskarżony został o spowodowanie wypadku drogowego z ciężkim skutkiem w którym poszkodowany został 62-letni pieszy.

Do zdarzenia doszło w listopadzie 2021 roku na ul. Długiej w Opolu Lubelskim. Pieszy stał na poboczu, gdy wjechał w niego kierujący mitsubishi, 21-letni mieszkaniec gminy Karczmiska. Ale to nie jego oskarżyła prokuratura o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym, tylko mieszkańca gminy Wilków, który kierował dodge.

Jak ustalili śledczy, 46-latek, dojeżdżając do skrzyżowania, zignorował znak STOP, wjechał na ulicę Długą, którą w tym czasie jechało mitsubishi i doprowadził do zderzenia samochodów. Siła uderzenia była tak duża, że mitsubishi przemieszczony został w kierunku chodnika.

Na chodniku stał 62-letni Stanisław S. Mężczyzna został przygnieciony do ściany budynku. Ze zmiażdżoną lewą nogą przetransportowano go śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala. Trafił prosto na operacyjny stół. Lekarzom nie udało się uratować nogi. Musieli amputować jej część.

Proces 46-latka oskarżonego o spowodowanie wypadku ruszył w grudniu ub.r. Dotychczas odbyły się dwie rozprawy. Ostatnia w lutym br. Sąd wyznaczył termin kolejnej na 23 kwietnia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Opole Lubelskie: 28-latek narobił sobie poważnych problemów

Jadąc Crossem, nie zatrzymał się do kontroli drogowej. Po zatrzymaniu okazało się, że miał przy sobie narkotyki... 28-latek wpadł w poważne tarapaty.

W środę, 22 marca w czasie patrolu funkcjonariusze z Opola Lubelskiego zauważyli jadący z nadmierną prędkością motocykl typu Cross. O 80 km/h przekraczał dozwoloną prędkość, na liczniku miał ponad 130 km/h. Kierowca nie reagował na sygnały świetlne i dźwiękowe policjantów, nie zatrzymał się do kontroli. Policjanci jednak zatrzymali niesfornego 28-latka. Na domiar złego znaleźli przy nim także amfetaminę, a jak się później okazało, środki odurzające mężczyzna miał też w swoim mieszkaniu.- Mężczyzna ma teraz ogromne kłopoty. Odpowie zarówno za to, że nie zatrzymał się na polecenie funkcjonariuszy do kontroli drogowej, jak również za posiadanie środków odurzających - mówi aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

eprasa.pl 938b7b2082

Mieszkańcy powiatów parczewskiego i bialskiego zginęli w wypadku koło Piotrkowa. Surowy wyrok dla kierowcy busa

POWIAT PARCZEWSKI: 8 lat bezwzględnego więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – to kara dla Szymona W., kierowcy busa, który spowodował na drodze ekspresowej S8 śmiertelny wypadek pod wpływem substancji psychotropowej. W tragedii zginęli dwaj mężczyźni - mieszkańcy pow. parczewskiego oraz pow. bialskiego.

Fot. Z archiwum

Mercedes uderzył w barierkę oddzielającą jezdnie na drodze ekspresowej i przewrócił się na prawy bok

Dramat rozegrał się pod koniec września 2019 roku niedaleko Piotrkowa Trybunalskiego. Kierowca busa jechał lewym pasem drogi ekspresowej S8 w kierunku Warszawy i stracił panowanie nad samochodem.

– Auto uderzyło w barierki rozdzielające jezdnie i przewróciło się na prawy bok. Mercedesem podróżowało dziewięć osób. Dwóch pasażerów, mężczyzn w wieku 59 i 61 lat, zginęło na miejscu. To mieszkaniec gminy Jabłoń w powiecie parczewskim i mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski w pow. bialskim. Busem kierował 24-letni (obecnie – dop. aut.). Szymon W., który jest synem właściciela jednej z firm przewozowych działających na terenie gminy Parczew – pisaliśmy w 2019 roku.

Poszkodowanych zostało także pięcioro innych pasażerów mercedesa: 53-letnia kobieta oraz czterech mężczyzn w wieku 21, 31, 32 i 45 lat. Zostali oni przewiezieni do szpitali w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim i Łodzi. Pasażerowie mercedesa wracali z pracy w Niemczech, kierowca nie odniósł poważnych obrażeń.

Akt oskarżenia

Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim oskarżyła kierowcę o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym (zdarzenie nie zostało sklasyfikowane jako katastrofa w ruchu lądowym). W dodatku zdaniem śledczych Szymon W. kierował pojazdem pod wpływem substancji psychotropowej w tzw. grupy II P (piotrkowski sąd, z którym kontaktowała się „Wspólnota" nie poinformował nas, jaka dokładnie to była substancja).

Zdaniem śledczych 24-latek umyślnie złamał przepisy i nie zachował „należytej ostrożności". Jechał z prędkością 143 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 120 km/h, wpadł w poślizg i doprowadził do wypadku.

Oprócz tego, że zginęły dwie osoby, obrażenia na tzw. okres powyżej 7 dni doznały ostatecznie trzy osoby, przy czym jedna doznała obrażeń zagrażających życiu.

Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim, który w ubiegłym roku wydał wyrok. Sąd za zarzucane czyny skazał mężczyznę na 8 lat więzienia oraz orzekł dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Szymon W. musi wpłacić po 10 tysięcy złotych nawiązki dla pięciu osób, czyli w sumie 50 tys. zł. Musi też wpłacić 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz po ok. 2,3 tys. zł dla siedmiorga oskarżycieli posiłkowych.

Apelację od wyroku wnieśli obrońcy oskarżonego, prokuratura oraz pełnomocnicy czterech oskarżycieli posiłkowych.

Jest prawomocny wyrok

Niedawno prawomocny wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim. W części dotyczącej kary oraz „części finansowej" został utrzymany w mocy. Sąd wprowadził kilka korekt do sentencji wyroku sądu pierwszej instancji, które z punktu widzenia oskarżonego oraz pokrzywdzonych nie mają większego znaczenia. Oznacza to, że Szymon W. spędzi za kratami 8 lat (wliczając w to tymczasowe aresztowanie).

Szymonowi W. groziła kara do 12 lat pozbawienia wolności. Próbowaliśmy się skontaktować z oskarżonym za pośrednictwem komunikatora internetowego, ale bezskutecznie.

Grzegorz Rekiel

- Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów - mówi rzeczniczka prokuratury

Lekarze przyjmowali pacjentów tylko na papierze? Sprawę bada prokuratura

POWIAT LUBARTOWSKI: Nawet kilkaset fikcyjnych porad mogli dokonać lekarze z przychodni w Ostrówku w powiecie lubartowskim - takie podejrzenia mają śledczy. - Mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - mówi przedstawicielka NFZ-u.

Fot. Agnieszka Cielot

Agnieszka Kępka
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń

Magdalena Musiatowicz
Lubelski Oddział NFZ-u
Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miejsca

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy

Pod lupą NFZ-u

Kontrolerzy z Narodowego Funduszu Zdrowia zwrócili uwagę na niepubliczną przychodnię w Ostrówku, bo ta wykazywała znacznie wyższe liczby udzielonych porad obcym pacjentom, niż pozostałe jednostki w okolicy. Dzięki temu przychodnia mogła liczyć na dodatkowe zyski.

- W październiku 2021 roku w ramach bieżącego monitorowania świadczeń realizowanych przez placówki medyczne, stwierdziliśmy, że jedna z przychodni POZ w powiecie lubartowskim, regularnie przekazuje do NFZ większą liczbę wykonanych porad niż inne przychodnie rodzinne. Chodzi o porady udzielane tzw. pacjentom spoza listy POZ. Co ważne, porady te finansowane są dodatkowo - wyjaśnia Magdalena Musiatowicz z Lubelskiego Oddziału NFZ. - W celu weryfikacji, przeprowadziliśmy czynności sprawdzające. Sprawdzaliśmy m.in. wykaz przyjętych pacjentów, przyczynę udzielania świadczeń i dokumentację medyczną - dodaje.

Porady widmo?

Według NFZ-u budzące wątpliwości porady udzielane mogły być jedynie na papierze - pacjenci nawet o nich nie wiedzieli.

- W wyniku naszych działań i oceny sytuacji zakwestionowaliśmy większość wykazanych do NFZ porad. Stwierdziliśmy, że przedstawiona dokumentacja medyczna zawierała błędy. Odnotowaliśmy również nadużycia zgłaszane przez pacjentów za pomocą Internetowego Konta Pacjenta. Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miejsca. Dodatkowo mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - wskazuje Magdalena Musiatowicz.

Nieprawidłowości mają dotyczyć okresu od stycznia 2020 do września 2021 roku.

Poświadczenie nieprawdy i oszustwo

W lipcu 2022 roku przedstawiciele NFZ-u złożyli do organów ścigania zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na wyłudzeniu nienależnych środków przez placówkę z Ostrówka.

Sprawę prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. W sierpniu ub.r. wszczęto dochodzenie w sprawie o przestępstwo.

- W grudniu 2022 roku Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie w sprawie. W odpowiedzi na to, Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ złożył zażalenie. Następnie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uchyliła postanowienie o umorzeniu dochodzenia, tym samym sprawa jest dalej prowadzona - zaznacza Magdalena Musiatowicz.

- Aktualnie toczy się postępowanie, zbierana jest dokumentacja. Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów. Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku, które miały miejsce na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń - potwierdza prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratura bada, czy przedstawiciele przychodni nie dopuścili się przestępstw poświadczenia nieprawdy w dokumentacji oraz oszustwa. Za pierwszy z czynów grozi do pięciu lat za drugi do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy.

Dominik Smagała

Mieszkaniec pow. łęczyńskiego zatrzymany w Holandii. Był poszukiwany listami gończymi

Policjanci zatrzymali poszukiwanego 12 listami gończymi i 11 nakazami o ustalenie miejsce pobytu. Ukrywał się poza granicami Polski.

- Na swoim koncie ma oszustwa i kradzieże. Od 4 lat ukrywał się przed polskim wymiarem sprawiedliwości poza granicami kraju. Wydany został za nim Europejski Nakaz Aresztowania - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

28-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego został zatrzymany w Holandii przez miejscowych policjantów. Został przekonwojowany do aresztu w Polsce, gdzie będzie odbywał zasądzone przez sąd kary pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Seniorka zaginęła dwa razy

W marcu dwukrotnie zaginęła ta sama kobieta.

- W pierwszym przypadku 70-latka wykorzystała fakt, że jej mąż musiał na chwilę pójść załatwić sprawy urzędowe. Wtedy kobieta wysiadła z samochodu i oddaliła się w nieznanym kierunku. Z informacji przekazanych przez zgłaszającego wynikało, iż seniorka wymaga stałej opieki i cierpi na zaniki pamięci. Na szczęście dzięki szybkim działaniom funkcjonariuszy została odnaleziona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Za drugim razem kobieta w nocy wyszła z domu, nie informując, że wychodzi, udała się w nieznanym kierunku. Poszukiwania trwały kilka godzin. Ostatecznie mieszkanka Lublina została odnaleziona przez patrol policji blisko 7 kilometrów od miejsca zamieszkania. Była przemarznięta i zdezorientowana.

- Działania mundurowych, którzy brali udział w poszukiwaniach, została doceniona przez rodzinę zaginionej. Do 4. komisariatu Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania, w których mąż 70-latki docenia szybkie i zdecydowane działania lubelskich policjantów - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Ktoś postrzelił psa biegającego po podwórku

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA KRZYWDA Właściciel zauważył, że psu leci z boku krew. Po wizycie u lekarza weterynarii okazało się, że w ciele zwierzęcia jest śrut.

Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich przez lekarza weterynarii okazało się, że głęboko w ciele zwierzaka utkwił śrut

- Uważajcie na swoje zwierzaki. Ktoś w Krzywdzie na ul. Żelechowskiej strzela do zwierząt. Piesek ze zdjęcia został postrzelony na własnym podwórku. Na szczęście przeżył – apelowała na fejsbuku nasza Czytelniczka, zamieszczając zdjęcie psa tuż po wizycie u weterynarza.

Był na podwórzu

Skontaktowaliśmy się z panem Pawłem, mieszkańcem Krzywdy – właścicielem postrzelonego psa. Opowiedział nam, że do zdarzenia doszło w sobotę, 18 marca, około godziny 12:00.

Posesja pana Pawła znajduje się przy ulicy Żelechowskiej. To centrum wsi, gęsta zabudowa. Po podwórku biegały dwa labradory, a z nimi niewielki piesek, którym pan Paweł opiekuje się od zeszłego roku, kiedy znalazł go porzuconego na polu. Mieszkaniec Krzywdy wyszedł z podwórka na około pół godziny. Kiedy wrócił, mały pies podbiegł do niego, popiskując. Był wystraszony. Właściciel zauważył, że pies krwawi.

Padł strzał

Pan Paweł zapytał sąsiada, który akurat był na podwórku, czy nie wie, co się stało. Sąsiad powiedział, że usłyszał strzał i skowyt psa, natomiast nie ma pojęcia, z której strony ten strzał padł.

Właściciel zawiózł psa do lekarza weterynarii. Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich okazało się, że dosyć głęboko w ciele zwierzaka utkwił śrut. Dostał postrzał z prawej strony. Lekarz udzielił pomocy rannemu zwierzęciu. Pies żyje i dochodzi do siebie, ale jest przestraszony.

- To był to pierwszy przypadek, że ktoś strzelił do mojego zwierzęcia, ale kiedyś jeden z mieszkańców opowiadał, że ktoś postrzelił mu kota – mówi pan Paweł.

Kara za znęcanie

Sprawą postrzelonego psa już zajęła się łukowska policja.

- Prowadzimy postępowanie w tej sprawie. Przepisy ustawy o ochronie zwierząt mówią, że kto znęca się nad zwierzęciem, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Jeżeli okazałoby się, że znęcano się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, to wtedy taka osoba podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Awaria w Grupie Azoty Puławy

Na jednym z wydziałów doszło do wycieku oleju. Producent nawozów zapewnia, że zanieczyszczenia spowodowane awarią nie przedostały się do Wisły.

O zdarzeniu powiadomił nas czytelnik, który bał się zanieczyszczenia środowiska, a dodatkowo obawiał się, że substancja dostanie się do Wisły.

Informację o awarii potwierdza Grupa Azoty Puławy. Doszło do niej w niedzielne przedpołudnie 12 marca na Wydziale Kwasu Azotowego w Zakładzie Nawozów.

- W wyniku rozszczelnienia układu olejowego turbozespołu nastąpił wyciek ok. 1000 l oleju smarującego. Uszkodzeniu uległ rurociąg doprowadzający olej smarujący do obracarki wału turbozespołu - tłumaczy Paweł Wójcik, rzecznik prasowy GAP i dodaje:

- Linia w trybie awaryjnym została bezpiecznie odstawiona z ruchu. Niezwłocznie, zgodnie z obowiązującymi w Grupie Azoty Puławy procedurami, bezpośrednio po przeprowadzonej analizie i kwalifikacji zdarzenia awarię zgłoszono do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie oraz do Państwowej Straży Pożarnej (KW PSP w Lublinie i KP PSP w Puławach). Nieszczelność w układzie olejowym po zatrzymaniu awaryjnym linii została zlokalizowana.

Potentat nawozowy z Puław podkreśla, że zdecydowaną większość pochodzącego z wycieku oleju zgromadzono i zneutralizowano w już miejscu awarii.

- Układ odprowadzający wodę z kanalizacji wewnętrznej do kanału zrzutowego jest zbudowany w sposób uniemożliwiający bezpośrednie przedostawanie się zanieczyszczeń ropopochodnych (betonowa przegroda z odprowadzeniem wody poniżej lustra). Olej, który przedostał się do kanalizacji, został w tym miejscu wychwycony i przy użyciu pompy zebrany - mówi Paweł Wójcik.

Ewentualnemu przedostaniu się oleju do środowiska miały zapobiec również maty sorpcyjne, jakie zostały umieszczone przez Zakładową Straż Pożarną w kanale zrzutowym. Z kolei strażacy z KP PSP w Puławach zabezpieczyli kanał w okolicy ul. Dęblińskiej.

- Kanał zrzutowy jest przez cały czas monitorowany i prowadzone są analizy odprowadzanych ścieków. Przez cały czas postawione pozostają też zapory, tak, by zminimalizować ryzyko wypuszczenia nawet śladowych ilości oleju. Nie mamy informacji, by jakiekolwiek zanieczyszczenia spowodowane awarią przedostały się do Wisły - dodaje rzecznik puławskich Azotów.

Marta Pietroń

Miał zarobić. Stracił 7 tys. zł

68-letni mieszkaniec Puław uwierzył fałszywemu maklerowi giełdowemu, z jego konta wkrótce zniknęło 7 tys. zł.

Mężczyzna założył konto na Platformie Partners Market i za jej pośrednictwem miał zarabiać pieniądze. Podał tam swój numer telefonu i adres e-mail. Na początek dostał 200 dolarów, a wkrótce suma na jego koncie miała się powiększać. Przez dłuższy czas nic się nie działo, aż do tego tygodnia. Kilka dni temu zadzwonił do niego mężczyzna podający się za maklera tej platformy. Poinformował on 68-latka, że już może wypłacić swoje zarobione 300 dolarów oraz 717 dolarów, które rzekomo wygrał.

- Warunkiem umożliwiającym wypłatę środków było zainstalowanie na komputerze aplikacji Any-desk. Nieświadomy zagrożenia mężczyzna zainstalował w swoim urządzeniu wskazaną mu aplikację. Następnie, zgodnie z poleceniem telefonicznego „konsultanta" zalogował się do swojej bankowości elektronicznej. Niestety, okazało się, że zamiast zysków poniósł stratę. Z konta 68-latka zniknęło prawie 7 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat łęczyński: Tragedia nad rozlewiskiem. Nie żyje jedna osoba

23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę. Do wody wpadło dwóch mężczyzn, którzy znajdowali się na jej pokładzie.

Fot.Policja

23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę

Strażacy wydostali na brzeg obu mężczyzn. Okazali się nimi mieszkańcy gminy Puchaczów. 76-letni mężczyzna w stanie hipotermii został przewieziony do łęczyńskiego szpitala. Z kolei pomimo podjętej reanimacji niestety życia 81-latka nie udało się uratować.

(McM)

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Ukarany przez piłkarskie władze za atak na prezesa klubu

Lublin: Cała piłkarska Polska z uwagą przyglądała się w marcu Motorowi Lublin. Nie chodziło jednak o wyniki sportowe, tylko o aferę związaną z krewkim trenerem żółto-biało-niebieskich, Goncalo Feio. Saga związana z portugalskim szkoleniowcem dobiegła końca, a 33-latek otrzymał karę od Komisji Dyscyplinarnej Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Fot.Motor Lublin

Pomimo afery w klubie, trener Goncalo Feio osiąga z zespołem Motoru dobre wyniki sportowe

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. Motor może się także poszczycić wychowankami, którzy osiągali sukcesy międzynarodowe. Do najbardziej znanych należą: dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata Władysław Żmuda, 96-krotny reprezentant Polski Jacek Bąk oraz trzecia bramkarka świata według FIFPro z 2016 roku, Katarzyna Kiedrzynek.

Klub ma także na swoim koncie Mistrzostwo Polski Juniorów, zdobyte w 1971 roku. Natomiast jedenaście lat później „Motorowcy" zagrali w europejskich pucharach, a konkretnie w nieistniejącym już Pucharze Intertoto.

Od sympatii do konfliktu

Od trzech sezonów lubelski zespół występuje na poziomie drugoligowym. W drugiej połowie września ubiegłego roku pracę w klubie rozpoczęli Paweł Tomczyk oraz Goncalo Feio. Pierwszy z nich początkowo pełnił rolę dyrektora sportowego, co po kilku tygodniach zaczął łączyć z funkcją prezesa zarządu. Drugi został trenerem piłkarzy Motoru. Panowie znali się z wcześniejszej pracy w Rakowie Częstochowa i przedstawiali jako serdeczni koledzy.

Dobre stosunki pomiędzy nimi skończyły się w lutym, gdy Feio zaczął publicznie krytykować Tomczyka, zarzucając mu złe zarządzanie, działanie na szkodę klubu i bierność oraz bojaźliwość w wielu decyzjach. Konflikt pomiędzy stronami narastał, a jego eskalacją były wydarzenia, do których doszło 5 marca. Po końcowym gwizdku meczu z GKS Jastrzębie, portugalski trener został oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie kobiety i wdał się w ostrą sprzeczkę z Feio. Awantura zakończyła się, gdy trener rzucił w prezesa kuwetą na dokumenty. W konsekwencji Tomczyk musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego.

Zaskakująca decyzja

Dwa dni później klub zorganizował długą konferencję prasową. W jej trakcie główny akcjonariusz Motoru, Zbigniew Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku szkoleniowca, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie z pracy. W klubie doszło także do zmiany rzecznika, ponieważ - jak to ujął Jakubas - „*pomiędzy trenerem Feio a panią Pauliną nie było chemii*".

Były już prezes Motoru w przeszłości był jego piłkarzem. Po ostatniej aferze Tomczyk rzadko występował w mediach, ale udzielił wywiadu portalowi „Weszło". Tomczyk na pewno nie powróci na stanowisko. 9 marca złożył bowiem wypowiedzenie. – przyznał były już prezes Motoru w rozmowie z portalem „Weszło". – *Nigdy nie sądziłem, że klub, któremu oddałem serce na boisku i w pracy na jego rzecz, będzie dla mnie powodem tak trudnych i bolesnych doświadczeń. Całe moje życie sportowe i zawodowe zostało oplute. Stając w obronie pracownika przed niewłaściwym i naruszającym jego godność zachowaniem ze strony trenera sam stałem się ofiarą ataku fizycznego, hejtu, a nawet kierowano pod moim adresem groźby* – przyznał w wywiadzie.

Tomczyk zdradził, że początkowo Jakubas planował dyscyplinarne zwolnienie Feio, ale ostatecznie zmienił decyzję, czym bardzo zaskoczył byłego prezesa – *Wygląda to na legitymizowanie przemocy fizycznej i słownej w miejscu pracy. Podczas konferencji zostały naruszone także moje dobra osobiste, moja praca na rzecz Motoru została zdyskredytowana* – powiedział.

Reakcja piłkarskiego związku

Postępowanie przeciwko trenerowi Motoru wszczęła Komisja Dyscyplinarna PZPN. Szkoleniowiec był oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej Tomczyka oraz zachowania o charakterze nieetycznym wobec Maciążek. Pierwsze posiedzenie organu PZPN odbyło się 9 marca, ale wówczas nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Do sprawy wrócono tydzień oraz 14 dni później. Po przesłuchaniach i zapoznaniu się z materiałem dowodowym dziewięcioosobowa komisja poinformowała, że postanowiła „*uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą – dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat*". Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto jest zobowiązany do przeproszenia byłego prezesa i rzeczniczki na piśmie.

Decyzja komisji sprawiła, że szkoleniowiec nadal może prowadzić drużynę żółto-biało-niebieskich. Kara w zawieszeniu oznacza jednak, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybryk 33-latka jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Podobnie może być w przypadku, jeśli Feio nie zapłaci wyznaczonej kary oraz nie przeprosi Tomczyka i Maciążek. Wbrew wcześniejszym doniesieniom medialnym, nic nie wskazuje na to, by Portugalczyk miał zostać skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN. Według Dominika Pasternaka z TVP Sport Feio był zawieszony na kursie, ale po decyzji komisji został do niego przywrócony.

Karol Kurzępa

Pojadą z nowym sponsorem i kapitanem

Lublin: 9 kwietnia zespół lubelskich żużlowców rozpocznie rywalizację w nowym sezonie PGE Ekstraligi. W nadchodzących rozgrywkach popularne „Koziołki" będą bronić tytułu Drużynowych Mistrzów Polski.

Fot.Platinum Motor Lublin

Żużlowcy będą rywalizować do końca września

Platinum Motor Lublin - pod taką nazwą od tego roku występuje klub cieszący się największą frekwencją na swoich meczach spośród wszystkich organizacji sportowych na Lubelszczyźnie. Wspieranie Motoru rozpoczął polski koncern naftowy „Orlen". Umowa została podpisana na dwa lata. To kolejna spółka skarbu państwa, która dołączyła do grona sponsorów klubu. W poprzednich latach zrobiły to już Grupa Azoty, a także Lubelski Węgiel Bogdanka. Prezes Jakub Kępa w ostatnim czasie pozyskał ponadto środki od Banku PKO BP. Dzięki temu drużyna „Koziołków" będzie dysponować potężnym budżetem i może walczyć o kolejne mistrzostwa. Zwłaszcza że w nowym sezonie jej skład zasilił Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. To ogromne osiągnięcie klubu, który jeszcze w 2016 roku zniknął z żużlowej mapy Polski, ale po reaktywacji rozpoczął pasmo wielkich sukcesów.

Nowym kapitanem lubelskiego zespołu został doświadczony Jarosław Hampel. – *Jak dotąd nasze plany zostały zrealizowane i wszystko wygląda ok* – mówi popularny „Mały". – *Lekko martwią pogoda i zapowiadane prognozy, które nie wyglądają zbyt optymistycznie. Będziemy musieli reagować na bieżąco, jeśli chodzi o miejsce rozgrywania sparingów oraz opcje treningowe, żeby odjechać odpowiednią liczbę kółek przed kwietniowym startem sezonu* – dodaje żużlowiec, który 17 kwietnia będzie świętował 41. urodziny.

W miniony piątek Platinum Motor wziął udział w pierwszym tegorocznym sparingu. W towarzyskiej wyjazdowej potyczce z Apatorem Toruń lublinianie przegrali 39:51. – *Teraz jest czas na testowanie i dopasowywanie, by znaleźć to, co najlepsze oraz najszybsze w naszym sprzęcie. Trzeba jeszcze nabrać pewności siebie, jeśli chodzi o jazdę na motocyklu. Chciałoby się zaczynać sezon już w naprawdę dobrej formie, bo wtedy wszystko łatwiej przychodzi* – przyznaje kapitan „Koziołków".

W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii mistrzostwo kraju. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku „Koziołki" są głównym pretendentem do złota. Doświadczony Hampel jest daleki od składania jednoznacznych deklaracji przedsezonowych. – *Wiem z przeszłości, że trudniej broni się tytułu, niż go zdobywa. Tylko dobra forma każdego z nas pozwoli realnie walczyć o medale mistrzostw Polski. Patrząc na składy poszczególnych drużyn w PGE Ekstralidze, zapowiada się wiele ciekawych spotkań. Chyba nie ma murowanych faworytów ani zespołów, które wydają się teoretycznie słabsze, przynajmniej my tak na to nie patrzymy. Wiemy, jak trudna będzie liga, ale jesteśmy gotowi na podjęcie walki* – tłumaczy zawodnik.

Pierwszy mecz nowego sezonu zaplanowano w niedzielę, 9 kwietnia na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy zmierzą się wówczas z Betard Spartą Wrocław.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Uczennica łęczyńskiej szkoły oczarowała trenerów w „The Voice Kids". „Czuć już pazura"

- Czuć już pazura - komentowała po występie Justyny Rawskiej Cleo. - Czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną - dodał Baron. Justyna Rawska zachwyciła trenerów „The Voice Kids" swoim głosem i zachowaniem na scenie.

Fot.arch. rodziny

Justyna Rawska na co dzień występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik

Uczennica kl. IV „b" w Szkole Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej, Justyna Rawska wystąpiła W sobotę, 25 marca w muzycznym show telewizyjnej Dwójki „The Voice Kids".

Zrobiła wrażenie

W czasie „Przesłuchania w ciemno" zaśpiewała piosenkę „Szansa" zespołu Virgin. Jej występ spodobał się trenerom.

- Justynka, czuć już pazura, czuć Doroty pazura też było, nie? To było naprawdę bardzo, bardzo dobre – skomentowała Cleo. A chodziło o Dorotę Rabczewską, czyli Dodę, wokalistkę Virgin.

W czasie jej występu fotel odwrócili Tomson i Baron. Oznacza to więc, że Justyna dołączy do ich drużyny.

- Justynka zaśpiewałaś stylowo, wyglądasz super stylowo. Występ nie był doskonały, ale czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną i się nie myliliśmy, dlatego się odwróciliśmy w tym fotelu i widzę, że to jest flawless victory [bezbłędne zwycięstwo], bo nawet nie musimy się kłócić z wami o to – mówił Baron.

- Słuchaj Justynka, już cię bardzo lubię. Myślę, że to jest najlepsza droga, żebyśmy się poduczyli. Świetnie śpiewasz, masz już, tak, jak wujek Baron doskonałe początki. Fantastycznie umiesz przekazać energię. Popracujemy trochę nad intonacją, ponieważ czasami, jak śpiewasz mocno, to sama się potrafisz zagłuszyć i wtedy dźwięki lekko uciekły, ale najważniejsze jest to, że potrafiłaś do nich wrócić i zakończyłaś z powrotem bardzo ładnie, wiedziałaś, gdzie się trzeba znaleźć. Mi też czasami dźwięki uciekają, jak śpiewam za głośno, wiem, jak jest, wiem, jak nad tym pracować. Popracujemy tak, że będziesz bezbłędnie śpiewać wszystko, tak? - dodał Tomson.

Gratulacje od Dody

Po występie Justyny Dawid Kwiatkowski zadzwonił do Dody.

- Cześć kochana, słuchaj, siedzę teraz na fotelu w „The Voice Kids", sorry, że tak z zaskoczenia, ale przyszła taka słodziutka 10-letnia i śpiewała twoją piosenkę tak pięknie. Jesteśmy na wizji, chciała cię po prostu pozdrowić – mówił Dawid Kwiatkowski do słuchawki.

- Wow, gratuluję kochana! - powiedziała Doda.

- Justyna Rawska ma za sobą już pierwsze sukcesy na konkursach wokalnych. Występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik.

Jak potoczą się jej losy w telewizyjnym show? Czy odwróci się choć jeden fotel trenerski?

Trzymamy kciuki za Justynę.

Będzie powtórka

„Przesłuchania w ciemno" są pierwszym etapem rywalizacji. Bierze w nich udział około 100 uczestników.

Występują przed trenerami Cleo, Dawid Kwiatkowski oraz Tomsonem i Baronem.

Siedzą oni na trzech specjalnych fotelach, które obracają, gdy spodoba im się występ dziecka. Wtedy przechodzi ono dalej i dołącza do drużyny trenera, który odwrócił fotel. A jeśli odwrócili się kilka foteli, występujący może sam wybrać, do której drużyny dołączy.

Kamil Kulig

Witamy na świecie

Szpital w Radzyniu

M.O.

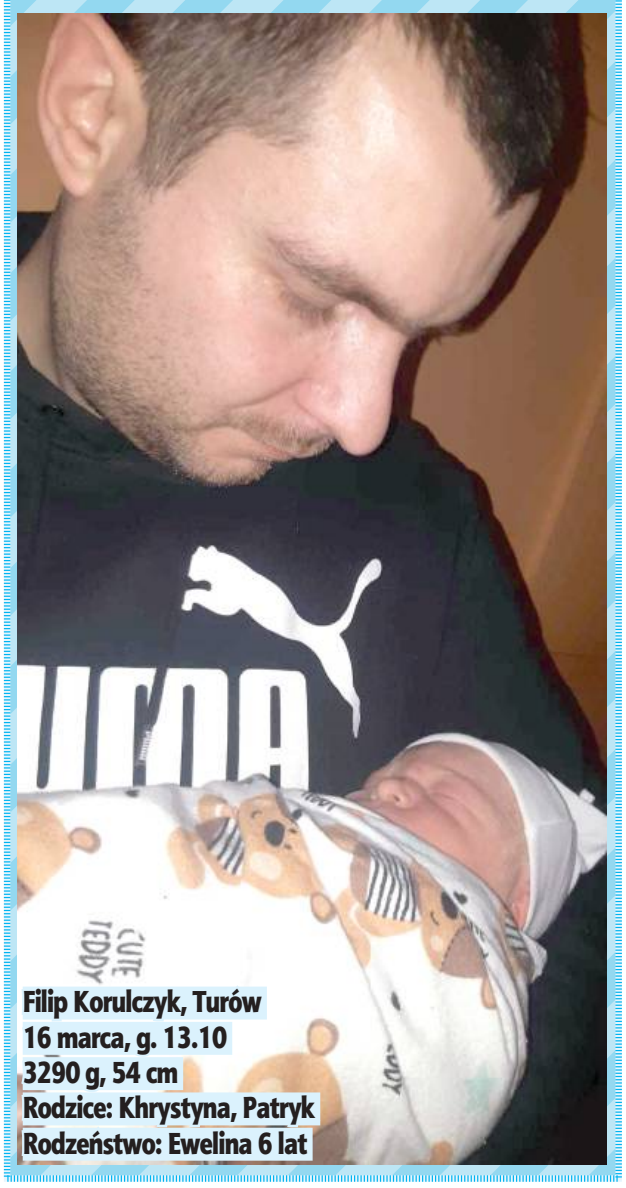

Filip Korulczyk, Turów
16 marca, g. 13.10
3290 g, 54 cm
Rodzice: Khrystyna, Patryk
Rodzeństwo: Ewelina 6 lat

Bogaty program 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów

BIAŁA PODLASKA: Liczne atrakcje zaplanowano w związku z obchodami 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Oprócz odsłonięcia specjalnego monumentu przygotowano liczne konkursy, koncerty, a także wydanie okazyjnej pocztówki czy znaczka.

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii

mjr Mirosław Joński
ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego
Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka inicjatyw, m.in. otwarto Salę Tradycji Lotniczych

„Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie

„Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki

Jak podkreśla bialski prezydent Michał Litwiniuk, Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie. Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki.

Nowoczesny, z tradycją

- Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii. Tu pracowali fachowcy najlepsi w swoich dziedzinach. Sama fabryka miała swoją lokalizację na obszarze ponad 31 hektarów. Te tradycje lotnicze w mieście były kontynuowane w okresie powojennym, gdzie aż do 2000 roku latały samoloty - 59., a potem 61. Szkolno-Bojowego Pułku Lotniczego - mówi prezydent.

100-lecie powstania fabryki jest dobrą okazją na licznego rodzaju inicjatywy. W ramach Budżetu Obywatelskiego udało się uzyskać 2,5 tys. głosów na budowę monumentu z okazji okrągłej rocznicy. Na monumencie będzie samolot PWS26 w skali 1:3. Pomnik stanie u zbiegu ulic Zielonej i Łomaskiej. Powstanie również alejka, oświetlenie i ławeczki. Oprócz tego będzie tablica informacyjna w kilku językach. Loga PWS będą się znajdować z kolei na rondzie im. Podlaskiej Wytwórni Samolotów, na rondzie przy ul. Janowskiej i Jana Pawła II.

Liczne inicjatywy

Jak mówi Mirosław Joński ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego, stowarzyszenie stara się podejmować wszelkiego rodzaju inicjatywy. - Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka takich inicjatyw. To sala tradycji lotniczych. Jest w tej chwili licznie odwiedzana przez młodzież i dorosłych. Mieliśmy tutaj lotników z Wielkiej Brytanii w wieku 93 lat. Przyjemnie jest przekazywać tę historię. Byli zauroczeni salą i historią. To lotnictwo, z którego mamy prawo być dumni - mówi. Odsłonięcie monumentu oraz ronda wytwórni będzie miało miejsce 16 września. Będzie wielu gości w osobach generałów czy dowódców. - Przyjadą koledzy lotnicy, władze samorządowe, posłowie. Cieszymy się, bo będą to osoby z całej Polski - dodaje.Na koniec zaplanowano koncert Marcina Wyrostka w auli AWF.

Muzycznie o lataniu

To jednak nie wszystko. Zaplanowano też muzyczne doznania. Obchody będą połączone z festiwalem im. Bogusława Kaczyńskiego. Okazuje się, że jego ojciec, Jan Kaczyński, pracował w wytwórni samolotów. 27 maja w amfiteatrze będzie miał miejsce specjalny koncert, gdzie będzie wspominana historia wytwórni, a towarzyszyć będzie temu piękna muzyka. Motyw latania pojawi się na festiwalu 26 sierpnia. Wcześniej, czyli 24 sierpnia, przyjedzie Lwowska Opera Narodowa. Na finał festiwalu zaplanowano „Zaczarowany Świat Operetki", w której będą przewijać się wątki latania - wolności i radości.

Kultura, a lotnictwo

W obchody włączyły się też jednostki kultury w Białej Podlaskiej. 29 kwietnia w bibliotece będzie miała miejsce konferencja poświęcona wytwórni. Będzie dotyczyła nie tylko techniki i produkcji lotniczej, ale i wpływu gospodarczego, kulturalnego społecznego na rozwój miasta. Planowane jest wydawnictwo z wykładami z konferencji. W czerwcu MPP przygotowuje specjalną wystawę objazdową składającą się z 20 plansz o historii wytwórni. Będzie prezentowana na placu Wolności, w budynku Urzędu Miasta, a także szkołach. Będą liczne konkursy historyczne czy plastyczne. Na zakończenie obchodów w październiku jest planowana specjalna wystawa fotografii Jarosława Domańskiego. Będzie tam cała historia lotnictwa w mieście. Zaplanowano wydanie kartki pocztowej pamiątkowej, znaczka pocztowego czy pieczęci. Planowane jest wydawnictwo w formie kroniki, poświęcone wytwórni.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. V)

Lekarz zabronił seksu, książę nie posłuchał

Pierwsze dwa związki pana na Białej zakończyły się awanturami, wyjazdami zaniedbywanych i ponoć terroryzowanych żon do mamusi, wreszcie orzeczeniami o unieważnieniu małżeństwa. Hieronim, mimo że już po czterdziestce, szukał jednak dalej. A może to jego szukano? W końcu głowa rodu Radziwiłłów...

Pierwsze małżeństwo zawarte z trzynastolatką rzeczywiście można było uznać za od początku nieistniejące. Drugie, z Magdaleną z Czapskich, jak się wydaje, było efektem tyleż gorącego, co nietrwałego uczucia - młodzi rwali się przed ołtarz, nawet nie czekając na unieważnienie pierwszego związku, ale już po półtora roku książę więcej czasu spędzał na polowaniach i u aktoreczek w Ciciborze niż u swojej ślubnej.

O trzecim związku - z Anielą z Miączyńskich - nie mamy specjalnie skandalizujących informacji, może dlatego, że w ogóle nie mamy ich zbyt wiele. Hieronim pochłonięty był swoimi pasjami: muzyką, teatrem, kolekcjonerstwem, myślistwem, musztrowaniem prywatnego wojska i uprzykrzaniem życia dworzanom i oficerom, wielka polityka zupełnie go nie pociągała. Kiedy trzeba, owszem, wypełniał obowiązki wynikające ze stanu, urodzenia i zwyczajów familijnych, jednak czynił to najwyżej poprawnie i po linii najmniejszego oporu. Trudno ocenić, czy księżna Aniela była w jego towarzystwie szczęśliwa (z reguły nikt nie był...), wytrwała jednak w jego otoczeniu do końca.

Tragedia po imieninach

Imieniny obchodził zarówno na Hieronima, jak i Floriana. Za każdym razem były to oczywiście, zgodnie z ówczesnym standardem, imprezy tęgie, przeważnie kilkudniowe, podczas których stoły uginały się od jadła i napitku. Sam książę był co prawda abstynentem i pijaństwa nie lubił, był jednak w tym mocno odosobniony.

Taka też impreza odbyła się 4 maja 1760 roku w Białej. Opisuje ją niezawodny Marcin Matuszewicz. *Nastąpiły imieniny księcia chorążego litewskiego, dzień św. Floriana, die 4 Maii przypadające, na których ja nie byłem. Brat mój pułkownik był na tych imieninach, na których książę chorąży już był dosyć słaby, rzeźwił się jednak, prezentował się publicznie, ale ku wieczorowi barziej osłabł. Przecież go Dubiski, wielki doktor jego nadworny, jeszcze i z tej słabości wyprowadził, ale przestrzegał, aby pod utratą życia wstrzymał się a concubitu (czyli od seksu - przyp. ZS). Księżna chorążyna była przestrzeżona, ale książę miał inną osobę. Nie wstrzymał się i potem w takie wpadł mdłości, że za nimi śmierć bliska nastąpiła. Postrzegł się książę chorąży, że już źle koło niego. Ratunku już nie było. Przybiegł ksiądz Ryjokur (poprawnie Riacour, ówczesny proboszcz w Białej - przyp. ZS), biskup ptolemadyjski, przyjaciel jego. Jedni powiedają, że się przed nim spowiedał, drudzy, że tylko dał znaki żalu za grzechy pokutnego, trzeci zaś powiedają, że go ksiądz Ryjokur bez żadnych zmysłów zastał.*

Opis wskazuje na zawał serca, co jest o tyle prawdopodobne, że książę posiadał nadwagę.

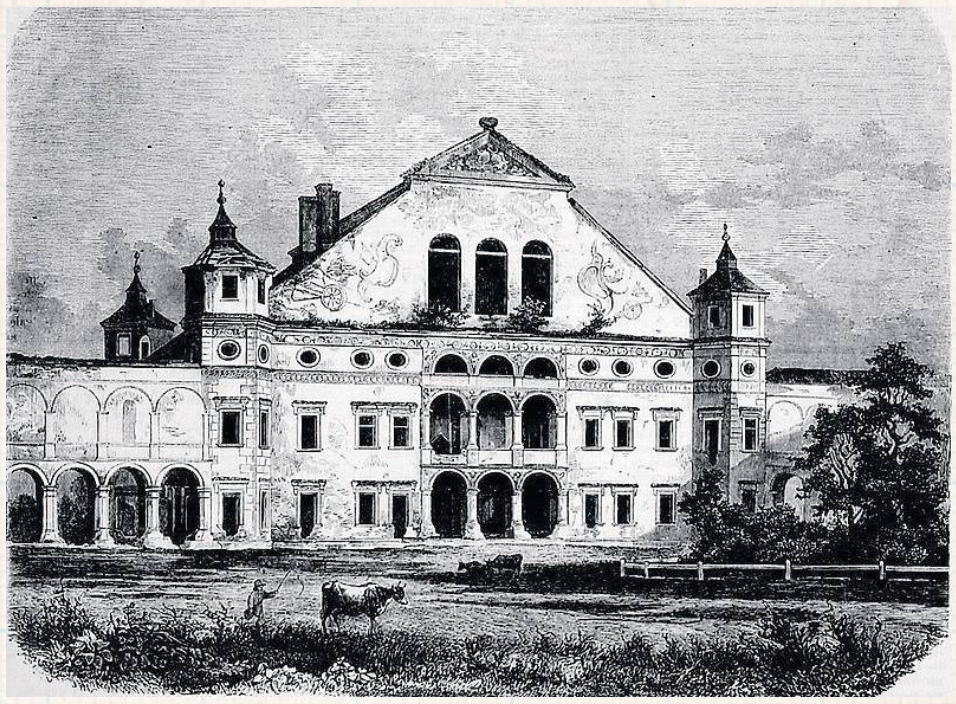

W czasach Hieronima Floriana bialski pałac przeżywał chwile swojej największej świetności. W połowie XIX wieku był już opuszczoną ruiną

Pogrzeb i wyścigi po pieniądze

Organizację wspaniałego pogrzebu powierzono wspomnianemu księdzu Riacour, który rzecz całą przeprowadził z wielką pompą. Po całym kraju w tę i z powrotem gonili umyślni. Do rozdysponowania były bowiem różne starostwa, urzędy i beneficja, którymi zmarły dysponował. Nagła śmierć patrona postawiła w trudnej sytuacji m.in. jego prawą rękę, niejakiego Wolskiego, przechrztę z judaizmu, którego uważano za złego ducha księcia Hieronima, który jednak potrafił znaleźć łaskę i u dziedziczącego po księciu jego brata Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko". Straż przy ciele pełnić mieli bratanek zmarłego oraz Ignacy Pac, ale się haniebnie popili, co doprowadziło do łez wdowę.

Koniec końców ciało złożono w Nieświeżu a zabalsamowane ciało w Słucku. Włości odziedziczył po nim bratanek, Karol Stanisław Radziwiłł znany jako „Panie Kochanku".

Zbigniew Smółko

Matuszewicz o Radziwille: Był to pan miernego rozumu a suspicji barzo prędkiej. Lubił barzo magnificencją dla oka tylko ludzkiego, a był wewnętrznie skąpy. Lubił podchlebstwo i pochwały. Był barzo myśliwy. Miał wojska swego na kilka tysięcy, ale był sam w sobie bojaźliwy i dlatego dla tych, którzy mu służyli, był srogi i okrutny, w areszt każący brać i długo trzymający. (...)

Dzieci z żadnego z małżeństw Hieronim się nie doczekał, nie wiadomo też o jego ewentualnych potomkach pozamałżeńskich. Z właściwą za to magnatom przemądrzałością łaskaw był machnąć traktacik o edukacji, w którym zalecał dość surowe traktowanie, a najcenniejszą myśl znajdujemy w refleksji, że nie jest dobrze oddawać dziatwę na wychowanie jezuitom, już w razie czego lepiej pijarom.

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Kozłówce jak nowy!

Pałac w Kozłówce po 1924 roku. Jeszcze w końcówce XIX wieku Kozłówka była dość typową rezydencją ziemiańską. Utworzenie w 1903 roku ordynacji Zamoyskich (oznacza to, że całą włość dziedziczyła tylko jedna osoba, co pozwalało na planowy, dalekosiężny rozwój) otworzyło drogę do rozbudowy przez Konstantego Zamoyskiego bardziej okazałej siedziby

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lampart z Baranowa

O mały włos do herbu po linii najmniejszego oporu i najprostszych skojarzeń nie wsadzono barana, ale znacznie lepszym pomysłem jest odwołanie się do Lewarta Firlejów. Choć i z nim były kłopoty.

Długie lata popularny był pogląd, że dawne miasto Baranów miało w herbie głowę baranią na wprost. Dopiero przebadanie dawnych pieczęci wykazało, że już w XVI wieku na miejskich znakach używany był Lewart, czyli herb założycieli miasta. Kiedy więc władze i społeczność już w XXI stuleciu podjęły pracę, obracano się wokół rozmaitych wizji związanych z tym wizerunkiem. Po kilku, mniej udanych próbach, udało się w 2009 roku przyjąć *w polu czerwonym złotego ukoronowanego wspiętego lamparta*. Wizerunek nie budzi kontrowersji ani merytorycznych, ani artystycznych.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że lampart w wersji firlejowskiej jest dość nietypowy. Zwykle lampart ukazuje nam swoją twarz enface - kot widziany z profilu to zwykle heraldyczny lew.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Kiedyś zamek w Wilczyskach uznawany był za najpiękniejszy w regionie

Zapomniana twierdza nad Wilgą zdradza swoje tajemnice

W kwietniu 1618 roku król Zygmunt III żegnał tu, wędrującego do Moskwy syna Władysława. Wilczyska wtedy warte były królewskiej wizyty. Do starej, otoczonej fosami i wałami ziemnymi fortecy Gostomscy w początkach XVII wieku dobudowali magnacką rezydencję, być może nawet z ozdobnym ogrodem na dziedzińcu. Ale już w czasie potopu zamek otrzymał ciosy, po których już nigdy się nie podniósł.

Żeby znaleźć ślady dawnej wspaniałości obronnej rezydencji nad Wilgą, trzeba się zaopatrzyć w gumowce i trochę poprzeciskać przez krzaki. Na lewym brzegu rzeki, na wschód od miejscowości w lesie łatwiej zlokalizować będzie odzyskujący dawny blask XVIII-wieczny pałacyk wzniesiony dla Jerzego Lubomirskiego, potem w rękach Wyssogota-Zakrzewskich i Korzybskich. Tymczasowo zostawmy jego bramę po lewej ręce i obejdźmy po prawej spory zbiornik wodny. I wytężmy oczy oraz wyobraźnię.

Po co komu tu twierdza?

Okolica jest spokojna, wręcz nudna, więc kiedy, przedzierając się przez zarośla, zaczynamy natrafiać na kolejne wgłębienia oraz relikty kamiennych fundamentów i murów, zadajemy sobie zasadnicze pytanie: po co komu tu rezydencja obronna? Wilczyska położone są, owszem, na styku ziemi Lubelszczyzny z Małopolską i Mazowszem, ale przecież w początkach XVII wieku nikt tam z nikim aż tak poważnie nie wojował. Sprawę wytłumaczył mi archeolog, Bogdan Wetoszka, który kilka lat temu dokonał tu rekonesansu naukowego: *Chodziło o głębię strategiczną. Organizacja obrony państwa oparta była o zamki. Wojnę prowadziło się zagonami, a nie linią frontu. A czy to była przesadzona inwestycja? A kto bogatemu zabroni...*

Z góry teren dawnego zamku przypomina piłkarskie boisko, tyle że ma cztery razy większą powierzchnię, a to, co go ogranicza, to nie bieżnia, a dawne fosy.

Cztery karczmy i dwa młyny

Wilczyska na arenę dziejową wchodzą jako domena rodziny Ciołków, niegdysiejszych panów nieodległego Żelechowa. Na przełomie XV i XVI wieku dokonano kilku podziałów rodzinnych (niektóre trzeba było rozsądzać zbrojnie...). W połowie XVI wieku mieszkało tu ponad 250 mieszkańców, działały cztery karczmy warzące piwo i dwa duże młyny na Wildze. Potem wioska przeszła w ręce Gostomskich - kościół przez chwilę znalazł się w rękach wyznawców kalwinizmu. Potem Hieronim, startując do wielkiej kariery, konwertował na rzymski katolicyzm więc i Wilczyska wróciły na łono Kościoła.

Król w gościnie

Mimo że miejscowość nad Wilgą nie była najistotniejszym elementem włości, możemy się domyślać, że w końcówce XVI wieku Gostomscy odziedziczyli już pewnie nie byle jaką siedzibę. W początku kolejnego stulecia ruszyła jednak potężna inwestycja. Robota musiała pójść szybko, bo rezydencja już w 1618 roku okazała się gotowa na królewskie odwiedziny. Widziała wtedy dość osobliwą scenę. Zygmunt III odprowadził aż tutaj z Warszawy swego syna, Władysława (późniejszego króla Władysława IV), który wyprawiał się z Chodkiewiczem na Moskwę, wierząc, że obejmie tamtejszy tron. Rzecz skończyła się tylko częściowym sukcesem (po rozejmie w Dywilinie Rzeczpospolita osiągnęła swój maksymalny rozwój terytorialny).

Próby odkrycia tajemnic

Nie jesteśmy w stanie definitywnie opisać, jak wyglądało rozmieszczenie budynków oraz urządzeń gospodarczych i obronnych. Fakt istnienia rezydencji nauce jest dobrze znany, ale dopiero w ostatnich latach podjęto metodyczne badania. Rozpoznania w 2018 dokonali uczeni z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, czego owocem był m.in. artykuł pana Wojciecha Bisa, zbierający całą dostępną na ten moment wiedzę. W 2020 roku „rozejrzeli się" też uczeni związani z Białą Podlaską, m.in. panowie Mieczysław Bienia i Bogdan Wetoszka. O rozkopaniu terenu, jak się wydaje, na ten moment mowy nie ma, za to interesujące wyniki dały badania georadarem i metodą lotniczego skanowania laserowego, pozwalającego „przedrzeć się" przez warstwę roślinności i stworzyć warstwowy, dający wrażenie trójwymiarowości, obraz terenu.

Najłatwiejszym do uchwycenia orientacyjnym punktem jest - oznaczony na czerwono w lewym górnym rogu - pałacyk Korzybskich. Potem leśną drogą trzeba ominąć staw i szukać wejścia na dziedziniec, który czterysta lat temu był renesansowym ogrodem...

Fot. lokalna Grupa Działania Razem Facebook

Dotarcie do reliktów fos, wałów ziemnych i murów wymaga odwagi, wyobraźni i kaloszy. Ale przygoda zaczyna się tam, gdzie kończy asfalt

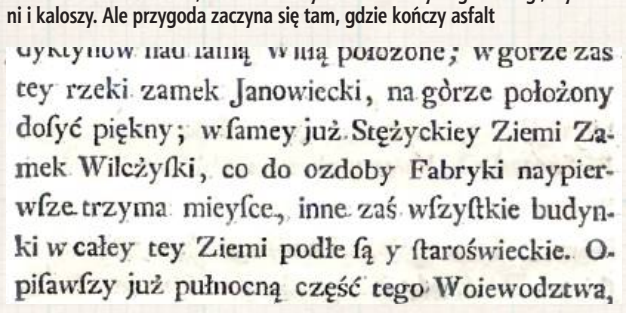

dykrynow nad rzeką Wilią położone; w gorze zas
tey rzeki zamek Janowiecki, na gorze położony
dosyć piękny; w samey już Stężyckiey Ziemi Za-
mek Wilczyski, co do ozdoby Fabryki naypier-
wsze trzyma mieysce, inne zaś wszystkie budyn-
ki w całey tey Ziemi podłe są y staroświeckie. O-
pisawszy już pułnocną część tego Woiewodztwa,

Notatka w „Opisaniu Królestwa Polskiego" Szymona Starowolskiego świadczy, że zamek w Wilczyskach, jeszcze wtedy świecący nowością, był najwybitniejszą rezydencją w regionie

Pisze biskup Piasecki w swojej kronice pod rokiem 1618: Ku końcowi zaś kwietnia sam król z królową i licznym dworem wyprowadzał królewicza aż do Wilczysk, o mil dwanaście od Warszawy, gdzie go, jak gdyby niezawodnie na tronie moskiewskim osieść i do Polski już nigdy nie wrócić mającego, z płaczem rzewnym na zawsze pożegnał i w dalszą podróż odprawił

Trzy hektary tajemnicy

Cóż ustalono? Oddajmy głos artykułowi Bisa.

...Pozostałości tytułowego obiektu porośnięte są obecnie gęstym lasem liściastym. Na mapie topograficznej z roku 1965 w skali 1:10 000 odnotowano tu prostokątną strukturę z wjazdem w narożniku południowozachodnim. Zlokalizowana była na zachodnim brzegu szerokiej doliny rzecznej. Podczas prospekcji terenowej w 2018 r. stwierdzono w jej centralnej części prostokątny, zagospodarowany obszar, przeznaczony pod uprawę. Został on zidentyfikowany jako dziedziniec. Z czterech stron otoczony był szerokim rowem będącym pozostałością fosy. Obecnie wypełniony jest wodą i odnotowano w nim kilka przewróconych drzew, ściętych przez bobry. Za fosą zarejestrowano wały ziemne, szczególnie dobrze czytelne po północnej i zachodniej stronie założenia. Na ich powierzchni znaleziono ułamki cegieł i kamieni granitowych. Można zatem stwierdzić, że analizowana budowla wraz z systemem fos zajmuje obszar o powierzchni ok. 3,1 ha. Ma kształt prostokąta, o długości boków 152 m (po linii wschód–zachód) i 120 m (po linii północ–południe). W jego centralnej części znajduje się prostokątny majdan o wielkości ok. 4000 m2 (80 × 50 m). Z czterech stron otoczony jest on mokrą fosą, której szerokość jest zróżnicowana i wynosi od 8 m (w części zachodniej) do 20 m. Po zewnętrznej stronie fosy stwierdzono relikty umocnień ziemnych z kamiennymi fundamentami widocznymi w niektórych miejscach. Szerokość tych wałów od strony północnej i zachodniej wynosiła ok. 25 m, od południowej 14 m, zaś od wschodniej 11 m.

Z twierdzy pałac?

Na dwóch wałach — zachodnim i północnym prawdopodobnie zlokalizowano zabudowania. *W narożniku północno-zachodnim założenia oraz prawie na całej długości wału północnego (tj. na długości ok. 110 m) zagłębienia umieszczone były w jednym rzędzie, a ich wymiary były zbliżone i wynosiły po ok. 8 na 7 m. W ich obrębie, na powierzchni zalegał gruz ceglany i kamienie ze śladami zaprawy wapiennej. Przypuszczalnie zagłębienia te można łączyć z nowożytnym, murowanym założeniem zamkowym. Jego pozostałością są też fundamenty stwierdzone wzdłuż zewnętrznej krawędzi wałów (południowego, wschodniego i części północnego). Ponadto w narożnikach południowo- i północno-wschodnim założenia widoczne są obecnie regularne, półokrągłe konstrukcje ziemne, o średnicy ok. 10 m. Przypuszczalnie odpowiadają one ziemnym bastejom, które wzmacniały obronność założenia od wschodu.*

Wydaje się, że przebudowa dokonana przez Gostomskich poszła w kierunku podkreślenia cech rezydencjalnych, być może kosztem obronnych. Dlatego też badacze w dziedzińcu dopatrują się ozdobnego ogrodu. Formuła „pallazzo in fortezza" była wtedy niesłychanie modna (dokładnie rówieśna jest np. inwestycja Firlejów w Czemiernikach!).

O wyposażeniu na ten moment nie wiemy zbyt wiele: spod ziemi wyhynęło wprawdzie trochę wczesnonowożytnej ceramiki i to dobrej jakości, co potwierdza opinię Starowolskiego, że rezydencja Gostomskich mogła imponować renesansowym zbytkiem.

Aż przyszedł potop...

Jak doszło do upadku? Najbardziej oczywisty domysł kieruje nas w stronę potopu szwedzkiego. Czasem wydaje się, że ubawieni Sienkiewiczem, nie doceniamy, jak wielkim kataklizmem dla społeczeństwa i gospodarki regionu była seria wojen w połowie XVII stulecia. Wiele ośrodków wcześniej świetnie prosperujących nie podniosło się ze strat przez kolejne stulecia, a straty ludzkie procentowo przekroczyły I i II wojnę światową. W sprawie Wilczysk uczeni wskazują dwa możliwe momenty: okolice Bożego Narodzenia 1655, kiedy spłonął też pobliski Żelechów, albo dwa lata później, kiedy okolicę spustoszył straszliwy najazd Węgrów Rakoczego. Potem brak już wzmianek o Wilczyskach jako twierdzy. Być może kolejni właściciele korzystali jeszcze z ocalałych budynków jako miejsca zamieszkania, jednak w gruncie rzeczy od połowy XVII wieku o dalszych losach założenia nie mamy konkretnych informacji, wiemy jedynie ze świadectw mieszkańców, że w początkach XX wieku był już zupełną ruiną.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 938b7b2082

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Alfabet Ireneusza Mamrota. Europejskie puchary, granie w piłkę i stabilizacja

C jak cel

To w klubie z Grodu Dzika sprawa oczywista. Przed drużyną, a co za tym idzie, także przed nowym szkoleniowcem zielono-czarnych jest konkretny cel - spokojne utrzymanie w Fortuna 1. Lidze. Mówił o tym kilka tygodni temu na łamach „Wspólnoty Łęczyńskiej" Piotr Sadczuk, prezes klubu. Drugi cel Ireneusz Mamrot już osiągnął - wygrana w debiucie w meczu z Pogonią Siedlce i awans do półfinału Fortuna Pucharu Polski.

E jak europejskie puchary

Dzięki dobrym wynikom dowodzonej przez Ireneusza Mamrota Jagielloni, szkoleniowiec mógł z białostoczanami zakosztować gry w europejskich pucharach, a właściwie w eliminacjach tych rozgrywek. W sezonie 2017/2018 jego drużyna przeszła w I rundzie eliminacji Ligi Europy gruzińskie Dinamo Batumi. Przeszkodą nie do pokonania okazał się za to FK Kabala z Azerbejdżanu. W kolejnym sezonie „Jaga" przystąpiła do turnieju od II rundy eliminacji. Ekipa z Białegostoku zdołała pokonać w dwumeczu portugalskie Rio Ave, ale już belgijski KAA Gent w kolejnej fazie rozgrywek okazał się zbyt mocny.

Ireneusz Mamrot objął Górnika Łęczna 26 lutego. W przeszłości prowadził m.in. Jagiellonię Białystok, Arkę Gdynia, ŁKS Łódź czy Chrobrego Głogów. Na trenerskim koncie ma m.in. wicemistrzostwo kraju i finał Pucharu Polski

G jak granie w piłkę

Jaki styl ma prezentować drużyna Górnika pod wodzą Ireneusza Mamrota? - Najważniejsze są punkty. W Chrobrym Głogów pracowałem sześć i pół roku. Nie graliśmy tam cały czas tak samo. Były duże rotacje, bo zawodnicy się promowali i szli wyżej. Dużo zależało od charakterystyki piłkarzy, jakich miałem. Jestem zwolennikiem grania w piłkę, utrzymywania się przy niej. Piłka się jednak zmienia, dziś najważniejsze są fazy przejściowe: z obrony do ataku i z ataku do obrony. Nad tym będziemy pracować. Są u nas zawodnicy, którzy potrafią utrzymać się przy piłce, ale mamy też i dynamicznych, jak np. Krykun czy Kozak. Będę próbował ich wykorzystać, by uwypuklić ich atuty. I nie tylko ich. W pierwszych meczach nie zabraknie nam też na pewno pragmatyzmu - wyjaśnia sam zainteresowany.

K jak kariera piłkarska

Piłkarskie CV Ireneusza Mamrota nie jest zbyt bogate, jeśli chodzi o karierę zawodniczą. Obecnie 52-letni szkoleniowiec przez wiele lat był związany z grającą w niższych ligach Polonią Trzebnica. Reprezentował także barwy takich klubów, jak m.in. KP Brzeg Dolny czy KS Łozina. Najczęściej występował na pozycji pomocnika.

N jak napastnik

Górnik ma w tym sezonie problem z napastnikami. W kadrze są co prawda Karol Podliński i Hubert Sobol, jednak nie zapewniają oni zielono-czarnym skuteczności pod bramką rywali. Dość powiedzieć, że obaj strzelili w tym sezonie łącznie trzy gole, wszystkie autorstwa Sobola. Ireneusz Mamrot będzie miał więc twardy orzech do zgryzienia. - Napastnika to szukają kluby od B-klasy do Ekstraklasy - przyznał na pierwszej konferencji prasowej trener „Górników". - Zawsze jak zaczyna się okres przygotowawczy, to kluby szukają napastników. Mamy dwóch napastników i trzeba popracować z nimi indywidualnie. Z napastnikami jest tak, że jak nie strzelają, to nie strzelają. A jak strzelają, to piłka odbija im się od głowy czy pięty i wpada do siatki. Z drugiej strony, nie mieli ostatnio zbyt wielu sytuacji. Ważne, żeby zespół potrafił im stworzyć te sytuacje - dodał.

P jak Puchar Polski

Już pierwszym meczem w Górniku Ireneusz Mamrot zapisał się w historii klubu z Łęcznej, bo to pod jego wodzą zielono-czarni po raz pierwszy awansowali do półfinału Fortuna Pucharu Polski. Teraz przed nim mecz o finał z Rakowem Częstochowa, liderem PKO Ekstraklasy i zdecydowanym faworytem w starciu z Górnikiem. Szkoleniowiec zna jednak smak finału „Turnieju tysiąca drużyn", bo w sezonie 2018/2019 jego Jagiellonia Białystok dotarła do meczu o puchar. Trofeum Ireneuszowi Mamrotowi przeszło jednak koło nosa, bo „Jaga" przegrała 0:1 z Lechią Gdańsk.

S jak stabilizacja

Czym trenera Mamrota skusił Górnik? Okazuje się, że perspektywą stabilnego miejsca pracy, jak twierdzi szkoleniowiec zielono-czarnych. - Jako trener patrzę na to, że w jednych klubach do zmiany trenerów dochodzi częściej, a w innych klubach pozwalają trenerom wyjść z kryzysu. Tak było w przypadku choćby trenera Kamila Kieresia, który zrobił tu świetne wyniki, ale też w przypadku Marcina Prasoła. On powie, że pracował krótko, ale to było jednak dziesięć miesięcy i dwa okresy przygotowawcze. Też miał jakieś wotum zaufania. To było dla mnie bardzo ważne - przyznał Ireneusz Mamrot na swojej pierwszej konferencji prasowej.

W jak wicemistrzostwo Polski

Tak jak w Pucharze Polski Ireneusz Mamrot był blisko trofeum, tak i w Ekstraklasie otarł się o największe laury. W sezonie 2017/2018 prowadzona przez niego Jagiellonia Białystok zajęła drugie miejsce na koniec sezonu. Do triumfu zabrakło niewiele, bo mistrz - Legia Warszawa - zdobyła wtedy o trzy punkty więcej. „Jaga" wygrała 20 meczów ligowych, przy siedmiu remisach i dziesięciu porażkach. Co ciekawe, na trzy konfrontacje z Legią w opisywanym sezonie, Jagiellonia odniosła dwa zwycięstwa.

Dominik Smagała

Wisła z porażką. Awantura pod „klatką" Polonii

Piłkarze z Puław ulegli Polonii Warszawa 0:2 po trafieniach Michała Bajdura i Wojciecha Fadeckiego z rzutu karnego.

Adrian Paluchowski i spółka musieli pogodzić się z porażką z Polonią Warszawa

Pierwszą połowę dobrze rozpoczęli biało-niebiescy. Już w 8. minucie przed kapitalną okazją stanął Przemysław Skałecki, który nie trafił w bramkę z około pięciu metrów. Dłużni nie byli również nasi przeciwnicy. W 10. minucie do interwencji zmuszony był Piotr Zieliński, natomiast w siedem minut później akcję „Czarnych Koszul" świetnie przerwał Wojciech Błyszko. Obraz gry był wyrównany, choć więcej akcji w ofensywie wyprowadzali podopieczni trenera Mariusza Pawlaka. Bramkarza Polonii dwukrotnie próbował zaskoczyć Krystian Puton, jednak bez rezultatu.

W doliczonym czasie gry na dobrą pozycję wyszedł Adrian Paluchowski, który nie zdołał skontrolować piłki i zaliczył stratę. Przeciwnicy chwilę później wyprowadzili kontrę. Łukasz Wiech sfaulował napastnika tuż przed polem karnym, a za to przewinienie został ukarany czerwoną kartką. 26-latek w dniu meczu obchodził swoje 26. urodziny. Do podyktowanego rzutu wolnego podszedł Michał Bajdur i pokonał Piotra Zielińskiego. Tym akcentem zakończyła się pierwsza połowa. Widniał wynik 0:1 dla Polonii Warszawa.

Druga połowa była dla Dumy Powiśla o tyle trudna, że nasi grali w osłabieniu. Mimo to starali się wyrównać, lecz widoczna była przewaga gości. W 46. minucie strzał Bartosza Bernarda obronił bramkarz przyjezdnych, a dwie minuty później uderzenie Pawła Tomczyka wybronił Zieliński. Z kolei w 68. minucie obrońca Wisły sfaulował rywala we własnym polu karnym. Arbiter wskazał na jedenasty metr, a chwilę później rzut karny wykorzystał Wojciech Fadecki.

Przy grze w dziesięciu i z dwubramkową stratą ciężko było już myśleć o pozytywnym rezultacie, jednak zaangażowania u naszych zawodników nie brakowało. W 69. minucie Dominik Banach ruszył rajdem lewą stroną, a następnie zagrał do Putona, który uderzył minimalnie obok słupka. W 78. minucie strzelał również Mateusz Kaczmarek, lecz niecelnie. Finalnie wynik nie uległ już zmianie. Wisła Grupa Azoty Puławy uległa Polonii Warszawa 0:2.

Interweniowała policja

Pod koniec pierwszej połowy doszło do awantury pod „klatką" kibiców gości. Fani obu ekip wyjaśnili między sobą pewne niejasności. Po kilkudziesięciu sekundach interweniowała policja.

Wisła Grupa Azoty Puławy Puławy - Polonia Warszawa
0:2 (0:1)

Bramki: Bajdur 45+1`, Fadecki 68` (k).
Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Majewski, Bernard, Kargulewicz (64` Ryszka), Skałecki (64` Kona), Puton (86` Janicki), Banach (73` Kaczmarek), Paluchowski (73` Retlewski).
Polonia: Lemanowicz - Fadecki (75` Wawszczyk), Kowalski-Haberek, Grudniewski, Wełna, Biedrzycki, Bajdur (83` Piątek), Marciniec, Koton (83` Wasin), Kliska (65` Michalski), Tomczyk (83` Fidziukiewicz).
Żółte kartki: Skałecki, Kona.
Czerwona kartka: Wiech 45`, za faul taktyczny.
Sędziował: Marciniak (Kraków).

mp

EWINNER II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Wisła - Polonia 0:2
Jastrzębie - Radunia 4:0
Siarka - Kotwica 1:2
Hutnik - Zagłębie II 1:0
Znicz - Olimpia 0:1
Stomil - Motor 2:1
Pogoń - KKS Kalisz - przeł.
Lech II - Garbarnia - przeł.
Śląsk II - Górnik - przeł.

TABELA EWINNER II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kotwica Kołobrzeg	24	45	36:23
2.	KKS Kalisz	23	42	45:28
3.	Polonia Warszawa	24	42	39:26
4.	Olimpia Elbląg	24	41	34:23
5.	Znicz Pruszków	24	41	36:28
6.	Stomil Olsztyn	24	40	35:25
7.	Wisła Puławy	24	38	41:29
8.	Motor Lublin	24	34	33:31
9.	Lech II Poznań	23	30	32:36
10.	GKS Jastrzębie	24	30	28:34
11.	Pogoń Siedlce	23	29	29:32
12.	Radunia Stężyca	24	29	37:42
13.	Hutnik Kraków	24	27	34:42
14.	Górnik Polkowice	23	25	30:35
15.	Garbarnia Kraków	23	23	39:47
16.	Zagłębie II Lubin	24	23	32:56
17.	Siarka Tarnobrzeg	24	22	27:41
18.	Śląsk II Wrocław	23	21	30:39

NASTĘPNA KOLEJKA (01.04., godz. 15:00):
Garbarnia - Wisła, Pogoń - GKS Jastrzębie, KKS Kalisz - Stomil, Motor - Śląsk II, Górnik - Znicz, Olimpia - Lech II, Polonia - Hutnik, Zagłębie II - Siarka, Kotwica - Radunia.

mp

REG

eprasa.pl 938b7b2082

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:2)

Ekstraklasowa Korona na kolanach.

Babcia i dziadek oglądali wnuczka - strzelca Lepiarza

Zapewne kibice znający siłę obu zespołów stawiali na zwycięstwo drugiej drużyny Korony. Kielczanie wsparci ośmioma zawodnikami z pierwszego składu walczącego o utrzymanie w Ekstraklasie byli faworytem, ale po ostatnim gwizdku to nasi cieszyli się z drugiego zwycięstwa z rzędu, a szóstego w sezonie.

Damian Lepiarz (z lewej) zdobył dwa gole, które zdecydowały o triumfie z Koroną II Kielce (fot. Karolina Hołownia)

W drużynie Korony II wystąpili: Jacek Kiełb, Kacper Kostosz, Adam Deja, Adrian Danek, Marceli Zapytowski, Dawid Więckowski, Jakub Konstantyn, Bartosz Kwiecień. Ale co z tego! W pierwszej połowie bohaterem bialczan był Damian Lepiarz. Rosły napastnik, który przed rundą rewanżową trafił do Podlasia z ŁKS-u Łagów, dwukrotnie umieścił piłkę w siatce miejscowych. Za pierwszym razem prawą nogą sfinalizował centrę wracającego do składu po kartkach Marcina Pigiela, który otrzymał zagranie z linii obrony od Jana Kozłowskiego. Tuż przed przerwą otrzymał wycofaną piłkę od Jarosława Kosieradzkiego na piąty metr. 28-latek uderzył po ziemi i piłka wylądowała w siatce. Gospodarze odpowiedzieli golem Adama Dei, który uderzył zza pola karnego w prawy róg Rafała Misztala,

- Początek spotkania mieliśmy ciężki, bo za dużo pozwalaliśmy przeciwnikom w bocznych sektorach boiska, przez co stworzyli jako pierwsi bardzo dobrą sytuację. Jednak od około 15. minuty to my byliśmy lepszą drużyną, co potwierdziliśmy dwoma bramkami, a mogły paść jeszcze dwie. Druga połowa do 70. minuty wydawała się pod kontrolą, kiedy to zostaliśmy zaskoczeni strzałem zza pola karnego. Za chwilę przeciwnik stworzył jeszcze jedną dobrą sytuację, ale wyszliśmy z tego ciężkiego momentu po stracie bramki i zasłużenie dowieźliśmy zwycięstwo - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec Podlasia nie mógł skorzystać z kilku ważnych postaci. - Tomasz Andrzejuk pracuje już indywidualnie na boisku i za miesiąc może być gotowy do gry. Mateusz Chyła trenuje z drużyną i być może w następnym spotkaniu już będzie na ławce rezerwowych. Maciejowi Wojczukowi wrócił ból w nodze i będzie niedostępny kilka tygodni. Erwin Bahonko odniósł uraz kolana. Wydaje się niegroźny i powinien być dostępny na Aviię. Dawid Nojszewski pauzował za kartki, a Adrian Wnuk pojechał z drużyną U-17 na mecz CLJ - wymienia.

W sobotę rywalem bialczan będzie Avia Świdnik. - Podejdziemy do tego meczu jak do każdego innego. Wyjdziemy odważnie, z natychmiastowym atakiem, żeby wysoko odbierać piłki, ale tak, jak w każdym spotkaniu, będą momenty, w których musimy się cofnąć i wykorzystać szybkość w kontratakach - mówi Renkowski.

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska
1:2 (0:2)

Bramki: Deja 64` - Lepiarz 24`, 45`.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Pigiel, Kosieradzki, Podstolak, Kurowski (86` Balicki), Niewiarowski (89` Szatała), Lepiarz.
Żółte kartki: Podstolak, Kurowski, Kozłowski.

Szatała wrócił!

W ekipie Podlasia pierwszy mecz po okresie wypożyczenia do Górnika II Łęczna rozegrał Paweł Szatała.

22-letni obrońca jesień spędził w IV lidze, gdzie był podstawowym zawodnikiem. - Nie mogłem wystąpić w dwóch meczach z powodu choroby, a tak grałem wszystko od „dechy" do „dechy". Nawet jeśli z pierwszej drużyny do rezerw schodziło dwunastu zawodników - mówi.

„Szati" zdecydował się na powrót. - Byłem wypożyczony do klubu z Łęcznej. Mam jeszcze pół roku studiów. Tutaj mam wszystko na miejscu, a przede wszystkim mogę grać w trzeciej lidze - dodaje zawodnik, który w rundzie wiosennej sezonu 2021/2022 wystąpił w 13 spotkaniach (768 minut) w III lidze w barwach klubu z Białej Podlaskiej.

Paweł rozpoczął zajęcia w klubie półtora tygodnia temu, a pierwszą szansę otrzymał w Kielcach. - Miałem nadzieję, że dostanę kilka minut. Tak też się stało. Jestem zadowolony, że pojawiłem się na boisku, a my jako drużyna zanotowaliśmy zwycięstwo - kończy Szatała.

mp

ROZMOWA Z Damianem Lepiarzem, napastnikiem Podlasia Biała Podlaska

Krysia i Antoni zobaczyli gole swojego najstarszego wnuczka

Jak podsumujesz spotkanie?
- Nie był to łatwy mecz. Momentami grało się naprawdę ciężko. Boisko nie pomagało. Było grząskie. Korona II dobrze operowała piłką, ale byliśmy na to przygotowani. Dobrze neutralizowaliśmy ich ataku.
No i wreszcie się przełamałeś...
- Dokładnie. Cieszę się, że swoimi trafieniami mogło pomóc w odniesieniu drugiego z rzędu zwycięstwa.
Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łagów, czyli godzinka drogi od Kielc. Chyba dobrze czujesz się w tych terenach...
- Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Najważniejsze, że wygraliśmy.
Komu dedykujesz gole?
- Spotkanie oglądała moja babcia Krysia i dziadek Antoni, którzy mieszkają niedaleko Kielc - w Starachowicach. Właśnie im dedykuję trafienia. Fajnie się złożyło, że zobaczyli gole swojego najstarszego z czworga wnucząt.
W przeszłości występowałeś w różnych regionach Polski. Jak czujesz się na wschodzie?
- W Białej Podlaskiej nie mogę na nic narzekać. Trafiłem do fajnego miasta oraz klubu, gdzie jest pomysł na budowanie i rozwój drużyny. Mam nadzieję, że będzie to dobrze spożytkowany czas.
Czy zajmujesz się poza piłkę?
- Mam swój biznes on-line, ale przede wszystkim skupiam się na treningach i meczach, by jak najwięcej dawać Podlasiu.

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Korona II - Podlasie 1:2
Bramki: Deja 64` - Lepiarz 24`, 45`.
Wieczysta - Orlęta 3:0
Bramki: Klimczak 28`, Kołodziej 34`, Majewski 86`.
Wisłoka - Sokół 0:1
Bramka: Mazgoła 79`.
Chełmianka - Stal 0:2
Bramki: Wydra 53`, 60`.
Unia - Lublinianka 6:3
Bramki: Putin 8`, 56`, 57`, Orlik 35`, Biały 54`, Palonek 73` - Mazur 78`, 82`, 90`.
Podhale - Wisła 1:0
Bramka: Antkowiak 83`.
KS Wiązownica - Cracovia II 1:3
Bramki: Hurenko 85` - Strózik 67` (k), Budziński 70`, 85`.
Avia - KSZO 0:0
Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo)
TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	21	43	45:21
2.	Stal Stalowa Wola	21	42	36:21
3.	Avia Świdnik	21	40	31:14
4.	Cracovia II Kraków	21	39	52:25
5.	Orlęta Radzyń Podl.	21	35	31:28
6.	KSZO Ostrowiec Św.	20	31	31:21
7.	Podlasie Biała Podlaska	21	29	28:27
8.	Czarni Połaniec	21	28	27:34
9.	Korona II Kielce	21	27	36:26
10.	Sokół Sieniawa	20	27	32:40
11.	Wisłoka Dębica	20	26	30:29
12.	Unia Tarnów	21	26	27:46
13.	Chełmianka Chełm	20	23	28:28
14.	Podhale Nowy Targ	21	23	24:32
15.	KS Wiązownica	21	17	25:44
16.	Lublinianka Lublin	21	16	29:49
17.	Wisła Sandomierz	21	15	22:52
18.	ŁKS Łagów	21	37	27:24

NASTĘPNA KOLEJKA
(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

Wieczysta Kraków - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Nowa miotła zmiotła Orlęta

Nie było żadnych argumentów

Nie udało się powtórzyć sensacyjnego wyniku z rundy jesiennej. Nowy trener Wieczystej Wojciech Łobodziński wykrzesał z podopiecznych dużo pasji i energii. Orlęta nie były w stanie przeciwstawić się dobrze dysponowanemu faworytowi

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Pawła Chaliadki i Karola Rycaja. Na prawej obronie zagrał Piotr Zmorzyński. Do gry wrócił Szymon Kamiński a po długiej przerwie w meczowej kadrze znalazł się też Przemysław Koszel.

Orlęta od pierwszych minut skoncentrowane były na grze obronnej, opartej o trzech stoperów. Próby kontrataków były nieliczne, nie miały też większych szans na powodzenie: podobnie jak w poprzednich dwóch meczach Arkadiusz Maj był w przodzie zupełnie osamotniony. A tak z liderem na wyjeździe wygrać się nie da.

Wpadły trzy, mogło więcej

Kilka razy gospodarze chybiali w dobrych sytuacjach, kilka razy dobrze interweniował Kacper Kołotyło, raz piłka odbiła się od poprzeczki, dla nikogo nie ulegało jednak wątpliwości, że gole są kwestią czasu. Między 20. a 27. minutą mogło ich paść pięć. Dopiero wtedy rywale „rozklepali" całą linię obrony i Adrian Klimczak z bliska wpakował piłkę do bramki. W 34. min. po dośrodkowaniu z rogu Patryk Kołodziej uprzedził przy bliższym słupku obrońców i zmieścił piłkę w rogu bramki.

Trener Raczyński zareagował zmieniając szybko niezwykle chaotycznego Tafarę Mademba na Ernesta Skrzyńskiego. Cel w postaci dłuższego utrzymywania się przy piłce osiągnął, raz nawet Maj dostał dobre podanie w polu karnym, ale źle przyjął piłkę. W drugiej połowie Orlęta zagrały nieco odważniej, częściej wybierały się w pole karne rywala. Wieczysta spokojnie czekała na kontrataki: w 50. min. po jednym z nich Kołotyło wygrał pojedynek z Radosławem Majewskim. W dobrej sytuacji był dwa razy Piotr Kuźma, ale jego strzały głową, a później nogą minęły bramkę. W 86. min. gospodarze wyprowadzili kolejny kontratak, po którym w sytuacji sam na sam Kołotyło jeszcze obronił, ale dobitka Majewskiego była skuteczna.

Kołotyło uratował wynik

Gdyby nie świetna postawa bramkarza i słabo ustawione celowniki rywala, wynik mógłby być dużo wyższy. Przy obecnym składzie i formie biało-zieloni w meczach z rywalem takim jak grająca na miarę swoich możliwości Wieczysta liczyć na punkty nie mogą. W grze obronnej niepokój budzi dziura zionąca na prawej stronie obrony. Przed sezonem wydawało się, że Chaliadka albo Rycaj stanowią wystarczające zabezpieczenie, po czterech kolejkach trener na pewno już wie, że musi szukać innych rozwiązań.

Szansa na rehabilitację

Porażkę w Krakowie można było mieć wpisaną w koszty, nie przynosi ona specjalnego wstydu, bo rywal to drużyna jednak z trochę innej organizacyjnie i sportowo półki (choć np. w pierwszym składzie wybiega - i radzi sobie nieźle! - Paweł Koncewicz - Żyłka, który rok temu nie przebił się do pierwszego składu w Orlętach!). W sobotę o 16 w meczu z Wisłoką Dębica wytłumaczeń jednak nie będzie, trzeba zawalczyć o pełną pulę. Cieszy powrót do gry Koszela, na pewno jednak jeszcze nie jest on w stanie brać na siebie pełnej odpowiedzialności. Mecz może być okazją do odblokowania się duetu Michał Kobiałka - Maj: w ostatnich trzech meczach między tymi drużynami padło łącznie 18 bramek, więc i tym razem jest szansa na dobre widowisko.

Zbigniew Smółko

Wieczysta Kraków – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:0 (2:0)

Bramki: Klimczak (28), Kołodziej (34), Majewski (87).
Wieczysta: Kowalski – Pałaszewski (73 Twarowski), Kołodziej, Koncewicz-Żyłka, Klimczak, Asmelash, Pietras, Danielak, Majewski (87 Orlak), Torres (79 Sławczew), Misak (73 Hebel).
Orlęta: Kołotyło – Błasik, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Mademba (38 Skrzyński), Korolczuk (77 Roguski), Kobiałka, Zmorzyński (77 Zając), Szczygieł (59 Koszel), Maj (59 Kuźma).
Żółte kartki: Pałaszewski – Szymala, Mademba, Kamiński.
Sędziował: Marcin Bielawski

REG

eprasa.pl 938b7b2082

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

Zdunek dał punkty Powiślakowi. Strzelał w hali, strzelił na trawie

Gracze z Końskowoli wywalczyli cenne punkty w starciu z Górnikiem II Łęczna.

Jedynego gola w pierwszej minucie doliczonego czasu gry zdobył Cezary Zdunek. 20-latek, który w minionym roku wywalczył 3-4. miejsce mistrzostw Europy w futsalu wraz z reprezentacją Polski, „nawinął" rywala przed polem karnym, przełożył piłkę na prawą nogę i strzałem z 17 metrów zdobył swojego pierwszego gola w tym sezonie. Zdunek to były zawodnik Górnika II, który po półrocznym pobycie w Avii Świdnik w III lidze przeniósł się do Końskowoli.

- To było bardzo fajne spotkanie dla oka. Spotkały się dwa zespoły, które chciały grać w piłkę i piłką. Było sporo agresywnej gry, ale mecz mógł naprawdę się podobać.

Cezary Zdunek zdobył debiutanckiego gola w tym sezonie, a przy okazji zapewnił trzy punkty Powiślakowi w starciu z Górnikiem II

Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Z gry w centralnej części gry mieliśmy więcej, ale to gospodarze mieli dwie klarowne okazje w naszym polu karnym - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Jego podopieczni mieli jeszcze cztery niezłe okazje. Dwukrotnie blisko szczęścia był Jarosław Milcz, a po razie Damian Bernat i Kamil Piasek. Największe zagrożenie po stronie miejscowych miało miejsce po akcji Michała Szałachowskiego, którego strzał zatrzymał się na słupku. W kolejnej próbie dobrze spisał się Maciej Wrzosek, broniąc strzał Grzegorza Gulczyńskiego.

- Mieliśmy więcej okazji podbramkowych, jednak brakowało postawienia kropki nad „i". Nie mieliśmy konkretów w ofensywie. Nasi rywale nastawili się na obronę niską i szybki atak. Zaprezentowaliśmy się z niezłej strony, ale z boiska musieliśmy schodzić w roli pokonanych. Niestety - dodaje Daniel Rusek, trener Górnika II.

Po siódmą wygraną?

W niedzielę o godz. 15:00 gracze Powiślaka i Górnika II zakończą rundę zasadniczą. Piłkarze z Końskowoli podejmą Opolanina Opole Lubelskie, zaś łęcznianie zmierzą się ze Stalą w Poniatowej.

- W tym momencie nie ma mniej ważnych meczów. Każdy chce zdobyć punkty, by po świętach wystartować w rozgrywkach wiosennych, decydujących o końcowych miejscach w sezonie. Postaramy się o dobry występ, by zanotować kolejne zwycięstwo - mówi Muszyński.

Górnik II Łęczna - Powiślak Końskowola
0:1 (0:0)

Bramka: Zdunek 90+1`.
Górnik II: Woźniak - Bronowicki, Pendel, Mołodecki, Kocyła, Gulczyński (58` Iwańczuk), Brzyski, Wachowicz (80` Khasanov), Steszuk, Szałachowski, Golba.
Powiślak: Wrzosek - Łuczkowski, Gede, Gontarz, Przychodzień, Sułek (80` Kośka), Piasek, Drzazga (70` Zdunek), Warecki (55` Figura 80`, Miśkiewicz), Bernat (70` Gil), Milcz.
Żółte kartki: Kocoły, Golba, Steszuk - Drzazga, Gede, Gontarz, Sułek.

mp

Stal wiceliderem. Szmyrgała: Wyjaśniliśmy sprawę drugiej pozycji

Aż sześć bramek obejrzeli kibice, którzy pojawili się na obiekcie w Lubartowie. Ku rozpaczy miejscowych Lewart przegrał po pierwszy w tym sezonie na własnym boisku.

- Pierwsza połowa była słaba w naszym wykonaniu. Nadziewaliśmy się na kontry i nie umieliśmy temu zaradzić. Dobrze zareagowaliśmy po przerwie. Opanowaliśmy środek boiska. Niestety, ale popełniliśmy zbyt dużo błędów, by myśleć o punktach, chociaż mieliśmy okazję na 3:3. Niewiele zabrakło Łukaszowi Najdzie - mówi Grzegorz Białek, trener biało-zielonych.

Miejscowi przegrywali po prostopadłym podaniu Mateusza Skrzypka do Daniela Juchy, który wyprzedził obrońcę i trafił po długim rogu obok Bartłomieja Tutaja. Gospodarze wyrównali po dwójkowej akcji Adriana Pikula z Najdą, a niedługo później już wygrywali. Najda asystował, a Krystian Żelisko znalazł się tam, gdzie powinien. - Mogliśmy zamknąć mecz. Mieliśmy kilka fajnych okazji - dodaje.

Wyrównał Konrad Gąsiowski, który dostał piłkę od Wrzyszcza, minął defensora i uderzył lewą nogą, a futbolówka po odbiciu się od słupka wpadła do siatki. Gracze Stali poszli za ciosem. Hubert Poleszak zdobył jedną z najdziwniejszych bramek. Chciał dośrodkować z 35 metrów. Piłka minęła wszystkich, włącznie z bramkarzem i wpadła za linię. Kropkę nad „i" postawił Sylwester Parada, który dopełnił formalności po kontrze i dograniu Poleszaka.

- Pierwsza połowa była zdecydowanie dla nas. Obieraliśmy piłkę, kreowaliśmy dobre okazje. Źle weszliśmy w drugą połowę. Przeciwnik nas zdominował i prowadził akcje prawą stroną, gdzie nasi zawodnicy mieli na koncie żółte kartki. Przetrzymaliśmy gorszy okres i wreszcie doszliśmy do głosu. Po golu na 2:2 uwierzyliśmy, że jesteśmy w stanie odwrócić losy starcia, co finalnie udało się zrobić - mówi Konrad Szmyrgała.

Szkoleniowiec Stali cieszył się z trzech punktów. - Jesteśmy samodzielnym wiceliderem, co jest dobrą prognozą przed walką w grupie mistrzowskiej. Gdybyśmy teraz utworzyli stawkę zespołów walczących o promocję, bylibyśmy na piątej pozycji - dodaje.

Lewart Lubartów - Stal Poniatowa
2:4 (0:1)

Bramki: Najda 58`, Żelisko 65` - Juchna 25`, Gąsiorowski 69`, Poleszak 72`, Parada 90+3`.
Lewart: Tutaj - Michałów (85` Pęksa), Niewęgłowski, Majewski (87` Giletycz), Urban (85` Iskierka), Sulowski (46` Pikul), Gliniak (70` Kuzioła), Koneczny (65` Duda), Aftyka, Najda, Żelisko.
Stal: Szczucki - Wlizło (74` Kędra), Ścibior, Żurek, Kucharczyk, Juchna (60` Parada), Skrzypek, Poleszak, Filipczuk (87` Pyda), Gąsiorowski (85` Baran), Wrzyszcz (68` Tkaczyk).
Żółte kartki: Aftyka, Żelisko, Niewęgłowski - Ścibior, Juchna, Wlizło.

mp

Punkty Opolanina. Koczon: To kropla w morzu

Piłkarze Opola Lubelskiego po pięciu porażkach z rzędu wreszcie mieli powody do zadowolenia. Podopieczni Daniela Koczona zmazali plamę po przegranej z Bugiem Hanna, triumfując 3:2 z Motorem II Lublin.

- Na razie to zwycięstwo to kropa w morzu. Ten mecz to na pewno lepszy prognostyk na następne spotkania. Musieliśmy zmazać plamę z Hanny. Dzisiaj chłopaki byli bardzo zmobilizowani. Podjęliśmy walkę i wygraliśmy ten mecz. Jednak nie możemy popadać w hurraoptymizm. To zwycięstwo dało nam tylko trzy punkty, a nie dziesięć. Przed nami nadal dużo pracy. Ten mecz to już historia. Skupiamy się na kolejnych spotkaniach - mówi szkoleniowiec.

Nasi wyszli na prowadzenie w 18. minucie. Opolanin przeprowadził szybką kontrę. Maciej Izdebski dośrodkował z prawej strony, a Gabriel Jakimiński uderzył bez przyjęcia i otworzył wynik spotkania. Podopieczni Daniela Koczona poszli za ciosem i już w 24. minucie cieszyli się z drugiej bramki. Jakimiński przepychał się w gąszczu zawodników Motoru i w końcu został sfaulowany tuż przed polem karnym. Do rzutu wolnego podszedł Kacper Lipiński. Nasz pomocnik uderzył przepięknie w samo „okienko".

Na początku drugiej największa zmiana zaszła w pogodzie. W okolicach stadionu rozpętała się burza. Momentami padał nawet grad, a widoczność była mocno utrudniona. Nie przeszkodziło to piłkarzom Opolanina w zdobyciu trzeciej bramki. Po ładnej akcji naszego zespołu debiutancką bramkę w opolskich barwach zdobył Jakub Sobstyl. Trzybramkowe prowadzenie naszego zespołu nie utrzymało się zbyt długo, ponieważ w 61. minucie było już 3:1. Sędzia Mateusz Pizoń podyktował wątpliwego karnego, którego na gola zamienił Boghdan 0Kryvolapov. Motor dokonał kilku zmian i w końcówce zepchnął miejscowych na własną połowę. Dobra postawa w bramce Szczepańskiego sprawiła, że nie straciliśmy kolejnych goli. W końcu jednak Motor dopiął swego i zdobył drugą bramkę. W ostatniej akcji meczu drugiego gola, tym razem bezpośrednio z rzutu wolnego, strzelił Kryvolapov.

Opolanin Opole Lubelskie - Motor II Lublin
3:2 (2:0)

Bramki: Jakimiński 18`, Lipiński 24`, Sobstyk 58` - Kryvolapov 61`, 90+4`.
Opolanin: Szczepański - Izdebski, Wszołek, Leziak, Adamczuk (90` Kamiński), Jakimiński (71` Łappo), Pałka, Banachiewicz (68` Wadowski), Lipiński, Misztal, Sobstyl (75` Pusiak).
Żółte kartki: Szczepański, Adamczuk, Banachiewicz.

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan - Orlęta 4:1
Bug - Świdnicz. 1:12
Opolanin - Motor II 3:2
Górnik II - Powiślak 0:1
Lewart - Stal 2:4

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	17	43	67:8
2.	Stal Poniatowa	17	35	39:15
3.	Huragan Międzyrzec Podl.	17	34	40:15
4.	Lewart Lubartów	17	32	35:20
5.	Motor II Lublin	17	29	40:34
6.	Powiślak Końskowola	17	22	33:33
7.	Górnik II Łęczna	17	18	27:25
8.	Opolanin Opole Lubelskie	17	15	23:49
9.	Orlęta Łuków	17	9	21:55
10.	Bug Hanna	17	7	10:81

NASTĘPNA KOLEJKA (01/02.04): Świdniczanka - Huragan (sob., godz. 15:00), Orlęta - Lewart (niedz., godz. 15:00), Stal - Górnik II (niedz., godz. 15:00), Powiślak - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor II - Bug (niedz., godz. 15:00).

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Kryształ - Grom4:1
Granit - Tomasovia 0:1
Błękitni - Start 1:6
Sparta - POM Iskra 3:0
Stal - Gryf 3:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	17	40	51:14
2.	Start Krasnystaw	17	39	39:15
3.	Stal Kraśnik	17	36	46:16
4.	Gryf Gmina Zamość	17	29	36:23
5.	Granit Bychawa	17	28	18:16
6.	Sparta Rejowiec Fabr.	17	18	21:34
7.	Grom Różaniec	17	15	21:40
8.	Kryształ Werbkowice	17	13	19:37
9.	POM Iskra Piotrowice	17	11	17:40
10.	Błękitni Obsza	17	10	13:46

NASTĘPNA KOLEJKA
(31.03/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

Znamy składy grup

Po tygodniowej przerwie na święta wielkanocne piłkarze IV ligi wznowią zmagania.
Po pięć lepszych ekip po rundzie zasadniczej stworzy grupę mistrzowską, zaś pozostali będą walczyć o utrzymanie. Każda ekipa rozegra po dziesięć spotkań z drużynami, z którymi nie walczyła jesienią i w trzech kolejkach na wiosnę. Z pewnością będzie bardzo ciekawie.

SKŁAD GRUPY MISTRZOWSKIEJ
Świdniczanka Świdnik, Stal Poniatowa, Lewart Lubartów, Huragan Międzyrzec Podlaski, Motor II Lublin, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnystaw, Stal Kraśnik, Gryf Gmina Zamość, Granit Bychawa.

SKŁAD GRUPY SPADKOWEJ
Powiślak Końskowola, Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Bug Hanna, Sparta Rejowiec Fabryczny, Grom Różaniec, POM Iskra Piotrowice, Błękitni Obsza, Kryształ Werbkowice.

mp

PUL

eprasa.pl 938b7b2082

PIŁKA NOŻNA - LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Udana inauguracja Tura, Błękit z Polesiem na remis

Ekipa z Milejowa, występując w roli gospodarza w Piaskach, wygrała 2:0 z LKS-em Stróża. Po spotkaniu, w którym gole były strzelane wyłącznie z rzutów karnych, Błękit podzielił się punktami z Polesiem.

Strzelali po przerwie

W niedzielnym meczu Tur podejmował LKS w Piaskach. A to dlatego, że obiekt w Milejowie przechodzi modernizację. Obce boisko nie przeszkodziło jednak Karolowi Kurzępie i jego ekipie w odniesieniu cennego zwycięstwa w premierowym oficjalnym meczu w 2023 roku. Milejowianie wygrali 2:0, a oba gole strzelili po przerwie. Bramki zdobyli Jakub Sowa i Marceli Gabrelski.

TUR MILEJÓW - LKS STRÓŻA 2:0 (0:0)

Bramki: Sowa 78`, Gabrelski 90`.
Tur: Kurzępa - Struk, Grzegorczyk, Sowa, Rembiesa, Suryś (90` Mykytiuk), Borówka, Kozyra (78` Abu), J. Kociuba (75` M. Gabrelski), S. Kociuba (75` Winiarczyk), P. Gabrelski (85` Aftyka).
Żółte kartki Tura: Grzegorczyk, Kozyra, Suryś.

Z punktu bardziej cieszą się gospodarze

Choć pierwsze mecze po tak długich przerwach w rozgrywkach są wielką niewiadomą, to znacznie wyżej notowane Polesie wydawało się faworytem w starciu z ostatnim w tabeli Błękitem. Zespoły podzieliły się jednak punktami. Obie bramki padły jeszcze przed przerwą, obie z rzutów karnych. Wynik otworzył Marcin Gajus, trafiając dla gospodarzy. Chwilę później wyrównał Szymon Kobiałka. Błękit zremisował ostatecznie z Polesiem 1:1

BŁĘKIT CYCÓW - POLESIE KOCK 1:1 (1:1)

Bramki: Gajus (k) 36` - Kobiałka (k) 40`.
Błękit: Chlebuś - Bednaruk, C. Zawrotniak, R. Bronowicki, Serafin, Gajus, Adamczuk, Mroczek, Szkutnik, Orłowski (92` Tkacz), Józefczuk (50` Walkowski).
Polesie: B. Mitura - Kreft, Pożarowszczyk, Golda, M. Białek, Sokół (84` K. Białek), Pikul, Kobiałka, Sowa (85` Dajek), K. Och, Siwek (70` Adamczuk).
Żółte kartki: Gajus, Adamczuk, Szkutnik, Józefczuk - Kreft, Pikul.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	KS Cisowianka	16	46	73-8
2.	Janowianka Janów	16	44	48-16
3.	Ruch Ryki	16	38	45-20
4.	Wisła II Puławy	16	30	54-25
5.	Polesie Kock	16	28	56-28
6.	Orion Niedrzwica	16	27	26-38
7.	Sygnał Lublin	16	25	49-40
8.	Tur Milejów	16	23	24-21
9.	Unia Bełżyce	16	22	29-29
10	Sokół Konopnica	16	18	30-34
11	LKS Stróża	16	17	22-45
12	Avia II Świdnik	16	17	29-42
13	Cisy Nałęczów	16	14	17-35
14	KS Góra Puławska	16	8	21-62
15	Stok Zakrzówek	16	6	15-53
16	Błękit Cyców	16	6	10-52

Wyniki 16. kolejki:
Unia - Janowianka 0:2
Błękit - Polesie 1:1
Sygnał - Stok 6:1
Orion - Drzewce 0:8
Sokół - Wisła II 1:1
Tur - Stróża 2:0
Ryki - Góra Puławska 2:1
Avia II - Cisy 5:0
Następna kolejka (1-2.04.):Avia II - Unia, Cisy - Ryki, Góra Puławska - Tur (1.04., g. 11), Stróża - Sokół, Wisła II - Orion, Drzewce - Sygnał, Stok - Błękit (1.04., g. 14), Polesie - Janowianka (2.04., g. 16)

Dominik Smagała

Fabian Ciok
trener Polesia Kock

Powinniśmy ten mecz wygrać

Byliśmy dużo lepsi piłkarsko w pierwszej połowie, choć nie przekładało się to na sytuacje bramkowe. Rywale oddali dwa strzały na naszą bramkę w całym meczu, w tym uderzenie z karnego. W pierwszej części mieliśmy jedną „setkę", a w drugiej właściwie cały czas byliśmy na połowie Błękitu. Oddawaliśmy strzał za strzałem. Powinniśmy ten mecz wygrać. Z tego punktu bardziej cieszy się Błękit.

Paweł Machnikowski
trener Błękitu Cyców

Remis jest sprawiedliwy

To był typowy mecz walki. Najważniejsze jest dla mnie to, że moi zawodnicy nie pękli i podjęli rękawice. Bardzo mnie to cieszy. Można się było pokusić o kolejnego gola, który dałby nam wygraną. Z drugiej strony i rywale mieli swoje sytuacje bramkowe. Zawodnicy mojej drużyny zostawili w niedzielę na boisku dużo zdrowia, a przy tym myśleli podczas gry. Uważam, że remis jest sprawiedliwy.

TRUDNE ZADANIE POLESIA

Przed zawodnikami ekipy z Kocka spore wyzwanie. Polesie zagra u siebie z mierzącą w awans Janowianką, która w tym sezonie jeszcze nie przegrała ani jednego meczu, a z wyjazdów przywiozła aż siedem zwycięstw. - Zapowiada się ciekawy mecz. Janowianka będzie miała w Kocku ciężko - mówi Fabian Ciok, trener Polesia Kock

WYKORZYSTALI LIMIT PORAŻEK

Stok będzie kolejnym przeciwnikiem Błękitu. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie, bowiem obie ekipy mają tyle samo punktów. Jednocześnie razem okupują dno tabeli. - Dla nas nie ma znaczenia z kim gramy, rozdawnictwo się skończyło - zapowiada Paweł Machnikowski, trener Błękitu

Karol Kurzępa
trener Tura Milejów

Ten mecz mógł się różnie ułożyć

Gdybyśmy w pierwszej połowie stracili gola, a rywale mieli lepsze sytuacje, to byłoby ciężko to odrobić. Na szczęście skończyło się na 0:0. W drugiej połowie to był typowy mecz do pierwszej bramki. Po wrzutce Rembiesy Grzegorczyk zagrywał do Sowy, a ten trafił z bliska. Po naszym błędzie w obronie goście mogli szybko wyrównać, ale rywal trafił we mnie. W samej końcówce nasi rezerwowi rozegrali akcję, po której podwyższyliśmy na 2:0 - Winiarczyk zagrał do Marcela Gabrelskiego, a ten wpisał się na listę strzelców. Ten mecz mógł się różnie ułożyć. Jesteśmy zadowoleni, bo było to dla nas ważne spotkanie z bezpośrednim rywalem.

TUR ZDOBĘDZIE GÓRĘ?

W następnej kolejce drużyna z Milejowa zagra na wyjeździe z KS-em Góra Puławska. - Liczymy na trzy punkty, ale łatwo nie będzie. Świadczy o tym wynik z minionego weekendu, gdy zespół z Góry Puławskiej minimalnie przegrał na wyjeździe z mocnym MKS-em Ryki - zaznacza Karol Kurzępa, trener Tura

PIŁKA NOŻNA KOBIET - ORLEN EKSTRALIGA/ORLEN PUCHAR POLSKI

„Górniczki" awansowały w Pucharze i zapunktowały w lidze

Za piłkarkami Górnika intensywny tydzień. Podopieczne trenera Roberta Makarewicza najpierw awansowały do ćwierćfinału Orlen Pucharu Polski, a potem wygrały ważne spotkanie w Orlen Ekstralidze.

Pucharowe zwycięstwo

W 1/8 finału Orlen Pucharu Polski los skojarzył piłkarki ekstraligowego Górnika Łęczna z Resovią II Rzeszów, zespołem z III ligi.

„Górniczki" zaczęły mecz dobrze, bo już w 4. minucie do bramki rywalek trafiła Julia Piętakiewicz. Gospodynie szybko jednak odrobiły straty, a w 24. minucie wyszły na prowadzenie. Przed przerwą na 2:2 wyrównała Katja Skupień.

Taki wynik utrzymał się do końca regulaminowego czasu gry. Do rozstrzygnięcia rywalizacji potrzebna była więc dogrywka. W tej do siatki trafiały już tylko łęcznianki - Klaudia Miłek, Skupień - po raz drugi w tym spotkaniu i Marianna Litwiniec. Ostatecznie zielono-czarne wygrały 5:2, awansując do ćwierćfinału Orlen Pucharu Polski.

Fot.GKS Górnik Łęczna

Wszystkie bramki niedzielnego meczu ekstraligowego, w którym GKS podejmował na swoim boisku Pogoń Szczecin, padły w pierwszej połowie

RESOVIA II RZESZÓW – GKS GÓRNIK ŁĘCZNA 2:5 (2:2) (2:2)

Bramki: 10`, 24` – Piętakiewicz 4`, Skupień 33`, 115`, Miłek 93`, Litwiniec 120`.
Górnik: Urbańczyk – Bużan, Kazanowska, Głąb, Skupień, Szymczak (70` Litwiniec), Dereń (70` Kaczor), Rapacka (70` Sikora), Lefeld, Fabova, Piętakiewicz (46` Miłek).

Fabova dała wygraną

Wszystkie bramki niedzielnego meczu ekstraligowego, w którym GKS podejmował na swoim boisku Pogoń Szczecin, padły w pierwszej połowie. Najpierw dwukrotnie na listę strzelczyń wpisała się Klaudia Fabova, dając Górnikowi prowadzenie 2:0. Tuż przed przerwą golem dla Pogoni odpowiedziała Roksana Ratajczyk. Po zmianie stron goli już nie było. GKS wygrał z Pogonią 2:1.

GKS GÓRNIK ŁĘCZNA – POGOŃ SZCZECIN 2:1 (2:1)

Bramki: Fabova 14`, 34` – Ratajczyk 45`.
Górnik: Palińska – Bużan, Kazanowska, Głąb, Skupień, Litwiniec (65` Szymczak), Kaczor (86` Ratković), Rapacka (77` Sikora), Lefeld, Fabova (86` Dębińska), Miłek (65` Dereń).
Pogoń: Radkiewicz – Giętkowska, Łaniewska, Garbowska (62` Oleszkiewicz), Michalczyk, Dyguś, Shahbazyan, Ratajczyk, Kuśmierczyk, Zdunek, Szymaszek.
Żółte kartki: Ratković.
Sędziowała: Agnieszka Olesiak.

1/8 ORLEN PUCHARU POLSKI

Resovia II Rzeszów - GKS Górnik Łęczna 2:5 pd.
Pogoń II Tczew - Pogoń Szczecin 2:3
Ostrovia 1909 Ostrów Wlkp. - AZS UJ Kraków 2:3 pd.
LZS Stare Oborzyska - Stomilanki Olsztyn 2:0
Respekt Myślenice - APLG Gdańsk 0:4
SWD II Wodzisław Śląski - Śląsk Wrocław 1:3
Czarni Sosnowiec - UKS SMS Łódź 0:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GKS Katowice	16	40	36-11
2.	UKS SMS Łódź	16	40	48-16
3.	Górnik Łęczna	16	38	54-25
4.	AZS UJ Kraków	16	25	27-26
5.	Śląsk Wrocław	14	25	35-24
6.	Czarni Sosnowiec	16	21	29-22
7.	Pogoń Szczecin	15	21	26-23
8.	Medyk Konin	16	15	21-31
9.	Pogoń Tczew	15	13	22-44
10	APLG Gdańsk	14	12	15-24
11	KKP Bydgoszcz	16	11	14-35
12	Sportowa Czwórka	16	7	12-58

Wyniki 16. kolejki:
Górnik - Pogoń 2:1
Czarni - Łódź 0:3
Tczew - Śląsk 3:3
Radom - Medyk 2:1
Bydgoszcz - Kraków 0:0
Gdańsk - Katowice 0:2
Następna kolejka (15-16.04.): Górnik - Czarni, Pogoń - Gdańsk, Katowice - Bydgoszcz, Kraków - Radom, Medyk - Tczew, Śląsk - Łódź

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 938b7b2082

tuba ŁĘCZNEJ

Seniorom z biblioteką jest łatwiej - i tak już od dziesięciu lat

Zaczęło się od... komputerów i internetu

Fot.M-GBP w Łęcznej

Wspomnień czar - młodzież seniorom. Występ Koła Recytatorsko-Teatralnego „Mimo wszystko" z SP nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej

Fot.M-GBP w Łęcznej

Seniorzy z dyplomami - po spotkaniu „Pole do popisu" zorganizowanym w ramach współpracy biblioteki z Fundacją Orange

Na początku były grupowe szkolenia komputerowe, dzięki którym seniorzy mogli w bibliotece głównej nauczyć się korzystania z komputera i internetu. Stąd nazwa Klubu e-Senior, liczącego dziś ponad 30 członków.

Klubu e-Senior działa od roku 2011 w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. Zbigniewa Herberta w Łęcznej mieszczącej się przy ul. Bożnicznej. Pomysłodawczynią i prowadzącą klubowe spotkania jest Joanna Wronisz, która w początkach istnienia klubu prowadziła grupowe szkolenia komputerowe. Następnie warsztaty, podczas których seniorzy doskonalili nabyte umiejętności, biegłość poruszania się w świecie wirtualnym, a nawet korzystali z kursu „Angielski 123.pl".

- Wraz z przybywaniem klubowi nowych uczestników następowała coraz większa integracja seniorów z biblioteką i narodził się pomysł, aby uczestniczyli również w innych bibliotecznych działaniach, nie tylko związanych ze szkoleniami komputerowymi - relacjonuje Joanna Wronisz. - Wszystkie te spotkania skupiały się wokół głównego hasła „Z biblioteką jest mi łatwiej".

Autorka hasła, Joanna Wronisz, tłumaczy: - Z biblioteką jest łatwiej, bo można się dowiedzieć więcej, nauczyć czegoś nowego, miło spędzić czas. Spotkania w Klubie e-Senior pozwalają klubowiczom lepiej poznać się nawzajem, nawiązać nowe znajomości, zaprzyjaźnić z biblioteką. Seniorzy chętnie i aktywnie uczestniczą w organizowanych spotkaniach i imprezach. Bibliotekę traktują jako miejsce bardzo im przyjazne, gdzie mogą rozwijać swoje zainteresowania. Często podkreślają, że uczestnicząc aktywnie w życiu biblioteki, mogą spędzać miłe chwile z ciekawymi ludźmi, co motywuje ich do podejmowania nowych wyzwań i pasji. Tym bardziej, że aby móc poszerzać ofertę kulturalną i edukacyjną dla seniorów, biblioteka co roku nawiązuje współpracę z różnymi instytucjami.

Przez minioną dekadę Klub e-Senior współpracował przy organizacji warsztatów i spotkań m.in. z Fundacją Orange, z Kołem Recytatorsko-Teatralnym „Mimo wszystko..." ze Szkoły Podstawowej nr 2 im. Tadeusza Kościuszki w Łęcznej, z Grupą Teatralną „Liberum Veto" z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej, z Zespołem Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej, z łęczyńską filią Uniwersytetu Trzeciego Wieku i wieloma innymi instytucjami oraz osobami.

Fot.M-GBP w Łęcznej

Poznaję, utrwalam, zapamiętuję - zajęcia komputerowe

Po pandemicznej przerwie Klub e-Senior wznowił działalność. Nadal prowadzone są tu przez Joannę Wronisz spotkania z cyklu „Z Biblioteką jest mi łatwiej". To m.in. „Z literaturą na wesoło", Narodowe Czytanie, spotkania z pisarzami i poetami oraz indywidualne szkolenia komputerowe po wcześniejszym zgłoszeniu telefonicznym lub osobistym.

- Relacje i zdjęcia z klubowych imprez umieszczane na bieżąco na stronie internetowej biblioteki, na facebooku czy w prasie lokalnej oraz nowe oferty kierowane do ludzi starszych sprawiają, że coraz więcej chętnych seniorów zgłasza się do biblioteki, co wpływa także na wzrost czytelnictwa w tej grupie wiekowej - podkreśla Joanna Wronisz.

Spotkania Klubu e-Senior odbywają się raz w miesiącu lub częściej. Seniorzy zapraszani są na wszystkie spotkania i imprezy organizowane dla dorosłych. W br. uczestnictwo w klubie zadeklarowało ponad 30 seniorów.

jch

Oliwia Harmasz z „Promykiem światła" i motylem na okładce

Poetka z licencjatem z finansów i rachunkowości

Wieczór poezji Oliwii Harmasz przyciągnął 23 marca do CK-Osiedlowego Domu Kultury wielu miłośników słowa.

Fot.CK-ODK w Łęcznej

Poetka podpisuje „Promyk światła". Ukończyła Gimnazjum nr 1 im. Króla Bolesława Chrobrego w Łęcznej, gdzie dołączyła do formacji „Kocyk Literacki". Następnie uczyła się w LO nr 4 im. Stefanii Sempołowskiej w Lublinie. Właśnie w tych szkołach została dostrzeżona i doceniona za zaangażowanie, pasję i twórczość. Wielokrotnie brała udział w konkursach poetyckich, często zostając ich laureatką

Fot.CK-ODK w Łęcznej

Uczestniczki spotkania z „Promykiem światła". Na okładce tomiku - niebieski motyl

Fot.CK-ODK w Łęcznej

Było to trzecie w tym roku spotkanie z twórczością młodych łęczyńskich poetek, na które zaprosili: „Kocyk Literacki" przy SP nr 2 im. Tadeusza Kościuszki, Filia nr 1 Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. Zbigniewa Herberta, Łęczyńskie Stowarzyszenie Twórców Kultury i Sztuki PLAMA oraz CK-Osiedlowy Dom Kultury w Łęcznej

Oliwia Harmasz skończy w maju 23 lata. Mieszka w Łęcznej od roku 2011. Jej znaki firmowe wskazane we wstępie do tomiku „Promyk światła" wydanego w br. przez Centrum Kultury w Łęcznej to „lekkość pióra, dar nazywania uczuć i umiejętność ukazywania prawdy". Poezja stwarza autorce możliwość wyrażania siebie i samorealizacji, podobnie jak druga jej pasja - sport.

Jest absolwentką Gimnazjum nr 1 im. Króla Bolesława Chrobrego w Łęcznej, gdzie dołączyła do formacji „Kocyk Literacki". W Politechnice Lubelskiej ukończyła licencjat na kierunku finanse i rachunkowość. Obecnie kształci się dalej.

- I nadal tworzy poruszające wiersze, które ukazują trudną rzeczywistość poszukiwacza prawdy. Jej utwory to promyk światła wśród problemów, dylematów i mroków współczesności - pisze Maria Perzyńska-Kusiak, która tomik zredagowała i opatrzyła wstępem.

jch

LEC

eprasa.pl 938b7b2082

To pieniądze na rozruch inwestycji. By spełnić wszystkie plany potrzeba znacznie większej kasy

Miliony dla Górnika na nowe boisko. Zaniedbane tereny mają zmienić się w centrum sportowe

Piłkarski klub z Łęcznej pozyskał prawie 3 mln zł na rozwój Akademii. Pieniądze od Ministerstwa Sportu i Turystyki zostaną wydane na budowę boiska ze sztuczną murawą przy ul. Przemysłowej. - Chcemy rozpocząć pierwsze prace już w tym roku. Nie ma na co czekać - podkreśla Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.

Pierwszy etap budowy Centrum Piłkarskiego Akademii Górnika Łęczna - na ten cel klub dostał od Ministerstwa Sportu i Turystyki 2,9 mln zł. Pieniądze mogły trafić do klubów PKO Ekstraklasy i Fortuna 1. Ligi w ramach programu mającego na celu rozwój infrastruktury piłkarskiej.

Dwa boiska i kontenery

Zarząd klubu zamierza wybudować kompleks sportowy przy ul. Przemysłowej w Łęcznej na działce należącej do gminy Łęczna.

- Chodzi o zaniedbane tereny obok Black Red White. Przedstawiciele Urzędu szybko zgodzili się na naszą propozycję i wydzierżawili teren Górnikowi na 15 lat - zaznacza Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna.

Cała inwestycja zakłada budowę dwóch boisk ze sztuczną murawą - jednego pełnowymiarowego, drugiego mniejszego do rozgrywek młodzieżowych. Oprócz tego obok boisk mają stanąć kontenerowe szatnie.

Problem w tym, że niecałe 3 mln zł nie wystarczą nawet na budowę pełnowymiarowego boiska, bo według szacunków będzie to kosztować około 5 mln zł. Inwestycja

Pi , prezes Górnika Łęczna
Przedstawiciele Urzędu szybko zgodzili się na naszą propozycję i wydzierżawili teren Górnikowi na 15 lat

obejmująca budowę dwóch boisk i zaplecza kontenerowego to z kolei koszt około 11-12 mln zł.

- Podzieliliśmy to na dwa etapy. Pierwszy zawiera budowę pełnowymiarowego boiska, drugi budowę mniejszego boiska i szatni. Wiemy już, że będą kolejne nabory w tym ministerialnym programie, zapewne już na jesieni. Będziemy składać kolejne wnioski. Jest też zielone światło, by spróbować pozyskiwać dofinansowania od innych instytucji. Tymczasem chcemy rozpocząć pierwsze prace już w tym roku. Nie ma na co czekać - podkreśla Piotr Sadczuk.

Górnik będzie mógł ubiegać się o kolejne dofinansowanie od Ministerstwa pod jednym warunkiem - zielono-czarni muszą utrzymać się w Fortuna 1. Lidze. Aktualnie zajmują 12. miejsce zestawieniu liczącym 18 zespołów, z którego do niższej ligi spadną trzy z najmniejszą liczbą punktów na koniec sezonu. Łęcznianie mają pięć punktów przewagi nad strefą spadkową, do końca rozgrywek zostało dziesięć meczów.

Ku chwale Akademii

Boiska przy ul. Przemysłowej będą budowane z myślą o młodzieży z Akademii Górnika.

- Nie oznacza to, że z obiektów nie będą mogły korzystać nasza drużyna seniorska czy zespoły piłki kobiet Górnika - zaznacza prezes zielono-czarnych.

Szkoła Mistrzostwa Sportowego, która jest podstawą Akademii, liczy obecnie 120 uczniów, zarówno chłopców, jak i dziewczęta. To szkoła średnia - liceum. Uczniowie kształcą się w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka przy ul. Bogdanowicza, podlegającym pod Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

- Ku końcowi zmierzają roboty związane z przebudową budynków, które Starostwo Powiatowe przeznaczy pod bursę dla uczniów naszego SMS-u (budynku przy al. Jana Pawła II w Łęcznej, które powiat odkupił od firmy Orange - przyp. red.). Być może już we wrześniu będzie gotowy pierwszy z budynków, w którym zamieszka 50-60 naszych uczniów - zaznacza Piotr Sadczuk. - Wśród uczniów w SMS-ie mamy nie tylko osoby z województwa lubelskiego, ale i z całej Polski. Chcemy stawiać na jakość. By ta młodzież za chwilę wchodziła do pierwszego zespołu Górnika - dodaje.

Balonowe boisko?

Kolejne plany rozwoju bazy treningowej Górnika dotyczą wysłużonego już boiska ze sztuczną nawierzchnią przy al. Jana Pawła II. Obiekt ma już 20 lat.

- Chcielibyśmy, żeby boisko zostało zmodernizowane i przykryte balonem, który umożliwi korzystanie z niego przez cały rok. Mamy już za sobą rozmowy w tej sprawie - zaznacza prezes Górnika.

Dominik Smagała

Jury miało twardy orzech do zgryzienia

Fot.Gmina Niemce

„Rodzinne" zdjęcie laureatów, gości i jury Gminnego Konkursu Recytatorskiego

Niemce: W SP w Nasutowie przeprowadzono Gminny Konkurs Recytatorski „Poezja jest dobra na wszystko". W imprezie uczestniczyło aż 60 uczniów.

Prezentacje oceniane były przez jury w składzie: **Irena Aftyka** - główny instruktor do spraw organizacyjnych Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach; **Renata Antoszak** - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej. **Danuta Kubaszewska** - emerytowana nauczycielka języka polskiego w SP nr 43 w Lublinie, pasjonatka literatury. **Grażyna Gliwka** - emerytowana nauczycielka historii, wiceprezes zarządu Grupy Teatralnej Nasz Teatr z Nasutowa.

Fot.Gmina Niemce

Chwila ulgi i czas na nagrody oraz wyróżnienia. Od takich konkursów zaczynały największe aktorki i najwięksi aktorzy

WYNIKI KONKURSU

KATEGORIA I-III
I miejsce: Hanna Wieczorek z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie, opiekun: Zofia Wróbel
II miejsce: Gabriela Pytka ze SP w Nasutowie, opiekun: Marek Bijak
III miejsce: Lena Kręglicka ze SP w Nasutowie, opiekun: Renata Wodnicka
Nagrodę specjalną Dyrektora Szkoły w Nasutowie otrzymała Wiktoria Mitura ze SP w Nasutowie, opiekun: Renata Wodnicka.

KATEGORIA IV- VI
I miejsce: Marek Laprus ze SP w Niemcach, opiekun: Ilona Kichtiak
II miejsce: Agata Kozieł z Zespołu Placówek Oświatowych w Ciecierzynie Szkoły, opiekunowie: Katarzyna Wieczorek, Grażyna Wójtowicz
III miejsce: Tomasz Brzozowski ze SP w Jakubowicach Konińskich, opiekun: Marta Widomska
Nagrodę specjalną Dyrektora Szkoły w Nasutowie otrzymała Julia Szalast ze SP w Niemcach, opiekun: Barbara Józefacka.

KATEGORIA VII-VIII
I miejsce: Natalia Prokop ze SP w Nasutowie, opiekun: Lidia Szuberska
II miejsce: Nadia Paluch ze SP w Niemcach, opiekun: Anna Zgierska
III miejsce: Karolina Walczewska ze SP w Nasutowie, opiekun: Lidia Szuberska
Nagrodę specjalną Dyrektora Szkoły w Nasutowie otrzymała Malwina Wiśniowska ze SP im. Marty z Budnych Łosiowej, opiekun: Anna Zgierska.
Nagrodę specjalną ufundowaną przez Jury III Gminnego Konkursu Recytatorskiego otrzymał Mateusz Ćwikła ze SP w Nasutowie, opiekun: Lidia Szuberska.

Artur Toruń

LUB

Koszykarki z ZS 2 w Lubartowie na pudle w rejonie

fot. Zuzanna Bijoraj

Skład drużyny ZS2 Lubartów: Natalia Marciniak, Martyna Meksuła, Oliwia Romanek, Alicja Mierzwińska, Oliwia Podleśna Amelia Woźniak, Maryla Białek, Zuzanna Małyska, Diana Mieśnik. Opiekunem i trenerem drużyny jest p. Beata Sajda

17 marca 2023 roku koszykarki z ZS nr 2 w Lubartowie uczestniczyły w Rykach w Mistrzostwach Rejonu. Zajęły trzecie miejsce.

fot. Zuzanna Bijoraj

Koszykarki z ZS 2 mierzyły się z najlepszymi drużynami z sąsiednich powiatów

Marcin Kusyk

eprasa.pl 938b7b2082

Gmina Puchaczów

Gmina Cyców

STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

W konsultacjach społecznych wzięło udział tylko 19 procent uprawnionych

Mieszkańcy Puchaczowa nie „awansują” na miastowych

Puchaczów zignorował propozycję rządu przedstawioną w styczniu przez wojewodę lubelskiego. Do zaproponowanej możliwości ubiegania się o odzyskanie praw miejskich - utraconych po powstaniu styczniowym - w zakończonych w marcu konsultacjach społecznych odniosło się tylko 19 proc. uprawnionych. Mieszkańcy, którzy zajęli stanowisko, podzielili się na pół: 428 osób było za, 472 przeciw.

Przewagą 44 głosów Puchaczów nie skorzystał więc z „awansu” na miasto i gminę miejsko-wiejską. Protokół konsultacji Urząd Gminy opublikował w ub. tygodniu. Wcześniej przygotował mieszkańcom pakiet informacji i rys historyczny, a Rada Gminy podjęła konieczną uchwałę rozpoczynającą procedurę zmiany statusu miejscowości.

Konsultacje rozpoczęły się 18 lutego, trwały do 19 marca. Na kartach konsultacyjnych mieszkańcy całej gminy odpowiadali na pytanie: „Czy jesteś za nadaniem miejscowości Puchaczów statusu miasta?”. Do wyboru mieli jedną z trzech odpowiedzi: „jestem za”, „jestem przeciw” lub „wstrzymuję się”. Wyniki - w tabeli obok.

Udział w konsultacjach był dobrowolny. Wzięły w nich udział 1103 osoby uprawnione. Za opowiedziało się 428 osób, co stanowi 38,8 procent uprawnionych. Przeciw - 472 osoby, czyli 42,8 procent. Głosów wstrzymujących się było 197, a więc 17,9 procent. Pół procenta stanowiły głosy nieważne.

Jeszcze mniejsze poparcie dla praw miejskich odnotowano w samej miejscowości Puchaczów, gdzie głos w sprawie zabrały 173 osoby. Za opowiedziało się 42 mieszkańców, czyli 24,3 procent, przeciw były 92 osoby - 53,2 procent. Od głosu wstrzymały się 33 osoby - 19,1 procent.

Jolanta Chwałczyk

Rozmowa z Adamem Grzesiukiem, wójtem Puchaczowa

Górę wzięła plotka, że w ten sposób chcę przedłużyć sobie kadencję

W Wygląda na to, że mieszkańcy w większości zignorowali rządową propozycję awansu, zważywszy na ich skromy udział w konsultacjach...

Nie zgodzę się z tą oceną, 19 czy właściwie prawie 20 procent jest dość dobrym wynikiem, który stał się możliwy dzięki wysiłkowi i zaangażowaniu sołtysów oraz wielu innych osób. Sądzę, że na niekorzyść inicjatywy mógł znacząco zadziałać bardzo krótki wyznaczony samorządom termin, a tym samym ograniczone w czasie postępowanie informacyjne, co nie pozwoliło dostatecznie wyjaśnić nawarstwiających się wątpliwości.

W Rzeczywiście, podczas sesji Rady Gminy widoczne było, że ta propozycja, zamiast usatysfakcjonować, raczej zirytowała mieszkańców. Padały pytania o zyski, straty, skąd taki pomysł i komu ma służyć?

Tak, przez cały czas trwania konsultacji docierały do nas echa różnych - niczym nieuzasadnionych – obaw, wśród których królowało plotka, że ja w ten sposób chcę przedłużyć sobie kadencję. Narastały przypuszczenia, że zmianie towarzyszyć mogą opłaty i wyższe podatki. W przygotowanych materiałach ustosunkowaliśmy się do tych kwestii i próbowaliśmy pogłoski dementować, ale najwyraźniej bez rezultatu. Górę wzięły podanie w wątpliwość intencji i plotka sprzeczna np. z oczywistymi zasadami ustalania podatków. Przyznam, że jestem zawiedziony. Uważam, że na kwestię odzyskania praw miejskich należałoby spojrzeć nie tylko w aspekcie aspiracji, ale także jako na czynnik rozwojowy, nadający charakteru całej społeczności i miejscowości, która się o nie ubiega. Jest jeszcze kontekst historyczny. Zaistniała sytuacja wydaje się niestety policzkiem wymierzonym tym, którzy za walkę w powstaniu styczniowym zapłacili życiem, utratą majątków i właśnie praw miejskich. Decyzją o zaniechaniu starań, o ich odzyskanie, potwierdzamy decyzję cara, czyli okupanta, lekceważąc znaczenie przywileju nadanego przez polską władzę.

W Może gminie nie imponuje miasto i jest po prostu dumna z wiejskości, co zresztą zostało podczas sesji wyartykułowane?

Być może, ale w moim przekonaniu miasto ma charakter, do którego dąży się jako do wyższego stopnia organizacji życia społecznego.

W W konsultacjach miasto przegrało zaledwie 44 głosami, więc pańskie zdanie zdaje się podzielać połowa mieszkańców, którzy się wypowiedzieli. Dlaczego było to zaledwie 19 proc. uprawnionych? Ludzie uznali inicjatywę za zawracanie głowy w wystarczająco trudnych czasach?

Często słyszałem, co zresztą wybrzmiało ze strony sołtysów także podczas sesji, że wielu mieszkańców obawiało się wypowiedzenia swojego zdania pod nazwiskiem, aby nie zostało to w jakiś inny sposób wykorzystane. Dla mnie ten lęk przed ujawnieniem swojego stanowiska jest zupełnie niezrozumiały, ale być może mieszkańcy potrzebowali więcej czasu na przeanalizowanie propozycji i podjęcie decyzji. Być może temat powróci w przyszłości.

Miejscowość	Głosowało - liczba osób	Za	Przeciw	Wstrzymało się	Głosy nieważne
Wesołówka	75	9	63	3	-
Albertów	11	3	3	5	-
Brzeziny	80	41	32	7	-
Bogdanka	38	33	0	5	-
Nadrybie Wieś	28	6	21	1	-
Puchaczów	173	42	92	33	6
Turowola	24	15	8	1	-
Ciechanki	150	56	66	28	-
Nadrybie Dwór	40	11	20	9	-
Jasieniec	60	25	27	8	-
Zawadów	59	22	21	16	-
Kolonia Ciechanki	62	44	8	10	-
Turowola Kolonia	97	17	40	40	-
Ostrówek	69	60	0	9	-
Stara Wieś	27	1	21	5	-
Szpica	59	29	24	6	-
Nadrybie Ukazowe	42	6	25	11	-
Urząd Gminy	9	8	1	0	-
Łącznie	1103	428	472	197	6

Puchaczów był jedną z miejscowości, którym w styczniu wojewoda zaproponował starania o odzyskanie praw miejskich utraconych za udział w powstaniu styczniowym.

W odpowiedzi Rada Gminy przyjęła na początku lutego uchwałę o - koniecznych w całej procedurze - społecznych konsultacjach, które wysondują opinie mieszkańców w tej sprawie.

Wynik konsultacji zakończył procedurę ubiegania się o odzyskanie praw miejskich przez Puchaczów.

W Cycowie odbył się już VI Gminny Konwent Sołtysów

Zenon Jarmoliński Sołtysem Roku

W Cycowie w przeddzień Dnia Sołtysa obchodzonego w Polsce 11 marca odbył się VI Gminny Konwent Sołtysów, na który gospodarzy sołectw zaprosili wójt Wiesław Pikuła i Gminny Dom Kultury.

Cyców jest największą gminą w powiecie łęczyńskim, składającą się z aż 27 sołectw. Konwenty i regularnie zwoływane Sesje Sołtysów wpisały się na stałe w kalendarz samorządowy rytm życia gminy.

Podczas ostatniego konwentu tytuł Sołtysa Roku otrzymał Zenon Jarmoliński, sołtys Stręczyna Starego. Gratulujemy.

jch

Fot.GDK w Cycowie

Sołtys Roku, Zenon Jarmoliński (drugi od prawej) i gospodarze Konwentu. Od lewej: Violetta Tobiasz - przewodnicząca Rady Gminy Cyców, Marzenna Karpowicz - dyrektor Gminnego Domu Kultury, Wiesław Pikuła - wójt Cycowa, Zenon Jarmoliński - sołtys Stręczyna Starego i Marta Dyszewska - wicewójcina Cycowa

Fot.GDK w Cycowie

VI Gminny Konwent Sołtysów odbył się 10 marca

Fot.GDK w Cycowie

Sołtysów gościł Gminny Dom Kultury w Cycowie

LEC

eprasa.pl 938b7b2082

STRONĘ REDAGUJE:
Kamil Kulig,
tel. 530 054 829

Gmina Ludwin

Gmina Milejów

Około 400 morsów zjechało nad jezioro Piaseczno

Wojewódzki zlot morsów nad stał się ogólnopolski, bo nad Piaseczno przyjechały grupy miłośników zimnych kąpieli nie tylko z różnych zakątków województwa lubelskiego, ale także ze świętokrzyskiego, podkarpackiego, a nawet warmińsko-mazurskiego (ze Szczytna).

Po zażyciu zimnej kąpieli uczestnicy imprezy chętnie odwiedzali stoiska siedmiu kół gospodyń wiejskich, które przygotowały dla nich „wyżerkę niespodziankę". Mogli też skorzystać z dwóch saun.

Z kolei najmłodsi bawili się na dmuchanej zjeżdżalni.

Na koniec kluby morsów konkurowały w przeciąganiu liny. Zwycięzcą został Chełmski Klub Morsów. Nagroda: emocjonująca przejażdżką motorówką strażacką.

Kamil Kulig

Zlot morsów odbył się w sobotę, 25 marca

Jak podają organizatorzy, na zlot przyjechało w sumie około 400 osób

W czasie imprezy członkowie Stowarzyszenia Łęczyńskie Morsy z Corsy prowadzili zbiórkę i licytację na rzecz Grzegorza Pawłowskiego, który w 2017 roku uległ wypadkowi samochodowi. Od tego czasu z powodu porażenia czterokończynowego z uszkodzeniem rdzenia kręgowego porusza się na wózku. Potrzebne są środki na jego rehabilitację, a także na zakup nowego wózka, bo w obecnym pękła rama. Podczas sobotniego zlotu morsów udało się zebrać 7 tys. zł

Przed wejściem do zimnej wody był czas na fotę...

Morsowanie to endorfiny, więc tańczymy!

... i rozgrzewkę

W przeciąganiu liny najlepsi okazali się członkowie Chełmskiego Klubu Morsów. Nagrodą była emocjonująca przejażdżka strażacką motorówką

Przy okazji amatorzy zimnych kąpieli powitali wiosnę

Wesołą atmosferę podkreślały kolorowe stroje.

Dwaj przedstawiciele Łęczyńskich Morsów z Corsy

LEC

eprasa.pl 938b7b2082

tuba ŁĘCZNEJ

Przedszkolaki powitały wiosnę

Pierwszego dnia wiosny nasze przedszkolaki zgromadziły się pod Centrum Kultury w Łęcznej, by pożegnać zimę i powitać nową porę roku. Po słowach przywitania i przytuleniu Pani Wiosny, dzieci wzięły udział w przeglądzie poezji „W krainie dziecięcej fantazji".

Kamil Kulig

Fot.CK Łęczna

Fot.CK Łęczna

Fot.CK Łęczna

Fot.CK Łęczna

Papieski Marsz Wdzięczności w Łęcznej

„W 18. rocznicę odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca, chcemy dziękować za osobę i dzieło wielkiego i świętego Papieża" - informuje Parafa św. Barbary w Łęcznej.

Papieski Marsz Wdzięczności rozpocznie się w Niedzielę Palmową, 2 kwietnia o godz. 15 na Placu Powstań Narodowych w Łęcznej.

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM

WWW.TUBALECZNEJ.PL

Wygraliśmy w sądzie ze starostą łęczyńskim. Nie chciał podać, ile płaci za materiały w telewizji. A chodzi o grubą kasę

69 tys. zł w 2021 r., 116 tys. zł w 2022 r. - tyle starosta wydał na promocję w TVP3 Lublin. Kwotę wydaną na materiały w lubelskiej telewizji kazał Krzysztofowi Niewiadomskiemu podać sąd.

Bard z Brooklyn`u: Człowiek mem, zamiast na propagandę w TVP mógł przeznaczyć te środki na dofinansowanie remontu dróg powiatowych, a nie wyciągać łapy po pieniądze z kasy miasta.
Franz: Mają rozmach... Ciekawe, w jakiej kwocie zamknie się suma przelewów za 2023 rok? Swoją drogą czy fundacja założona przez syna starosty nie miała promować powiatu? Po co powielają zadania? Przecież płacenie za taką promocję podważa potrzebę istnienia takiej fundacji.
Beata Onyszko: Szok i niedowierzanie, ile sensowniejszych rzeczy można by zrobić za takie pieniądze.
Hanna Kozak: To ile razy będziemy płacić za tą telewizję?! Abonament, dotacje z naszych podatków i jeszcze zapłata za programy? Toż to rozbój!
Krzysztof Zaworski: Wstyd, można by przeznaczyć te pieniądze na remonty dróg, budowy ścieżek rowerowych lub na obiady dla dzieci z rodzin, których nie stać na takie posiłki, swój swojego sponsoruje z naszych podatków.
Dariusz Kasperczuk: Co się będzie szczypał, przecież to nie z jego kieszeni...

Szybki awans córki członka zarządu powiatu łęczyńskiego

Piotr Rybak, który podkreślał, że nie miał wpływu na zatrudnienie swojej córki w starostwie może być z niej dumny. Joanna Puła została właśnie naczelniczką wydziału inwestycji i rozwoju powiatu.

Leon: I znowu PiS...
Rafal Maksymowicz: Dlatego w ostatni poniedziałek Polska 2050 Lubelskie apelowała do Pana Piotra, aby złożył dymisję z członka zarządu powiatu, aby nie być podejrzanym o nepotyzm. Jak ktoś nie wie, jak się zachować, to po prostu trzeba zachować się przyzwoicie.
??: To ta sama Pani od nocnej opieki medycznej w Lublinie i spółki Luna Med?
Odkopane: Panie starosto, za czasów pana Tuska takie zjawisko nazywaliście „nepotyzm", coś z pamięcią?
Franz: I ktoś pewnie teraz rozmyśla w swoim grajdołku - niedobrzy dziennikarze, znowu będę musiał podać ich do sądu...

Uczennica łęczyńskiej szkoły oczarowała trenerów w „The Voice Kids". „Czuć już pazura"

- Czuć już pazura - komentowała po występie Justyny Rawskiej Cleo. - Czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną - dodał Baron. Justyna Rawska zachwyciła trenerów „The Voice Kids" swoim głosem i zachowaniem na scenie. Czytaj na s. 3

Iwona Chmiel: Gratulujemy i trzymamy kciuki.
Melo-man.: Wesoła dziewczynka z charyzmą. Gratulacje...

Działacze Hołowni wręczyli staroście łęczyńskiemu druk meldunkowy. „Jest symbolem rządów PiS-u w powiecie łęczyńskim"

Krzysztof Niewiadomski dostał także pluszową rybę. - Symbolizuje nabranie wody w usta przez pana starostę, który nie chce się wytłumaczyć ze swoich afer meldunkowych – mówił na konferencji prasowej w Łęcznej Tomasz Kozłowski z Pokolenia 2050. Czytaj na s. 3.

Bard z Brooklyn`u: Powinni wręczyć nakaz eksmisji z urzędu.
Leon: Tylko urny wyborcze pozwolą usunąć to towarzystwo.
Franz: Pogonić to jedno, ale jeszcze rozliczyć ze wszystkich przekrętów.

Krzysztof Bojarski Człowiekiem Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej

W ostatnim tygodniu głosowania dyrektor łęczyńskiego szpitala zdeklasował innych kandydatów i to on otrzymuje tytuł Człowieka Roku 2022 Ziemi Łęczyńskiej. Gratulujemy!

An Dzia: Bardzo dobry wybór, najlepszy dyrektor i lekarz. Gratulacje.
Aleksandra Murat-Bochen: Gratulacje!
Katarzyna Raś: Wspaniały człowiek i zarządca szpitala. Oby więcej ludzi było takich. Gratuluję.
Dominika Wójcik: Gratuluję!
Zdzisław Cichosz: Bardzo bobry wybór. Brawo mieszkańcy Łęcznej. Sam bym oddał głos, ale już jestem poza Łęczną.
Tomek Romanowski: Czemu? Czym taki heros?
Mariella Mar: Tomek Romanowski, witam, każdy ma pewnie inne powody, żeby tak uważać, ale mogę w skrócie napisać, dlaczego ja tak uważam. Lekarz specjalista w Lublinie postawił mi błędną diagnozę i skierował do szpitala, że to zapalenie wyrostka. Było ze mną bardzo źle, nie mogłam stać na nogach, Pan doktor Bojarski po zbadaniu brzucha stwierdził, że przyczyna jest inna, ale poczekamy na wyniki krwi. Jego diagnoza się potwierdziła i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że przejął się tak moim stanem, że zupełnie bezinteresownie zadzwonił do szpitala w Lublinie, do Pani doktor, specjalistki w tej dziedzinie chorób, do której nawet prywatnie ciężko się było dostać i poprosił o pilne przyjęcie mnie, ponieważ zbyt ryzykowne było czekać do rana. Pojechałam, czekali już na mnie lekarze, a była już godz. 22. Być może uratował mi życie... Zrobił to wszystko spontanicznie, bezinteresownie, tak po prostu po ludzku, z serca.
Tomek Romanowski: Mariella Mar, dziękuję.
Justyna Karaś: Gratulacje.

Proces łęcznianina. Świadkowie: kierowca jechał brawurowo

Łęcznianin Mirosław W. odpowiada za spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym, wskutek której zginęły cztery osoby. - Gdybym przejeżdżał tamtędy o dwie sekundy później, ten renault zderzyłby się ze mną... - powiedział w sądzie jeden z kluczowych świadków.

Ryszard Kowalski: I wyrok też powinien być brawurowy! Żadnych okoliczności łagodzących Sąd nie powinien brać tego pod uwagę. W tym przypadku papugi odpuście sobie ten temat. Oprócz ciężkiego więzienia po 1 milionie odszkodowania od sprawcy za każdą ofiarę tj. × 4!

Odłowił nielegalnie 21 szczupaków

W wyniki akcji Straży Ochrony Wód PZW Lublin i Społecznej Straży Rybackiej ujęto na gorącym uczynku mężczyznę, który odłowił nielegalnie szczupaki nad jeziorem Bikcze.

Trv: Nikt nie zabrania mu pozyskania ryby, ale po pierwsze - nie wolno tego robić w okresie ochronnym (tarło), po drugie - amatorski połów ryb wykonuje się wędką, a nie sieciami, a po trzecie - istnieją i obowiązują limity dobowe polowy konkretnych gatunków.
Adi: Jest tarło szczupaka a łapanie siecią to kłusownictwo.
Miś: W czasie tarła? To nie jest kłusownik, to jest zbój.
„GOMORA": Zabicie samicy ryby w okresie tarła to chyba największe barbarzyństwo. Złowienie szczupaka w sieć lub do innego urządzenia krepującego ruchy powoduje szybką śmierć. Chcąc się ratować, wykonuje dużo ruchów, co przyczynia się do szybkiej śmierci. Tzw. „koluch" czy lin nie wykonuje na uwięzi prawie żadnych ruchów.
Bibi: Ja bym ukarał 50 tys. i tę kwotę przeznaczył na kupno szczupaka i zarybił nim to miejsce, gdzie został dokonany ten czyn kłusowniczy.
Gargamel: Tak, tylko, żeby takie duże szczupaki urosły, to trzeba lat...
KIERO: Za takie coś powinny być jak najwyższe kary, bo dostanie 2 tys. i wróci z powrotem do tego, 50 tys., to może jeden z drugim się nauczy, oby trafił na sędziego wędkarza, ale to mało prawdopodobne...

Kamil Kulig

LEC

eprasa.pl 938b7b2082